



5 LAT RADŁA!

# Radło

KWARTALNIK INFORMACYJNY ZIEMI RADŁOWSKIEJ

Rok V Nr 5 (22) Październik-Listopad-Grudzień 2011

ISSN 1897 - 8339

Cena 6 zł



## Powinszowania na Nowy Rok

Oby zawsze w Nowym Roku  
Obdarzał Cię zdrowiem Bóg,  
Niech na każdym Twoim kroku  
Anioł strzeże życia dróg,  
Niechaj radość Cię otoczy,  
W niej niech płynie każdy dzień  
I niechaj jej nie zamroczy  
Nigdy nawet smutku cień!  
Niech ten rok dla Ciebie, Przyjacielu  
Zamieni się w szczęścia źródło,  
A niebawem się ziemia stanie –  
To dziś głos jest życzeń mój!

*Franciszek Habura (1843-1921)  
z Woli Radłowskiej*



*Spełnienia marzeń, jak najwięcej szczęśliwych  
I pogodnych chwil oraz wiele pomyslności w Nowym Roku 2012.  
Zdrowia, ciepła i satysfakcji. Dobrego Roku wszystkim Mieszkańcom.  
Powodzenia dla Radłowa!*

*życzą*

**Przewodniczący Rady Miasta**  
*Piotr Kapera*

**Burmistrz Miasta**  
*Zbigniew Mączka*

## ZAPALILI ŚWIATŁA PAMIĘCI

**ZABAWA.** Na terenie Sanktuarium bł. Karoliny Kózki, abp Wiktor Skworec i burmistrz Zbigniew Mączka dokonali symbolicznego otwarcia części terapeutycznej Pomnika Ofiar Wypadków Drogowych oraz zapalili światło pamięci. (Dla cierpiących po stracie najbliższych, przejście przez kolejne stacje pomnika jest formą terapii). W uroczystości w Zabawie wzięli udział samorządowcy, rodziny ofiar wypadków z całej Polski. Obecny był też prokurator generalny Andrzej Seremet. Po ceremonii otwarcia odbyła się konferencja prasowa z udziałem: wiceministra sprawiedliwości Stanisława Chmielewskiego, delegata Europejskiego Stowarzyszenia FEVR Anny Fonżychowskiej, wicemarszałka województwa małopolskiego Romana Ciepeli, wicestarosty powiatu tarnowskiego Mirosława Banacha i burmistrza naszego miasta.

*(zbm)*



## Szanowni Czytelnicy jubileuszowego „Radła”,

„Radło” ma pięć lat! Tym świątecznym wydaniem, akcentujemy nasz mały jubileusz. Jak policyliśmy, wydaliśmy dotąd 22 numery kwartalnika, na które złożyło się w sumie ponad półtora tysiąca zapisanych stron. Dziękujemy współautorom, korespondentom i Czytelnikom, bo to także ich zasługa. Wdzięczni jesteśmy za wszelką pomoc sponsorom lokalnym i rodakom na emigracji. Dzięki ich wsparciu, praca i wydawanie kwartalnika są zdecydowanie łatwiejsze. Dziękujemy też osobom, które bezinteresownie zajmują się kolportażem pisma, bez nich końcowy sukces byłby niemożliwy. Cieszymy się, że nasze wspólne „Radło” zbiera pochlebne recenzje, cenimy sobie też i prosimy o krytyczne uwagi. Staramy się, w każdym razie, sprostać oczekiwaniom Czytelników. Z jednej strony, zamieszczamy teksty historyczne, z drugiej - najważniejsze bieżące informacje. Mamy nadzieję, że tak redagowane pismo zaspokaja głód wiedzy mieszkańców gminy i integruje radłowian, gdziekolwiek mieszkają. Przypominamy, że w zbiorach każdej biblioteki w gminie znajdują się oprawione roczniki „Radła”, z elektronicz-

nym opracowaniem ich zawartości. Nasz kwartalnik trwa i zachowuje mocną pozycję na lokalnym rynku medialnym, ma liczne grono Czytelników i sympatyków. Życzylibyśmy sobie, aby ta pomyślność trwała jak najdłużej.

W obecnym wydaniu przekazujemy Państwu kolejną porcję różnorodnych informacji o niedawno minionych wydarzeniach, które zaświadczać o rozwoju naszego miasta i gminy i ukazują dynamikę zmian. W minionym kwartale zwróciło naszą uwagę wiele inicjatyw władz samorządowych, a także pasje i zaangażowanie osób działających dla dobra ogółu. O tym i wielu innych faktach piszemy w jubileuszowym numerze „Radła”. Zapraszamy do lektury.



*Mieszkańcom Ziemi Radłowskiej, Przyjaciółom „Radła” życzymy smacznego królewskiego karpia (z dużą łuską) ze stawów radłowskich. Serdecznie i świątecznie pozdrawiamy, życząc udanego wejścia w Nowy Rok 2012 oraz wielu sukcesów i dni pełnych radości!*

*Zbigniew Marcinkowski*



# Radło

KWARTALNIK INFORMACYJNY ZIEMI RADŁOWSKIEJ

*Wydawca:* Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie

*Redaktor naczelny:* Zbigniew Marcinkowski

*Z-ca red.:* Katarzyna Baran

*Siedziba redakcji:* Miejska Biblioteka Publiczna w Radłowie

33-130 Radłów, Plac Tadeusza Kościuszki 3

Ratusz I piętro - Czytelnia im. dr. F. Gawelka, tel. (14) 678-20-62

*e-mail:* biblioteka@gminaradlow.pl

*NAKLAD:* 1000 egzemplarzy

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i korygowania nadesłanych tekstów oraz zmiany ich tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy. Nie wszystkie z przedstawianych na łamach treści są zgodne z poglądami redakcji.

*Konto:* BSR w Krakowie Oddział w Radłowie

62 85890006 0240 0000 5904 0001

Z dopiskiem: Kwartalnik Informacyjny Ziemi Radłowskiej RADŁO

*ZDJĘCIA:* Daniel Kopacz, Piotr Pajdo, Łukasz Mączka, Elżbieta

Rodak, Zbigniew Marcinkowski

*Autorzy tekstów – współpraca:*

Mieczysław Barabasz, Katarzyna Baran, Bogusława Celarek - USA, Ewa Danowska, prof. - Kraków, Joanna Delong, Stefan Dobek, Grażyna Dulian, Paweł Dzik, Lucyna Janicka, Rafał Kijak, Janina Kobyłecka-Witczak - USA, Lucjan Kołodziejski - Borzęcin, Klaudia Kulpa, Antoni Kurtyka, Marzena Lechowicz-Liro, Jan Adrian Łata, dr - Niemcy, Barbara Małek, Zbigniew Marcinkowski, Marta Marcinkowska, Elżbieta Miś, Zbigniew Nowak, Józef Olchawa - Kraków, Kazimiera Patulska, Paulina Piotrowska, Elżbieta Rodak, Edward Seremet - Tarnów, Zofia Sieniatycka - Francja, Krystyna Stemplewska-Wypasek, Józef Trytek, Marek Urbanek, Tadeusz Urbanek - Dębica, Madzia Woźniak, - Baranowo k., Poznań.

Miejska Biblioteka Publiczna w Radłowie po raz kolejny doświadczyła życzliwości i hojności amerykańskiej Polonii. Państwo Bogusława i Mieczysław Celarkowie znów wsparli finansowo naszą działalność, przekazując świąteczny prezent w postaci tysiąca dolarów. Serdecznie dziękujemy naszym rodakom i życzymy wszelkiej pomyślności u progu Nowego Roku. Państwo Celarkowie są już fundatorami: sprzętu fotograficznego, ekranu multimedialnego, zestawu nagłaśniającego oraz malarzkich „motywów radłowskich” zdobiących czytelną bibliotekę.

**Bibliotekarze radłowskiej księżnicy**

# Ja tak po prostu... kocham cię Polsko

Za Sukiennice, za Katowice, za łośń, za zębę i za łośń/za Hel, za Wisłę i za Kasprów/za narodowy kotlet schabowy/za to, że wiosną wciąż mnie zachwycasz, że jak nie upał/no to śnieżyca/za to, że z Tobą czuję się swojsko/Ja tak po prostu - kocham Cię/kocham Cię, kocham Cię, Polsko!

Tak swój współczesny patriotyzm wyśpiewali uczestnicy Międzypowiatowego Przeglądu Programów Artystycznych „A gdy wolności przyszedł czas...”, który już po raz dwunasty odbył się w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie. W tegorocznej edycji o laury walczyło jedenaście zespołów ze szkół ponadgimnazjalnych, gimnazjów oraz szkół podstawowych z terenu powiatu tarnowskiego, brzeskiego oraz miasta Tarnowa. W gościnnej radłowskiej szkole młodzi ludzie dali wyraz swym talentom i umiejętnościom, a przede wszystkim zaprezentowali programy o tematyce niepodległościowej, przygotowywane corocznie w szkołach.

W ciągu trzech dni przeglądu, na scenie wystąpiło blisko trzystu uczniów, z którymi pracowało ponad dwudziestu nauczycieli. Programy artystyczne oceniało jury pod przewodnictwem pułkownika Zbigniewa Radonia - rotmistrza kawaleryjskiego, dowódcy Tarnowskiego Oddziału im. 5. Pułku Strzelców Konnych, członka Tarnowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. W skład komisji wchodziło ponadto: Elżbieta Wiśniewska-Woźniczka, Zbigniew Marcinkowski i Kazimierz Dzałak. Jurorzy oceniali poziom recytacji i interpretacji tekstów, wyrazistość przesłania programu, zgodność scenariusza z ideą przeglądu, oprawę muzyczną i plastyczną prezentacji, a także zaangażowanie sceniczne wykonawców. Poziom artystyczny tegorocznych prezentacji był wysoki i wyrównany, a scenariusze oryginalne, często autorskie. W ostatnim dniu przeglądu odbył się koncert laureatów, podczas którego ogłoszono wyniki i nagrodzono wyróżnionych uczniów.

W kategorii szkół podstawowych, pierwsze miejsce zajął Zespół Szkolno-Przedszkolny im. S. Mierz-



POSEŁ NA SEJM  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Urszula Augustyn

Tarnów, dnia 01 grudnia 2011 r.

*"Jeżeli zapomnę o nich,  
Ty Boże na niebie  
Zapomnij o mnie".  
Adam Mickiewicz*

Pani  
Marzena Lechowicz-Liro  
Dyrektor ZSP  
w Radłowie

Szanowni Państwo!

*Serdecznie dziękuję za zaproszenie na XIII Międzynarodowy Przegląd Programów Artystycznych o tematyce patriotycznej i niepodległościowej. Niestety, ze względu na trwające w tym czasie posiedzenie Sejmu RP nie mogę wraz z Państwem uczestniczyć w tak doniosłej uroczystości.*

*Musimy pamiętać o historii i bohaterach naszej Ojczyzny. Cierpienia, rozpacz, ogromne męstwo zrodziły niepodległą Polskę, w której możemy cieszyć się wolnością, pięknem naszego języka, polską tradycją i kulturą.*

*Pamięć o tych tragicznych doświadczeniach w naszych dziejach powinna być motywacją do działania przeciwko przemocy, okrucieństwu i niesprawiedliwości dla następnych pokoleń.*

Dziękuję Państwu za aktywną działalność na rzecz tej pamięci.

Z wyrazami szacunku,

Biurowo Poselskie Posłanki nr Urszula Augustyn  
33-100 Tarnów, ul. Wąłowa 29 (014) 6532565  
Urszula.Augustyn@sejm.pl; www.urszula-augustyn.pl

wy w Biskupicach Radłowskich, drugie - SP im. św. Faustyny Kowalskiej w Niwce, a trzecie - SP im. S. Wyspiańskiego w Żabnie. Z grona występujących uczniów, jury nagrodziło tych, których recytacje, śpiew, gra na instrumentach i umiejętności aktorskie zasłużyły na szczególne uznanie. Wyróżnieni zostali: **Dominika Kocoń i Dominika Marcinkowska** z Biskupic Radłowskich, **Dominika Kukułka** oraz grupa recytatorów z Niwki. Na poziomie szkół gimnazjalnych wyróżniono: Publiczne Gimnazjum im. Kardynała S. Hozjusza z Zespołu Szkół w Radłowie oraz Publiczne Gimnazjum im. Bohaterów Bitwy pod Łowczówkiem

w Pleśnej. Pierwsze miejsce przyznano Publicznemu Gimnazjum nr 1 im. Królowej Jadwigi w Brzesku, drugie - PG z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Woli Radłowskiej, a trzecie - PG im. Jana Pawła II z Zespołu Szkół w Borzęcinie. Indywidualne wyróżnienia otrzymali: **Katarzyna Nasiadka, Dominika Czarna, Kamil Golonka, Karolina Kowal, Gabriela Dzik, Gabriela Piątek** oraz zespół wokalny z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Woli Radłowskiej, a także **Marzena Rendak, Anna Wiśniewska, Natalia Liro, Maciej Buchacz** oraz orkiestra dęta z Zespołu Szkół w Radłowie pod kierownictwem **Mirosława**

**Patulskiego.** Natomiast w kategorii szkół ponadgimnazjalnych pierwszego miejsca nie przyznano. Drugie miejsce ex aequo zajęli: uczniowie z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. T. Kościuszki w Radłowie oraz V Liceum Ogólnokształcącemu im. J. Korczaka w Tarnowie. Trzecim miejscem uhonorowano Liceum Ogólnokształcące im. M. Kopernika w Tuchowie. A indywidualnie nagrodzono: **Józefa Trytka** - nauczyciela ZSP w Radłowie za autorski scenariusz, **Macieja Kowala, Klaudynę Klich, Dawida Klużę, Gabriela Kasperowicza, Mateusza Cieślukowskiego i Wojciecha Chmielowskiego** z Radłowa.

Na finał przeglądu i koncert laureatów przybyli liczni goście, wśród nich starosta tarnowski Mieczysław Kras wraz z Edmundem Juško i Ryszardem Żądło. Lokalne środowisko reprezentowali: ks. proboszcz Janusz Maziarka, Konrad Rudziński, Tadeusz Adamski i Ksawery Stefańczyk.

Dyrektor szkoły Marzena Lechowicz-Liro, dziękując wszystkim zespołom i ich opiekunom za udział w przeglądzie, zwróciła uwagę na bardzo radosną aurę dwunastej edycji. Stworzyli ją młodzi wykonawcy, którzy wyśpiewali i wyrecytowali swe uczucia patriotyczne, a hitem przeglądu została piosenka „Kocham cię, Polsko”. Starosta tarnowski podziękował organizatorom i zaangażowanym w organizację przeglądu oraz nauczycielom, którzy podjęli trud przygotowania uczniów do występów. Nazwał ich „ludźmi z pasją i patriotami, którzy swe umiłowanie ojczyzny przekazują następnym pokoleniom”. Okolicznościowy list do uczestników XII MPPA „A gdy wolności przyszedł czas...” skierowała posłanka RP Urszula Augustyn, pisząc m.in.: *Pamiętajcie o historii i bohaterach naszej Ojczyzny, gdyż cierpienia, rozpacz, ogromne męstwo zrodziły niepodległą Polskę, w której możemy cieszyć się wolnością, pięknem naszego języka, polską tradycją i kulturą.* Patriotycznym prezentacją towarzyszyła okolicznościowa wystawa pod hasłem „Śpiewajmy pamięć o tych chłopakach”. Wystawę przygotowali uczniowie i nauczyciele ZSP wykorzystując rodzinne pamiątki, zdjęcia i dokumenty. Listopadowy przegląd wpisał się na stałe w kalendarz imprez artystycznych naszego regionu i stał się częścią radłowskiej tradycji.

Marzena Lechowicz-Liro

## PRACA DYPLOMOWA O NASZYM MIEŚCIE

**Justyna Siemińska z Biskupic Radłowskich jest studentką Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Na temat pracy licencjackiej wybrała historyczne wydarzenie nadania Radłowskiemu praw miejskich w 2010 roku.**

skiego na miejski przyjęta została przez radłowian z zadowoleniem.

Studentka z Biskupic przekazała jeden egzemplarz pracy burmistrzowi miasta Zbigniewowi Mączce i podziękowała za pomoc i współpracę w gromadzeniu materiałów. Burmistrz pogratulował



„Nadanie praw miejskich miejscowości na przykładzie Radłowa”, taki tytuł nosi praca dyplomowa, podzielona na cztery rozdziały, licząca 73 strony. Opracowanie zawiera m.in. bogatą bibliografię, aneks, spis rysunków i tabel. To pierwsza praca studencka poświęcona procesowi nadania praw miejskich Radłowskiemu - od pojawienia się pomysłu do uroczystej zmiany statusu miejscowości. Autorka przeprowadziła wiele wywiadów i ankiet, a na ich podstawie dokonała pewnych analiz. Z jej pracy wynika np., że zmiana statusu z wiej-

autorce pionierskiej pracy i подарował jej album o Małopolsce, którego część poświęcona jest naszemu miastu. Podczas spotkania z Justyną Siemińską postanowiono, że jej praca dyplomowa trafi do miejskiej biblioteki.

– *Cieszę się bardzo, że moje opracowanie dostępne będzie dla zainteresowanych, w mieście o którym pisałam. Pragnę podziękować mieszkańcom miasta za czas mi poświęcony i cierpliwość w trakcie ankiet i wywiadów – mówi autorka pracy dyplomowej o Radłowie.*

(zbm)

*Pięknych Świąt Bożego Narodzenia  
oraz wyjątkowego Nowego 2012 Roku  
wszystkim mieszkańcom Biskupic Radłowskich,  
burmistrzowi, wiceburmistrzowi,  
pracownikom Urzędu Miejskiego w Radłowie  
oraz Konradowi Rudzińskiemu za całoroczną współpracę*

*życzy  
Kazimierz Sarnecki,  
sołtys Biskupic R.*



# Sprawy idą w dobrym kierunku

## Rozmowa z Piotrem Kaperą, przewodniczącym Rady Miejskiej w Radłowie

**- Mija rok pracy Rady Miejskiej drugiej kadencji. Jak Pan ją krótko podsumuje?**

Wyrażając przed rokiem zgodę na pełnienie funkcji przewodniczącego RM, dziś bardziej bym rozważał podobną decyzję. Główny powód to bardzo absorbująca funkcja, która sprawy osobiste przesuwają na dalszy plan. Czuję na barkach ciężar sprawowanej funkcji, ale świadomie podjąłem tę decyzję. Moim założeniem od początku kierowania pracą Rady jest jak najlepiej służyć mieszkańcom. Podejmowane dziś niepopularne decyzje będą sprzyjać rozwojowi miasta i gminy w przyszłości. Mam tutaj na myśli m.in. reformę oświaty, wymuszoną przez uwarunkowania ekonomiczne. To była najtrudniejsza decyzja w moim życiu, z którą zmagalem się przez kilka nieprzespanych nocy. Chodziło mi o ludzi, nauczycieli, którzy stracą pracę. Dziś, z perspektywy kilku miesięcy, lżej mi rozważać ten problem, bo wielu z nich znalazło pracę. Należy podkreślić spóźnioną reformę szkolnictwa w naszej gminie. Gdyby problem rozwiązywano wcześniej, stopniowo, systematycznie – uciążliwości procesu dotknęłyby łagodniej i mniej boleśnie.

**- Czy układ sił w Radzie sprzyja rozwiązywaniu trudnych problemów?**

Byłem radnym RM I kadencji, mam więc możliwość porównania pracy Rady poprzedniej i obecnej. Przede wszystkim, współpraca jest konstruktywna, a forma pracy określona i wypracowana. Opozycję mamy, co mnie cieszy, ale wolałbym ją bardziej konkretną i twórczą. Ma swój punkt widzenia, ale powinniśmy mieć przede wszystkim zbieżne cele. Lepiej i sprawniej pracują komisje, prace są dobrze ukierunkowane, również w komisjach wspólnych. Tematy są gotowe, by na posiedzeniach rady zostały przyjęte. Interpelacje na posie-

dzeniach są rzadkością. Podczas sesji nie tracimy więc czasu na dyskusje nad problemami. To najważniejsze usprawnienie pracy Rady. Nie ma chaosu i pustych, nieznaczących dyskusji. Z radnymi współpraca układa się harmonijnie, pracują rzetelnie, przygotowują się do posiedzeń. Dużą aktywnością i zaangażowaniem wyróżniają się Wiesław Głowa, Paweł Jachimiek, Józef Trytek i Roman Nowak.

**- Jakie priorytety wyznaczono w pracy Rady na najbliższe miesiące, lata?**

Najważniejszą rzeczą dla mnie jest poprawa stanu dróg w całej gminie oraz dalsza naprawa oświaty. Tu przypomnę, że problem ten spychany był przez wiele lat i nikt nie miał odwagi go podjąć. Cieszy mnie coraz większa estetyka wokół domów i w gminie. Mieszkańcy aktywnie włączyli się do konkursu na „Najładniejszy ogród i balkon przydomowy”. Podobne działania będą kontynuowane i wzbogacane w przyszłym roku.

**- Jak układa się współpraca z burmistrzem?**

Bardzo dobrze. Na bieżąco jestem informowany o najważniejszych sprawach miejsko-gminnych. Należy podkreślić sprawność przepływu informacji i kontaktów. Bardzo dużo trafia do nas pomysłów ze strony burmistrza, wiele z nich ciekawych i nowatorskich. Wszystkie propozycje rozważam, wiele z nich realizowanych jest przez Radę. Mam odczucie, że gmina „ruszyła”. Nastąpiło zdecydowane ożywienie, nie tylko inwestycyjne, ale również aktywności mieszkańców, którzy liczniej uczestniczą w imprezach organizowanych na terenie gminy.

**- Rzadko Pan występuje w insygniach miejskich...**

Tak, to prawda. Z burmistrzem ustaliliśmy, że będziemy je zakładać



w okolicznościach wyjątkowych, by podkreślały rangę wydarzeń. Takim wydarzeniem było ślubowanie oraz niedawne wręczenie medali małżeństwom za długoletnie pożycie.

**- Co zechciałby Pan przekazać mieszkańcom na koniec starego i u progu nowego roku?**

Przede wszystkim zapewnienie, że sprawy miasta i gminy idą w dobrym kierunku. Rada pracuje dobrze, stoi na wysokości zadania, podejmuje rozsądne i wyważone decyzje sprzyjające wszystkim mieszkańcom. Budujący jest fakt, że mieszkańcy są razem z władzą, mogą na nią liczyć, tworzymy jedność – dobry organizm. Za taką postawę i współpracę oraz aktywność, serdecznie dziękuję wszystkim. Pragnę też wyrazić wdzięczność za zaproszenia na liczne uroczystości, w których z przyjemnością staram się uczestniczyć. Od nowego roku czas moich dyżurów w Urzędzie Miejskim będzie dostosowany do potrzeb i łatwiejszego kontaktu z mieszkańcami. O tych zmianach będziemy informować. Wszystkim życzę dobrego Nowego Roku i dalszej budującej współpracy.

**- Dziękuję za rozmowę i życzę powodzenia w realizacji pańskich i Rady zamierzeń.**

Zbigniew Marcinkowski

# POLSKA POETÓW I MALARZY

Wśród licznych publikacji autorstwa naszych rodaków wydanych w 2011 roku, dzieło profesora Franciszka Ziejki „Polska poetów i malarzy. Z dziejów walki o tożsamość narodu w czasach niewoli” stanowi szczególną pozycję na rynku wydawniczym.

Promocja tej publikacji odbyła się podczas tegorocznych Targów Książki w Krakowie. Do jej napisania zainspirowało prof. Ziejkę posłanie Ojca Świętego Jana Pawła II, skierowane do licznej grupy profesorów i studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, pielgrzymujących do Rzymu w roku 2000. Polski Papież z wielką troską o Ojczyznę powiedział wówczas: „Mając na względzie przyszłość Polski i Europy, pragnę zwrócić uwagę na jedno bardzo konkretne zadanie, jakie staje przed wyższymi uczelniami w Polsce, a w szczególności przed krakowskim Uniwersytetem Jagiellońskim. Chodzi o kształtowanie w narodzie zdrowego ducha patriotyzmu...”.

Wówczas to prof. Franciszek Ziejka zobowiązał się odpowiedzieć na apel papieża, w sposób szczególny. Jako wybitny znawca historii literatury polskiej XIX wieku, odpowiedział wyjątkowym dziełem, prezentującym najważniejsze tematy i motywy poezji XIX wieku. Ukazuje w nim zmagania pisarzy, poetów i artystów w walce o zachowanie tożsamości narodowej, wolności ducha i odzyskanie upragnionej niepodległości. *Polski dom, Relikwiarzem cała ziemia wasza, magia polskiej i radłowskiej Wigilii, Królowa Korony Polskiej, losy poetów i żołnierzy* – już same tytuły poszczególnych rozdziałów wskazują na sym-



bole i wartości tworzące światopogląd naszych przodków. Uzupełnieniem dzieła, pełnego faktów i literackich interpretacji, są liczne reprodukcje dzieł najwybitniejszych polskich malarzy, tematycznie związane z przedstawianymi utworami i poruszonymi problemami.

Niezwykła, bogato ilustrowana książka „Polska poetów i malarzy...” dostępna jest w każdej bibliotece na terenie naszej gminy. Serdecznie polecamy mieszkańcom to wyjątkowe dzieło, w którym nie brak też akcentu radłowskiego.

**Franciszek Ziejka** - *Polska poetów i malarzy. Z dziejów walki o tożsamość narodu w czasach niewoli*, Wydawnictwo BOSZ, 2011.

(zbm)

## Wspólny 50-letni dorobek...

150 par z miasta i gminy Radłów, świętujących Złote Gody, otrzymało medale za długoletnie pożycie małżeńskie.

Po raz pierwszy, z inicjatywy burmistrza naszego miasta zorganizowano uroczystości dedykowane małżeństwom z 50-letnim i dłuższym stażem. Wzięły w nich udział pary Jubilatów z: Brzeźnicy, Radłowa, Głowa, Łęki Siedleckiej, Niwki, Sanoki, Siedlca, Woli Radłowskiej, Biskupic Radłowskich, Marcinkowic, Przybysławic, Wał-Rudy, Zabawy i Zdrochca. Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w intencji Jubilatów, w kościele w Radłowie (dwie pierwsze grupy) oraz w sanktuarium w Zabawie. Oficjalne uroczystości odbyły się w auli Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie. Miały uroczysty i podniosły charakter. Przyznane przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej medale za długoletnie pożycie małżeńskie wręczali jubilatom: burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka, wiceburmistrz Wiesław Armatys, przewodniczący Rady Miejskiej Piotr Kapera oraz zastępca kierownika Urzędu Stanu Cywilnego Maria Pochroń. W uroczystości wzięł udział także proboszcz parafii radłowskiej ks. Janusz Maziarka, który ufundował tort na tę okoliczność. Burmistrz złożył Jubilatom gratulacje, podkreślając ich życiowy, wspólny dorobek. Od-



znaczonych obdarowano bukietami kwiatów, wręczono im listy gratulacyjne, a na zakończenie wzniesiono toasty za pomyślność. O oprawę muzyczną spotkań zadbało Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa. Wystąpił znakomity zespół folklorystyczny „Biskupianie” z Biskupic Radłowskich, Grupa Śpiewacza z Klubu Seniora w Radłowie oraz Dziecięca Kapela Ludowa pod opieką instruktora muzyki Tadeusza Patulskiego. Wszystkim Jubilatom życzone wiele jeszcze lat w dobrym zdrowiu, miłości, zasłużonego szacunku najbliższych i doczekania kolejnych jubileuszy.

(zbm)

Fot. Piotr Pajdo

# Uczyć to prawdziwy zaszczyt

**Słowa Jana Zamoyskiego - *Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie* - stały się mottem powiatowych obchodów Dnia Edukacji Narodowej, zorganizowanych w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych im. T. Kościuszki w Radłowie.**

Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą w intencji środowisk nauczycielskich powiatu tarnowskiego, sprawowaną przez radłowskiego proboszcza ks. Janusza Mażarkę oraz kustosa Sanktuarium bł. Karoliny Kózki ks. Zbigniewa Szostaka. W czasie homilii ksiądz proboszcz mówił o wielkim wpływie szkoły i nauczycieli na wychowanie młodego pokolenia Polaków oraz kształtowanie ich osobowości i systemu wartości. Zwrócił się także do uczniów Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych, by doceniali dzieło swych pedagogów i wychowawców, by czerpali od nich wiedzę, autorytet i mądrość życiową. Na zakończenie nabożeństwa, ciepłe słowa pod adresem radłowskiego ZSP wypowiedział ksiądz kustosz, wskazując na zasługi szkoły dla środowiska lokalnego.

Oficjalna część uroczystości odbyła się w pięknie odrestaurowanej auli ZSP w Radłowie, dawnej sali balowej pałacu Dolańskich. Powiatową uroczystość uświetnili licznie zaproszeni goście: posłanka Urszula Augustyn, małopolski kurator oświaty Aleksander Palczewski, starosta tarnowski Mieczysława Kras, wicestarosta Mirosław Banach, członek zarządu Marek Podraza, burmistrz Zbigniew Mączka i jego zastępca Wiesław Armatys, wójt gminy Wietrzychowic Leszek Zabiegała, grono dyrektorów szkół i placówek oświatowych powiatu tarnowskiego, gminy Radłów i gmin ościennych. W swym przemówieniu, dyrektor ZSP Marzena Lechowicz-Liro przypomniała blisko 60-letnią tradycję radłowskiej szkoły, liczne grono jej absolwentów, do których należą: prymas Polski abp Józef Kowalczyk, były rektor UJ prof. Franciszek Ziejka, Prokurator Generalny RP Andrzej Seremet, wielu profesorów i pracowników naukowych wyższych uczelni, dzieciątka kapłanów, nauczycieli, lekarzy, sportowców. Są oni chlubą szkoły. Nobilitują, ale też i mobilizacją do wytrwa-

łej pracy i osiągania sukcesów.

Następnie dyrektor przedstawiła etapy renowacji za-  
bytkowej auli, która została w czasie uroczystości symbolicznie otwarta przez: starostę i wicestarostę tarnowskiego, małopolskiego kuratora oświaty, dyrektora Wydziału Edukacji Starostwa Powiatowego w Tarnowie, dyrektora ZSP oraz uczennicę klasy II LO Joannę Szwiec - stypendystkę Prezesa Rady Ministrów. W kolejności głos zabierali: starosta i wicestarosta tarnowski, małopolski kurator, posłanka Augustyn, burmistrz miasta i gminy Radłów. Małopolski kurator złożył nauczycielom gratulacje i życzenia. Podkreślił, że „*Uczyć, to prawdziwy zaszczyt*”. Wicestarosta Mirosław Banach podsumował inwestycje, które starostwo zrealizowało w szkole. - *Zależało nam na tym, aby młodzież miała dobre warunki do nauki. Uczniowie powinni być otoczeni pięknem, by piękno tworzyli. Tu nie może być dysonansów – stwierdził.*

W czasie uroczystości nie zabrakło także podziękowań i wyróżnień dla nauczycieli, wychowawców i przyjaciół edukacji. Był też czas na prezentację okolicznościowej dramy na temat powołania Komisji Edukacji Narodowej, przygotowanej przez uczniów radłowskiej szkoły pod okiem: Eweliny Padło, Beaty Skóry, Magdaleny Orkisz i Iwony Mostowy. Uczniowie przebrani w stroje z epoki oświecenia zrobili duże wrażenie na publiczności, wspaniała gra aktorska i przepiękna scenografia dopełniły dzieła. Brawom nie było końca. Na szczególne wyróżnienie zasługuje zespół wokально-instrumentalny ZSP, który zaprezentował na wysokim poziomie cztery utwory muzyczne. Na zakończenie uroczystości wszyscy zebrani otrzymali od uczniów czerwone róże, w dowód wdzięczności za udział w imprezie. Spotkanie zakończył bankiet przygotowany przez uczniów, rodziców i nauczycieli radłowskiej szkoły. Dyrektor ZSP odebrała wiele gratulacji i podziękowań za świetnie zorganizowaną powiatową uroczystość.

(maggie)

## Jak smakuje półmisek radłowski?

**Radłów. W grudniowy wieczór otwarto, pierwszą z prawdziwego zdarzenia, restaurację w naszym mieście. Nazywa się, oczywiście – Radłowska.**

Nowy lokal gastronomiczny uruchomiono w bliskim sąsiedztwie centrum, przy ul. Zakościele 1. Zwraca uwagę eleganckim wystrojem, dbałością o dobre samopoczucie gości, klimat i smaczną kuchnię. Na zaproszenie właścicieli lokalu **Grażyny i Mirosława Plebanków**, przybyła liczna grupa gości i przyjaciół. Podano im zupę borowikową z ptysiami oraz smaczkowy zestaw mięs z ziemniakami i surówkami. A na deser: tort marcepanowy i aromatyczną kawę.

W bogatym menu szef kuchni **Jerzy Ciecieręga** poleca m.in. **półmisek radłowski**, składający się z: trzech sztuk różnego rodzaju mięs, specjalnie przygotowanych ziemniaków oraz zestawu świeżych surówek. Warto odwiedzić nowy lokal, przekonać się samemu o zaletach kuchni restauracji „Radłowska” i doświadczyć miłego klimatu tego miejsca. Restauracja organizuje przyjęcia oraz imprezy okolicznościowe, a także przygotowuje „obiady na telefon” (600-318-278) z dowozem na miejsce. Kierownikiem restauracji jest **Maria Rządźka**, tel. kont. 604-529-600.

(zbn)





# Mieć wyobraźnię miłosierdzia

**Wola Radłowska - Kraków.** Mieć wyobraźnię miłosierdzia - to małopolski projekt mający za zadanie przygotować uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych do niesienia pomocy potrzebującym. Jego uroczyste podsumowanie odbyło się w Filharmonii im. Karola Szymanowskiego w Krakowie. W gali, jako laureaci, udział wzięli uczniowie z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Woli Radłowskiej. Zaprezentowali program, który został miło przyjęty i nagrodzony brawami przez liczną publiczność. Opiekunami tej grupy uczniów są Weronika Mostowicz-Kuźniar i Andrzej Kosman, nauczyciele zna-



ni już z realizacji ciekawych projektów. W uroczystości udział wzięli m.in.: abp Stanisław Dziwisz, burmistrz Zbigniew Mączka i dyrektor ZSzP Jadwiga Bieś.

(zbm)

## Jego medalik włożony do trumny...

**RADŁÓW. Zginął za Ojczyznę, ponad siedemdziesiąt lat czekał na swój pogrzeb**

Uroczysta msza święta, okolicznościowa homilia, wystąpienia: burmistrza miasta, gości zaproszonych oraz symboliczny pochówek żołnierza poległego na ziemi radłowskiej podczas wojny obronnej 1939 roku, złożyły się na tegoroczne uroczystości upamiętniające odzyskanie przez Polskę niepodległości.

Kościół św. Jana Chrzciciela w Radłowie wypełnili licznie przybyli mieszkańcy gminy, poczty sztandarowe szkół i jednostek ochotniczych straży pożarnych. Uwagę zwracała orkiestra dęta i przedstawiciele Tarnowskiego Oddziału Jazdy im. 5. Pułku Strzelców Konnych pod dowództwem płk Zbigniewa Radonia. Na katafalku przed głównym ołtarzem spoczęła, spowita w kwiatach, trumna ze szczątkami żołnierza, który oddał swoje życie walcząc z niemieckim agresorem na naszej ziemi. Ponad siedemdziesiąt lat czekał na swój pogrzeb.

Ubiegłego roku w Biskupicach Radłowskich miejscowy wędkarz Bogusław Sobieszkoda odkrył nad Dunajcem szczątki człowieka. Badania laboratoryjne dowiodły, że był to żołnierz polski z okresu II wojny światowej. Znalezione przy nim fragment pasa żołnierskiego, medalik, amunicję i resztki ekwipunku żołnierskiego. Ks. proboszcz Janusz Maziarka podziękował burmistrzowi Radłowa Zbigniewowi Mączce za doprowadzenie do godnego pochówku podczas rocznicowej uroczystości. – *Pomyślmy o tym żołnierzu,*

*który walczył za ojczyznę. Jego medalik włożony do trumny, podarowany był może przez mamę, dziewczynę, żonę z dziećmi, czekającymi na jego powrót. Wzruszająca historia polskiego żołnierza, wzruszająca historia wszystkich żołnierzy... Zebrani w skupieniu wysłuchali homilii ks. Janusza Maziarki. Przywołał w niej słowa Ewangelii o potrzebie miłości i czynienia dobra, czego przykładem jest św. Marcin, który będąc żołnierzem podzielił się jedyną szatą z bliźnim. – *Czynimy dobro i dobrem obdarowujemy drugiego człowieka, najbliższych. Darzmy ich miłością. Czynimy to też w wymiarze społecznym. Bądźmy jak żołnierz św. Marcina, ubogim, kochającym swój naród. Uczmy się szacunku do ojczyzny i człowieka, to są uniwersalne wartości* – apelował proboszcz.*

Burmistrz Zbigniew Mączka i płk Zbigniew Radon w swych wystąpieniach odwołali się do przeszłości, przypominając patriotyzm naszych rodaków. Apelowali do zebranych o pielęgnowanie patriotyzmu współcześnie, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży. Zwrócili uwagę, że patriotyczna postawa to dzisiaj także uczciwa i sumienna praca dla dobra ogółu. Po nabożeństwie kondukt pogrzebowy podążył w rytm marsza żałobnego na miejscowy cmentarz, by w kwaterze żołnierzy poległych we wrześniu 1939 roku, złożyć prochy ich towarzysza broni. Słowo pożegnalne wygłosił ppłk Józef Wojciechowski. Delegacje władzy gminy, szkół oraz instytucji złożyły wieńce i wiązanek kwiatów. Zapalono znicze pamięci.

(zbm)

# Gos.pl dla chorej Wioli

**RADŁÓW.** Pod koniec października w radłowskiej świątyni odbył się znakomity koncert chóru Gos.pl z Tarnowa. Inicjatorką wydarzenia muzycznego i jednocześnie koncertu charytatywnego była członkini zespołu Anna Piotrowska.



Sympatyczni młodzi artyści spontanicznie i bezinteresownie pospieszyli z pomocą chorej na nowotwór nauczycielce Wioli Hajduk z Tarnowa, która walczy o życie w Chinach. Jedynie tam mogą jej



wykonać specjalistyczną operację, dającą nadzieję na powrót do zdrowia. W trakcie mszy świętej modlono się za Wiolę, a chór zapewnił wzruszającą oprawę muzyczną. Po nabożeństwie odtworzono na teledysku krótką wypowiedź chorej nauczycielki, a następnie zespół dał krótki, znakomity koncert. Bardzo dziękujemy Ani Piotrowskiej i zespołowi wokalnemu za artystyczny występ i bezinteresowne wsparcie cierpiącej nauczycielki. (zbm)



## Powstał rekreacyjny obiekt

**BRZEŹNICA.** Teren wokół Domu Ludowego zyskał nowy wygląd. Urządzono plac zabaw, boisko do piłki nożnej i siatkowej oraz leniawę wypoczynkową. Całość terenu została ogrodzona. Obiekt usytuowany jest w pobliżu lasu i drogi o niskim natężeniu ruchu, co stwa-



rza dobre warunki do wypoczynku z dziećmi i rekreacji. Odbiór obiektu nastąpi w grudniu, a korzystać będzie można z niego wiosną przyszłego roku. Koszt inwestycji zamknął się kwotą 168 tys. zł, z czego 75 procent stanowi dofinansowanie Unii Europejskiej.

(zbm)

## PIERWSZA STYPENDYSTKA BURMISTRZA

W tym roku, po raz pierwszy w historii miasta i gminy Radłów przyznano stypendia uczniom szkół podstawowych i gimnazjów za wysokie wyniki w nauce oraz szczególne osiągnięcia artystyczne i sportowe.

Pierwszą wyróżnioną uczennicą jest **Natalia Liro** z Biskupic Radłowskich. Stypendium za osiągnięcia naukowe, sportowe i kulturalne, promujące gminę, otrzymała z rąk burmistrza Zbigniewa Mączki, na zakończenie edukacji w szkole pod-

stawowej. Natalia, obecnie uczennica klasy pierwszej Publicznego Gimnazjum w Radłowie, osiągnęła bardzo wysokie wyniki w nauce – średnia 5,4. Odniosła też spore sukcesy w tańcu cheerleaders, m.in.: wielokrotne mistrzostwo i wicemistrzostwo Polski Cheerleaders oraz III miejsce na Mistrzostwach Europy Cheerleading w Lublanie, w Słowenii, w lipcu 2011.

Burmistrz, gratulując stypendystce dotychczasowych osiągnięć, wyraził nadzieję, że przyznane sty-



pendium pomoże młodej tancerce w dalszym kształceniu i rozwoju artystycznym. Władarz Radłowa zauważył, że to poczucie obowiązku oraz systematyczna praca zdecydowały o jej sukcesie. Podkreślił, że nauka, sport i kultura stanowią fundament przyszłości: gminy, regionu i kraju. A osiągnięcia młodych ludzi, kiedyś zaowocują w ich życiu zawodowym. Burmistrz złożył także gratulacje rodzicom i nauczycielom Natalii, obecnym na uroczystości.

(maggie)



## TURYSTYCZNA AKTYWNOŚĆ SENIORÓW

**BISKUPICE RADŁOWSKIE.** Klub Seniora w Biskupicach Radłowskich istnieje już 21 lat. Pełna dokumentacja jego działalności zawarta jest w czterech tomach kronik prowadzonych przez Annę Błażej.

Warto zwrócić uwagę na turystyczną aktywność klubu. Seniorzy z całej gminy chętnie biorą udział w autokarowych wycieczkach. Do tej pory odbyły się pięćdziesiąt trzy wspólne wyjazdy. Ich organizatorka, pani Anna nie kryje zadowolenia. – *Cieszę mnie to, że ludzie chcą pojechać, zobaczyć kawałek ciekawego świata. Widzę u nich radość i to mnie mobilizuje, mimo mojego wieku, do organizowania kolejnych wycieczek. Podczas pięćdziesiątej turystycznej wyprawy uczestnicy zrobili mi niezwykle niespodziankę. W autokarze podziękowali mi za moje zaangażowanie, podarowali kwiaty i piękną książkę o ks. Popieluszcze.*



Seniorzy podczas zwiedzania Dębowca i Dukli

W tym roku seniorzy udali się m.in. w Bieszczady, do Łańcuta oraz zwiedzili Góry Świętokrzyskie. (zbm)

# Stypendium premiera dla Joanny

22 listopada 2011 w auli Urzędu Wojewódzkiego w Tarnowie wręczono uroczyste dyplomy stypendystom Prezesa Rady Ministrów - uczniom z terenu delegatury Kuratorium Oświaty w Tarnowie.

Wśród wyróżnionych znalazła się uczennica Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. T. Kościuszki w Radłowie – **Joanna Szwiec** z kl. II Liceum Ogólnokształcącego, która osiągnęła najwyższą średnią ocen w roku szkolnym 2010/2011. Stypendia, w imieniu premiera, wręczyli uczniom: małopolski wiceminister oświaty Grzegorz Baran oraz wicemarszałek województwa małopolskiego Roman Ciepela. Uroczystość poprowadziła Urszula Blicharz, dyrektor Delegatury Kuratorium Oświaty w Tarnowie.



- Jesteście wyjątkowymi uczniami – chwalono stypendystów - *Mielicie szczęście, bo na swojej dotychczasowej drodze edukacyjnej spotkaliście ludzi, którzy chcieli wam pomóc i dawali wsparcie. Życzymy wam kolejnych sukcesów w nauce i otwartości na nowe wyzwania.*

Stypendium Prezesa Rady Ministrów otrzymują uczniowie, którzy uzyskali promocję z wyróżnieniem, uzyskując przy tym najwyższą w szkole średnią ocen lub wykazują szczególne uzdolnienia w, co najmniej, jednej dziedzinie wiedzy. Stypendium przyznaje się jednemu uczniowi danej szkoły na czas od września do czerwca danego roku szkolnego. W roku szkolnym 2010/2011, Prezes Rady Ministrów przyznał 4.020 stypendiów.

Joasia Szwiec jest mieszkanką Woli Radłowskiej. W radłowskim liceum od dwóch lat jest prymuską i wzorową uczennicą. Nauka i szkoła odgrywa w jej życiu ważną rolę, ale nie rezygnuje z innych zainteresowań, wśród których pierwsze miejsce zajmuje muzyka. Asia chętnie też śpiewa i tańczy. Jako uczennica szkoły podstawowej była członkiem zespołu folklorystycznego „Wolańie”. Obecnie doskonali taniec towarzyski w ramach



projektu unijnego „Taniec dobry na wszystko”, który jest realizowany w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie.

**Gratulujemy naszej stypendystce, życzymy jej dalszych sukcesów i spełnienia pragnień.**

Marzena Lechowicz-Liro

## Sprostowanie...

Redakcja Kwartalnika Informacyjnego Ziemi Radłowskiej „Radło” przeprosza pana Bogdana Bujaka z Zabawy za pomyłkę w tekście, który opublikowany został w „Radle” nr 4/2011, s. 41, dotyczący rzekomej, trzydziestoletniej pracy p. Bujaka w spółdzielni kółek rolniczych, co jest niezgodne z prawdą. Za dezinformację niezamierzoną przepraszamy zainteresowanego i czytelników.

Redakcja

## Podziękowanie

Pragnę serdecznie podziękować panu Łukaszowi Głowackiemu za zakup drewna do kominika w Domu Ludowym w Łęce Siedleckiej. Składam również podziękowania sponsorom i wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób zaangażowali się w przygotowanie Mikołajek dla dzieci z Łęki Siedleckiej i Sanoki Małej. Przy okazji pragnę ludziom dobrej woli i wszystkim mieszkańcom złożyć najpiękniejsze życzenia świąteczno-noworoczne. Powodzenia życzę.



Grażyna Chmiel, sołtys Łęki Siedleckiej

**RADŁÓW. Zginął za Ojczy-  
zną, ponad siedemdziesiąt lat  
czekał na swój pogrzeb.**

*Fot. Z. Marcinkowski*



Radłów. Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych im. T. Kościuszki

# Powiatowe obchody Dnia Edukacji Narodowej

Fot. Z. Marcinkowski



# LISTOPADOWE DORYBIANIE

**Radłów. Radłowskie Towarzystwo Wędkarskie dba o stan zarybienia stawów, którymi gospodaruje.**

W listopadzie dorybiono największy staw radłowski, wpuszczając do niego 1.600 kilogramów okazałych ryb, przywiezionych z wierzchosławickich stawów śródleśnych. Hodowane tam ryby słyną m.in. z doskonałych walorów smakowych. Wpuszczone ryby dość niemrawo oswajały się z nową wodą. Większość dryfowa-



ła przy brzegowej płytczynie, by w końcu rozpierzchnąć się po rozległym stawie. - Wędkarze mogą liczyć na „ciężkie brania” m.in. karpia królewskiego, szazana oraz amura - zapewniają nas Henryk Zwierzyński i Józef Gębarowski z RTW. W wodach radłowskiego stawu „grasują” teraz karpie, a także sumy olbrzymie i drapieżne szczupaki. Do tej pory dorybiano stawy raz w roku, od 2012 postanowiono czynić tak dwukrotnie: wiosną i jesienią.

(zbm)

## Podziękowania dla rodaka z Chicago

Na kilka tygodni przybył do Radłowa Edward Smoleń z Chicago. Była możliwość wyrażenia mu wdzięczności za różnorodną pomoc wielu instytucjom i placówkom kultury. Naszemu rodakowi podziękowania złożyli: Ksawery Stefańczyk, gminny komendant OSP, za instrumenty dla strażackiej orkiestry, Andrzej Kijak za sprzęt sportowy dla radłowskiego klubu sportowego, Tadeusz Adamski, dyrektor Gminnego Centrum Kultury, za instrumenty dla szkoły muzycznej, Ewa Tomaszewska, dyrektorka przedszkola, któremu Edward Smoleń przekazał książki i materiały szkolne oraz Zbigniew Marcinkowski, za piękne i wartościowe książki dla Miejskiej Biblioteki w Radłowie. Za dotychczasowe wsparcie serdecznie dziękujemy.

Edward Smoleń jest współautorem audycji radiowej *Accordion Eve-*



Drugi od prawej, Edward Smoleń.

ning *Fiesta*, której można słuchać poprzez Internet: [www.wpna1490am.com](http://www.wpna1490am.com), w każdy poniedziałek o godzinie 3. w nocy. W programie wiele

informacji, komentarzy, wywiadów z ludźmi, w tym sporo wspomnień radłowskich.

(zbm)

## Wspólnie można wiele...



RADŁÓW. Wspólnie można wiele zrobić dla własnego środowiska. Przykładem takiego działania jest wybudowany chodnik, łączący boczne wyjście kościoła z ul. Zakościele. Proboszcz Janusz Maziarzka sfinansował krawężniki, Mirosław Plebanek materiał pod kostkę i transport, Tomasz Kędzior kostkę brukową, firma Conteko przekazała beton, a Robert Kupisz materiał na kostkę. Burmistrz miasta zamówił firmę brukarską, która solidnie i sprawnie wykonała chodnik. Piesi teraz mają bezpieczne przejście, a i samochody nie będą „wisieć” na skraju ruchliwej drogi podczas mszy świętych. Wszystkim należą się słowa uznania. Do tej dobrej informacji dołączamy jeszcze jedną - Mirosław Plebanek udostępnił parking obok sklepu wszystkim, którzy uczestniczą w nabożeństwach, również w powszednie dni. Dziękujemy Panu Mirkowi za życzliwość.

(zbm)

## Średniowieczne dołki pokutne

RADŁÓW. Na ceglanych murach radłowskiej świątyni, w najstarszej części kościoła, można zauważyć wiele wyszlifowanych wgłębień. Chodzi tu o kuliste dołki, na które można natrafić jedynie na murach najstarszych świątyń. Nie są to, jak niektórzy sądzą, ślady po kulach z I lub II wojny światowej. Dołki były drążone palcami średniowiecznych pątników jako forma pokuty za popełnione grzechy. Rozmieszczone są na różnych wysokościach, niektóre tuż nad ziemią, co świadczy o kłęczącej pozycji pątnika. W terminologii historycznej kuliste wgłębienia zwane są dołkami pokutnymi. Na tę ciekawostkę historyczną zwróciła nam uwagę Anna Błażej z Biskupic Radłowskich. Warto za-



Najstarsza część murów kościoła pw. św. Jana Chrzciciela w Radłowie

trzymać się przed najstarszymi murami kościoła, umieścić kciuk w dołku i zadumać się chwilę nad kilkunastoma wiekami przeszłością.

(zbm)

## Dziękujemy za współpracę i dar

**Wdzięczni jesteśmy Romanowi Kucharskiemu za długoletnią współpracę w tworzeniu naszego pisma.**

Dzięki panu Romanowi, mamy wiele trwałych pamiątek w zbiorach biblioteki, w tym fotografii i historycznych dokumentów. Cieszymy się, że współpraca ciągle trwa. Nie dość, że nas naprowadził na dzieło Franciszka Habury, które zakupiliśmy dla biblioteki, to wyszperał w sieci kolejne i przekazał nam w darze. Książkę opatrzył pamiątkowym wpisem: „Aby pamięć o prof. Franciszku Haburze przetrwała wśród mieszkańców ziemi radłowskiej przez wieki, a Jego wiersze krzepiły serca czytelników. Niniejszą książ-



kę dla Biblioteki Miejskiej w Radłowie przekazuję”. Bardzo dziękujemy Romanowi Kucharskiemu za niezwykle postawę, życzliwość i pamięć o naszej bibliotece. Pozdrawiamy i życzymy wszelakiego powodzenia w 2012 roku.

(zbm)



# Witaminy, zdrowie, siła...

Już po raz drugi radłowskie gimnazjum uczestniczyło w projekcie: "Szkoła promująca zalecenia Europejskiego Kodeksu Walki z Rakiem". Uczniowie włączają się w propagowanie idei zdrowego stylu życia.

Założeniem projektu jest podnoszenie świadomości onkologicznej i zachęcanie do zdrowego odżywiania się i fizycznej aktywności. Podczas szkolnego spotkania zaprezentowano program artystyczny pod hasłem „Owoce i warzywa to witaminy, zdrowie i siła”, który miał humorystyczny i edukacyjny charakter. Uczniowie klas trzecich przekonywali do ruchowej aktywności i uprawiania sportów. Proponowali m.in.: spacer, bieganie, pływanie, grę w piłkę, jazdę na rowerze i aerobik. Sylwia Sroka i Monika Hajduk, uczennice klasy III c, zaprezentowały układ taneczny dance hall, wywodzący się z Jamajki. Członkowie SK PCK, wraz ze swoją opiekunką Joanną Delung, przygotowali wystawę złożoną z owoców i warzyw.

Wiele informacji i cennych wskazówek, na temat czynników sprzyjających lub zagrażających zdrowiu, można było znaleźć na gazetkach ściennych, ulotkach oraz na plakatach uczniów biorących udział w konkursie plastycznym „Promocja zaleceń Europejskiego Kodeksu Walki z Rakiem”. Wyniki konkursu przedstawiła jego organizatorka Grażyna Dulian, a nagrody ufundowane przez dyrektora szkoły Marka Urbanka wręczył kierownik Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli Konrad Rudziński. W konkursie I miejsce zdobył **Michał Urbanek** z klasy II c, II miejsce przyznano **Kamilowi Klichowskiemu** z klasy II, a III miejsce ex aequo - **Dagmarze**



**Grabowskiej** z kl. I a i zespołowi klasy II b, w skład którego wchodził: **Marlena Baçler, Weronika Drwiła, Dominik Pochroń**. Ponadto jury wyróżniło prace: Anny i Aleksandry Bilskich z kl. I a, Marii Frysztak z kl. II c, Kingi Filarskiej i Katarzyny Pięty z kl. I b, Macieja Buchacza, Przemysława Więcka i Patryka Żelichowskiego z kl. I b oraz Andrzeja Zalesnego z kl. III c.

Po programie artystycznym i przedstawieniu wyników konkursu, przyszedł czas na degustację zdrowej żywności. Przygotowano ją pod kierunkiem nauczycieli, uczniów, rodziców i z pomocą niejednej babci. Wśród przygotowanych smakołyków dominowały na stołach owocowe i warzywne szaszłyki. Ponadto pyszniły się: jabłka, surówki, kwaszonki, drożdżowe

ciasta z jabłkami lub serem, posypane kruszonką, pełnoziarnisty chleb z domowymi konfiturami bez żelujących dodatków oraz koreczki z naleśników z dodatkiem orzechów, które jak wiadomo poprawiają pamięć.

Szkolny Zespół  
ds. Promocji Zdrowia  
Grażyna Dulian,  
Lucyna Janicka, Joanna Delung  
i Rafał Kijak.

**Z ostatniej chwili.** W konkursie wojewódzkim zorganizowanym przez Szpital im. Świętego Łukasza w Tarnowie oraz Małopolskie Kuratorium Oświaty, radłowska szkoła gimnazjalna zajęła **II miejsce**. Gratulujemy sukcesu uczniom i wychowawcom.

## Obywatelskim okiem

# Rada bez mitów i plotek



**Szanowni Państwo, Czytelnicy „Radła”. Zostałam poproszona przez przewodniczącą Rady Miejskiej Piotra Kaperę o poprowadzenie rubryki w „Radle”, poświęconej pracy radnych. Nie będą to informacje szczegółowe, każdy zainteresowany może do nich sam dotrzeć. Bardziej zależy mi na tym, aby pokazać zasady funkcjonowania i ich skutki dla nas.**

Poza tym nie raz przekonałam się, że brak informacji sprzyja powstawaniu plotek i tworzeniu mitów. Temu chcemy zapobiec i stąd pomysł na tę rubrykę. Uczestnicząc w posiedzeniach, w charakterze obserwatora, postaram się przybliżyć Państwu pracę Rady i jej poszczególnych komisji. Będę informować Państwa o najważniejszych uchwałach, podejmowanych przez radnych, o tym, dlaczego głosują tak, a nie inaczej i jak uchwały kierowane do realizacji przez burmistrza wpływają na rozwój naszego miasta i gminy.

Dotychczas uczestniczyłam w dwóch posiedzeniach: 28 października i 30 listopada 2011 roku. Z obszernego programu pierwszego posiedzenia i podjętych na nim uchwał, pragnę zwrócić uwagę na dwie z nich. Pierwsza dotyczy zgody na wydzierżawienie (25 lat) działki, przylegającej do remizy strażackiej w Radłowie, co umożliwi jej rozbudowę. Dla nas radłowian, którzy nie mają żadnego domu kultury, ważna informacja: na

piętrze rozbudowanej remizy znajdzie się obszerna sala, pozostająca własnością Urzędu Miasta i Gminy, którą będzie można wynajmować na różne imprezy. Uchwała przeszła jednogłośnie. Druga, podjęta jednogłośnie uchwała, dotyczy zgody na sprzedaż w drodze przetargu nieograniczonego działek po SKR, z przeznaczeniem na działalność gospodarczą. Oprócz wymiernych korzyści, jakie przyniesie sprzedaż, najważniejsze jest to, że wraz z powstaniem na tych terenach jednostek gospodarczych, powstaną też nowe miejsca pracy.

Z kronikarskiego obowiązku informuję również o podjęciu uchwały dotyczącej podwyżki cen wody. Stawka będzie obowiązywać od 1 grudnia 2011 do 30 listopada 2012. I jeszcze jedna informacja – burmistrz poinformował o planowanej modernizacji sieci elektrycznej. Potrzeby i uwagi w tym względzie można zgłaszać do UMiG.

Zanim zrelacjonuję posiedzenie Rady z 30 listopada, pragnę zwrócić Państwa uwagę na fakt, że praca burmistrza i jego zastępcy, a także całego UMiG jest uzależniona od współpracy z Radą. O ile ta współpraca układa się dobrze, władze wykonawcze mogą podejmować działania służące stopniowej poprawie jakości życia mieszkańców miasta i gminy. Myślę, że przez ten jeszcze niepełny rok funkcjonowania Rady i pracy nowego burmistrza, nie tylko jego zwolennicy, ale również oponenti muszą przyznać jak wiele zostało zrobione. I to rzeczy, wydawałoby się, niemożliwych. Zawdzięczamy to burmistrzowi, jego zaangażowaniu i determinacji w poszukiwaniu źródeł finansowania, tzw. środków zewnętrznych. W tej kadencji, zarówno burmistrz jak i Rada zmienili zasady dotyczą-

ce finansowania poszczególnych przedsięwzięć, zwłaszcza remontów dróg powiatowych i wojewódzkich, czy budowy chodników. Wyrażono zgodę na tzw. udział własny, co umożliwiło otrzymanie dofinansowania, wielokrotnie przekraczającego wartość tego udziału.

Ten wstęp był konieczny dlatego, że na posiedzeniu 30 listopada br. jedna z podjętych uchwał dotyczyła ustalenia wynagrodzenia dla burmistrza Zbigniewa Mączki. Obejmując w grudniu 2010 funkcję burmistrza otrzymał wynagrodzenie poprzednika (8.268 złotych brutto) – najniższe wśród okolicznych wójtów i burmistrzów. Rada jednomyślnie podjęła uchwałę w sprawie podwyższenia wynagrodzenia o ok. 20 procent, przy czym maksymalna podwyżka mogła sięgać 40 procent. Nadal burmistrz Radłowa ma wynagrodzenie niższe od osób sprawujących podobną funkcję w sąsiednich gminach. Obecnie uposażenie włodarza miasta wynosi 9.982 zł brutto.

Najwięcej kontrowersji wśród radnych wywołał projekt uchwały, dotyczącej „obniżenia ceny skupu żyta do celów podatku rolnego”. Dla niezorientowanych w tej kwestii informacja: urzędowo ustalana co roku cena jednego kwintala żyta, jako średnia z trzech ostatnich kwartałów, w tym roku wynosi ok. 74 zł. W roku ubiegłym ta urzędowa kwota wynosiła 37 zł. Radni obecnej kadencji, na jednym z pierwszych swoich posiedzeń, obniżyli tę kwotę do 27 zł i w ten sposób wysokość podatku gruntowego w naszej gminie od 7 lat utrzymuje się na tym samym poziomie. W dyskusji na ten temat podczas posiedzenia wspólnego wszystkich komisji, na dzień przed sesją, radni zaproponowali obniżenie podatku do kwoty 42 zł. Część radnych zaproponowała kwotę 35 i 40 zł. W dniu sesji bur-

mistrz z kolei wyraził zgodę na obniżenie podatku z proponowanej kwoty 48 zł na 42 zł – w tym przypadku dochód gminy byłby mniejszy o ok. 200 tys. zł. W wyniku długiej i burzliwej dyskusji, radni doszli do consensusu i ustalili cenę jednego kwintala żyta na 42 zł. W trakcie obrad sesji ponownie pojawiła się propozycja 40 zł. Podczas głosowania, głosy rozłożyły się po 7 – za i przeciw. Radca prawny poinformowała, że w przypadku, gdy głosowanie nie przyniosło rozstrzygnięcia, obowiązuje kwota wyjściowa, czyli 74 zł. Radni poprosili o przerwę. Dyskusja i konsultacje odbywały się w kuluarach. W rezultacie poddany pod głosowanie wniosek, proponujący obniżenie stawki do 42 zł, otrzymał 7 głosów „za”, 6 „przeciw”, przy 1 „wstrzymującym się”.

Trochę zdumiewa fakt, że ci sami radni, którzy w swoich interpelacjach domagają się od burmistrza realizacji w swoich okręgach wyborczych kosztownych inwestycji, w tym przypadku głosowali przeciw tej uchwale. W tej kadencji zarówno finanse gminy, jak i inwestycje są jasne i przejrzyste. Celowo do tej pory nie używałam słowa „kryzys”, ale kryzys to fakt. Może nas dotknąć w każdej chwili i wtedy zdobycie kolejnych środków zewnętrznych, nawet przy największej determinacji burmistrza, będzie po prostu niemożliwe. Kolejne projekty uchwał, czyli podniesienie podatków od nieruchomości i środków transportu, przeszły jednoznacznie.

Kończąc, pragnę jeszcze podkreślić, że dobre przygotowanie do sesji w komisjach sprawia, że same obrady, przy bardzo starannym prowadzeniu ich przez przewodniczącego, który pilnuje porządku dyskusji, nie dopuszcza do chaotycznych wystąpień, spokojnie reaguje na problemy, sprawiają, że obrady Rady Miasta i Gminy (przynajmniej te dwie, w których uczestniczyłam) przebiegają w rzeczowej i kulturalnej atmosferze.

Krystyna Stemplewska-Wypasek

## Nie żyje twórca herbu Radłowa

**23 października 2011 zmarł w Lublinie prof. dr hab. Józef Szymański, autor herbu Radłowa. Miał 80 lat.**

Pochodził z Wojnicza. Ukończył w 1957 roku Katolicki Uniwersytet Lubelski, w 1963 obronił doktorat na Uniwersytecie Warszawskim, a w 1969 uzyskał stopień doktora habilitowanego. Od roku 1980 posiadał tytuł profesora. Związany był z Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie od 1963. Pełnił w nim liczne funkcje: od dyrektora Instytutu Historii, poprzez prodziekana Wydziału Humanistycznego, po rektora w latach 1982-1984. W okresie 1995-1998 był rektorem Wyższej Szkoły Humanistyczno-Przyrodniczej w Sandomierzu.



Był wybitnym i cenionym specjalistą w zakresie nauk pomocniczych historii, w tym w epigrafice, chronologii, kodykologii i heraldyce. Ponadto jego zainteresowania badawcze koncentrowały się wokół historii Kościoła, dziejów społecznych średniowiecznej Polski i edytorstwa historycznego. Profesor Szymański był członkiem założycielem Polskiego Towarzystwa Heraldycznego oraz członkiem Polskiej Akademii Nauk. Powszechnie uznawano go za twórcę i lidera „lubelskiej szkoły nauk pomocniczych historii”. Był uczonym łączącym pasję badacza z licznymi inicjatywami, których celem było propagowanie dorobku nauk historycznych w Lublinie i rodzinnym Wojniczu. Jego najważniejsze publikacje to: „Nauki pomocnicze historii”, „Pismo łacińskie i jego rola w kulturze”, „Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego”.

Na prośbę władz samorządowych, opracował herb Radłowa, z uznaniem przyjęty w naszej społeczności. Pamięć o prof. Józefie Szymańskim pozostanie wśród nas na zawsze.

Marek Urbanek

## Dom dziecka w Wał-Rudzie?

Burmistrz Zbigniew Mączka zaproponował powiatowi tarnowskiemu utworzenie na bazie budynku byłej szkoły w Wał Rudzie drugiej w powiecie placówki opiekuńczo-wychowawczej dla dzieci. Wedle wstępnej propozycji, część kosztów związanych z przebudową obiektu w Wał-Rudzie oraz przyszłym funkcjonowaniem placówki mogliby pokryć Austriacy. Pierwsze uzgodnienia w tej sprawie poczyniono już z austriackimi partnerami ze starostwa Braunau. Gmina Radłów utrzymuje z nim kontakty dzięki pochodzącemu z Wał-Rudy księdzu Józefowi Pawuli, obecnie proboszczowi jednej z austriackich parafii. Dzisiaj władze Braunau, ze specjalnego budżetu, wspierają szlachetne inicjatywy podejmowane w różnych częściach Europy. Zadeklarowały także wsparcie idei powstania w Wał Rudzie placówki opiekuńczo-wychowawczej dla dzieci. Możliwe, że nowego domu dziecka nie będzie prowadzić starostwo, ale powołana w tym celu fundacja polsko-austriacka.

Ostateczne decyzje zapadną w przyszłym roku.

(zbm)

## Miody kontra infekcje Reewangelizacja świata

Wola Radłowska. Leśne barcie działały tu jeszcze pod koniec XVIII wieku. O dobrze prosperujących miodnych pasiekach w Woli Radłowskiej można znaleźć wzmianki w historycznych publikacjach.

Tradycja hodowli miododajnych pszczół przetrwała w Woli Radłowskiej do dzisiaj, czego najlepszym przykładem jest mistrz pszczelarski Piotr Nasiadka. Od trzydziestu lat prowadzi w Woli Radłowskiej pasiekę, która liczy obecnie trzysta pszczelich rodzin i należy do największej w Małopolsce. - *Pszczelarstwo to u nas rodzinna tradycja przekazywana z pokolenia na pokolenie. Prowadzenie pasieki to zajęcie trudne, wymagające dużej wiedzy i doświadczenia, zdobywanego przez długoletnią praktykę* – zaznacza P. Nasiadka.



Zapewnia, że produkuje naturalny miód, w którym jest... sto procent miodu, smacznego i zdrowego.

*Ule ustawiam głównie w pobliżu radłowskiego lasu i łąk wał-rudzkich. Mam też pasiekę w pobliżu Krynicy, tam można zebrać doskonały miód spadziowy uzyskiwany z drzew jodłowych. W tych miejscach nie ma oprysków chemicznych i dlatego miód ma wyjątkowy smak i zapach* – opowiada. - *W moim gospodarstwie uzyskuję miody: wielokwiatowy wiosenny mniszkowo-akacjowy, nektarowo-spadziowy (leśny), akacjowy oraz miód nautłociowy (z ziół) o wyjątkowych walorach odżywczych i regeneracyjnych. Każdemu polecam dla zdrowia wypić rano szklankę przegotowanej wody z łyżką miodu i cytryną. Znakomicie poprawia samopoczucie i dodaje energii oraz uodparnia organizm przed infekcjami jesienno-zimowymi.*

Zdrowy, naturalny miód można nabyć bezpośrednio w gospodarstwie Piotra Nasiadki - Wola Radłowska 68, tel. (14) 678-07-91. Taka forma sprzedaży eliminuje koszty pośrednie.

(zbm)

RELIGIA. Podium – gespräch! Nowa ewangelizacja? Ale jaka? Nie da się powielić Starej Księgi i myśleć: Aha, dokonałem swego zadania! Chodzi naprawdę o nowe dzieło, o nowe drogi, o „aggiornamento”!

Całe młode pokolenie ze Wschodniej i Środkowej Europy Ucieka na Zachód! A tam: praca, pieniądze, zarobek, ciężki mózół, nuda, konsumpcja! Redukcja kultury do walki o przeżycie! Do walki o lepszy standard życiowy! Hedonizacja i utylitarystyka.

Ewangelizacja może się udać, ale tylko wtedy, gdy wezmą się do roboty świeccy! W domach i zakładach pracy i w lokalach! Nie pod komendą i reżyserią księży. Chrzęścianie winni w słowie i w czynie dawać świadectwo ewangelii, a nie ciągle delegować do tego księży. Świeccy muszą stać się świadomi siebie i odpowiedzialni za wiarę. Świeccy mają osobistą, religijną komponentę!

Ewangelizacja nie oznacza Chrystusa wnosić w świat lecz: Chrystusa odkrywać w świecie! Między ewangelią, a kulturą nastąpił rozbrat i trzeba go uleczyć. Coraz częściej mamy do czynienia nie tylko z „miastem bez Boga”, lecz także „ze wsią bez Boga”. Masowo potęgujące się dystansowanie średniej i młodszej generacji, także w dotychczas tradycyjnie katolickich wiejskich terenach – stanowi olbrzymie wezwanie dla utrzymania chrześcijańskiej kultury. Co robić? Kształcenie, kształcenie, kształcenie! Ale jak?

Teologowie abdykują. Teologowie zajmują się hermetycznymi tematami. Ich wpływ na masy jest niewielki, prawie żaden! W obliczu przewrotu światów wiary i wyobrażeń Boga, oświecenia i demitologizacji oraz naukowych odkryć – zadanie zreinterpretowania wiary przejęli dziś raczej dziennikarze, artyści, naukowcy przyrodnicy i politolodzy oraz socjologowie religijni. Teologowie zapędzili się w ślepe uliczki. Interesują się specjalistycznymi tematami, mającymi mało wspólnego z życiem i współczesną rzeczywistością. Nie ma rozpraw dotyczących wstrząsów chrześcijańskiej wiary! Badania teologiczne zdeformowały się do pięknych rozpraw, nie wybiegających poza teoretyczne ramy!

Teologia: krew w organizmie Kościoła rozcieńczyła się. Wi-no zwietrzało i zdegenerowało się w wodę niezdatną do picia!

Odkryć w sobie Chrystusa! Odnaleźć siebie w Chrystusie! Oto cele reewangelizacji.

Ks. dr Jan Adrian Łata – biskupianin rodem

## Dziękujemy za odwiedziny i książki

Wartościowe, aktualne publikacje ekonomiczne przekazał nam prof. Władysław Kędzior, prorektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Pani Genowefa Janik z Krakowa, wraz z synem Piotrem i wnukiem Arturem, odwiedziła Radłów przywożąc pokaźną ilość książek oraz krakowską szarlot-

kę własnego wypieku. Stefan Dobek z Zakościela, podarował kilka historycznych książek, w tym ilustrowane żywoty świętych polskich z 1937 roku, z dobrze zachowaną pieczęcią Biblioteki Parafialnej założonej w 1921 roku. Wiesław Wróbel, Paweł Jachimek, Beata Oleśńska z Głowa i Ania Piotrowska

są również darczyńcami dobrych i potrzebnych nam książek. Jadwiga Kukielka z Wał-Rudy, ofiarowała nam 24 tomy Wielkiej Encyklopedii Powszechnej Wydawnictwa Gutenberga. **Wszystkim, którzy w minionych miesiącach wzbogacili księgozbiór naszej biblioteki, serdecznie dziękujemy.**

## Zmuszeni do przerywania formacji...

**RELIGIA.** „Stoczyłem piękną walkę. Bieg ukończyłem. Wiarę ustrzegłem.” 2Tm. 4,7. Te słowa św. Pawła może za własne uznać ponad 3.000 księży z całej Polski, którzy w latach 1951-1980, w ramach planowej walki władzy komunistycznej z Bogiem i Kościołem, odbyli służbę wojskową jako alumni-żołnierze.

Na zaproszenie Biskupa Polowego Wojska Polskiego ks. bpa Józefa Guzdkę, w dniach 17-18. października, w przeddzień liturgicznego wspomnienia bł. ks. Jerzego Popiełuszki, odbyło się w Warszawie uroczyste spotkanie kapłanów, byłych alumnów-żołnierzy.

W zaproszeniu biskup polowy napisał: „...po ponad 30 latach od zakończenia poboru alumnów do wojska pragnę wyrazić wdzięczność Każdemu, kto był zmuszony do przerywania formacji seminarystycznej, by odbyć służbę wojskową. W okresie PRL służba wojskowa kleryków była jednym z elementów walki z Kościołem Katolickim w Polsce”.

Dlatego wszyscy kapłani, kiedyś alumni-żołnierze, zostali odznaczeni Medalem Błogosławionego Księdza Jerzego Popiełuszki, który także był alumnem-żołnierzem w latach 1966-68, służąc w JW 4413 w Bartoszycach. Medal ten został ustanowiony przez biskupa polowego, gdyż mimo wielokrotnych próśb kierowanych do władz przez o uhonorowanie księży alumnów-żołnierzy nadaniem pierwszego stopnia oficerskiego, takie uhonorowanie władze wolnej Polski uznały za niemożliwe.

Na to niezwykle spotkanie przybyło ponad 700 księży diecezjalnych i zakonnych z całej Polski. Wśród nich byli też księża pochodzący z ziemi radłowskiej i absolwenci radłowskiego LO, którzy w latach 70., po wstąpieniu do WSD w Tarnowie, zostali powołani do odby-



cia zasadniczej służby wojskowej. Byli to: ks. Kazimierz Duś (pochodzący z Biskupic Radłowskich, służył w JW. Brzeg, został wyświęcony na kapłana w 1981, od wielu lat jest duszpasterzem w Czechach), ks. Franciszek Kuczek (także pochodzący z Biskupic Radłowskich, służył w JW. Bartoszyce, przyjął święcenia kapłańskie w 1982, a dziś jest proboszczem w Ryglicach i dziekanem dekanatu Tuchów), ks. Bogdan Dąbrowski (pochodzący z Rudki, służył w JW. Brzeg, został wyświęcony w 1984, od wielu lat jest duszpasterzem w Niemczech), ks. Marek Rudziński (pochodzący z Woli Radłowskiej, służył w JW. Bartoszyce, przyjął święcenia w 1985, dziś jest duszpasterzem w Ochotnicy Dolnej).

Spotkanie zakończyła uroczysta Msza Święta, sprawowana przez wszystkich kapłanów przy grobie bł. ks. Jerzego w Jego Sanktuarium w kościele p.w. św. Stanisława Kostki w Warszawie.

Ks. Marek Rudziński

## Spotkanie z „czarodziejem pogody”

**Państwo Kazimiera i Kazimierz Kuczkowie z Radłowa mają już za sobą pracę zawodową. Są aktywni, chętnie uczestniczą w przedsięwzięciach kulturalnych organizowanych w naszej gminie. To im jednak nie wystarcza.**

Sięgają po informacje prasowe i elektroniczne, by planować kolejne kulturalne weekendy, i nie ma tu znaczenia odległość. Skrupulatne podliczenia pana Kazimierza za mijający rok dają liczbę ponad sześćdziesięciu udziałów w wydarzeniach kulturalnych, wyjazdów i spotkań towarzyskich. Aktywność godna naśladowania! Jedno z ostatnich wydarzeń, jakie państwo Kuczkowie dobrze wspominają, to spo-

tkanie w reprezentacyjnym miejscu Tarnowa - Sali Lustrzanej z Jarosławem Kretem. Ten znany i lubiany prezenter pogody, autor wielu książek podróżniczych i albumów gościł w Tarnowie na zaproszenie miejskiej biblioteki. Po jego wizycie państwu Kuczkom pozostały miłe wspomnienia i pamiątki fotograficzne. Mieli też możliwość przeprowadzenia rozmowy z „czarodziejem pogody”, wymienili się wizytówkami i obietnicami kontaktów. - *Ciekawie, pięknie i zajmująco można spędzać czas, tylko trzeba odrobiny zwykłej odwagi, trzeba spróbować przynajmniej raz urwać się z domu... - zdradzają aktywni Kuczkowie z ul. Przelotowej.*

(zbm)



# Testamenty mieszczan krakowskich

**KRAKÓW-RADŁÓW.** „Dług śmiertelności wypłacić potrzeba...” - nowa publikacja profesora Ewy Danowskiej w zbiorach biblioteki.



Miłą niespodziankę sprawiła nam prof. Ewa Danowska, przekazując bibliotece uroczą, staropolskim językiem napisaną książkę: *Dług śmiertelności wypłacić potrzeba. Wybór testamentów mieszczan krakow-*

*skich z XVII-XVIII wieku.*

To już druga publikacja w zbiorach biblioteki autorstwa profesorki pochodzącej z Radłowa. Najnowsza, wydana przez Polską Akademię Umiejętności, zawiera czterdzieści siedem testamentów sprzed 200-400 lat, sporządzonych przez krakowskich mieszczan. Autorskie wprowadzenie do publikacji, wyczerpujące przypisy, indeksy oraz kolorowe ilustracje, sprawiają, że lektura książki jest wielką przyjemnością. Wiele można się z niej dowiedzieć o mieszkańcach Krakowa sprzed kilkuset lat.

– *Lektura testamentów niesie wartość poznawczą w dziedzinie genealogii, biografistyki, stosunków panujących w rodzinie, obyczajowości, mentalności, działalności gospodarczej, społecznej i politycznej. Są źródłem informacji o kulturze materialnej, działaniach charytatywnych zawartych w ostatniej woli oraz badań na właściwościach staropolskiego języka. Stanowi wyjątkowy typ dokumentu, pozwalający obejrzyć ludzi, stroje i sprzęty, którymi się otaczali, ich wiarę, uczucia i słabości, stosunek do ludzi, hierarchię wartości uznawanych w świecie doczesnym i wiecznym – pisze w obszernym*



nym wstępie prof. Danowska.

Zachęcamy do bliższego zapoznania się z tą książką, która dostarcza interesującej, niezwyklej wiedzy historycznej. Opracowania o podobnej tematyce są niezwykle rzadkością, tym cenniejsza jest publikacja Ewy Danowskiej.

**Ewa Danowska** - *Dług śmiertelności wypłacić potrzeba. Wybór testamentów mieszczan krakowskich z XVII-XVIII wieku*, Kraków, Polska Akademia Umiejętności, 2011.

(zbm)

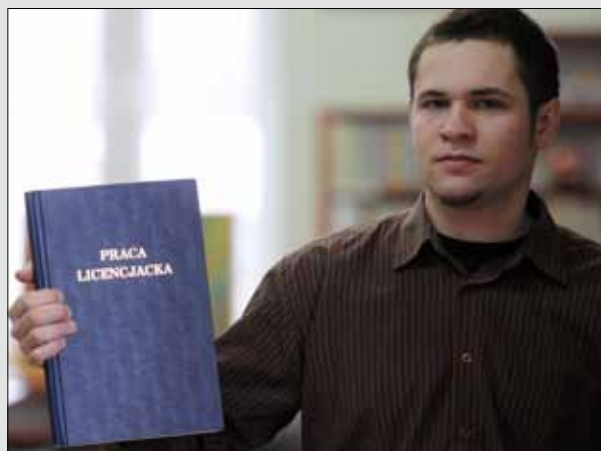
## Prezentacje

# TURYSTYKA NA TERENIE GMINY

Nazywam się Dzik Paweł, mam 22 lata, jestem mieszkańcem Woli Radłowskiej, w której się wychowałem. Ukończyłem Małopolską Wyższą Szkołę Ekonomiczną w Tarnowie na kierunku „Turystyka i rekreacja”.

Uzyskałem tytuł licencjata, broniąc pracę pt. „Kierunki rozwoju turystyki w gminie Radłów”, ocenioną na czwórkę. Pomysł tematu pracy powstał spontanicznie. Chciałem, po prostu, stworzyć coś pożytecznego i z myślą o swoim otoczeniu. Postanowiłem zając się turystyką na terenie gminy i zaproponować kilka ciekawych rozwiązań. Praca składa się z czterech rozdziałów. Zwracam uwagę na potrzebę utworzenia Gminnego Centrum Informacji Turystycznej, w którym potrafiliby wskazać zainteresowanym miejsca godne zwiedzenia, w tym zabytki.

Z myślą o turystach zagranicznych, informacja powinna być dostępna także w obcych językach. Ważne jest też zmodernizowanie słabo oznakowanych szlaków pieszych, rowerowych i konnych. Należałoby też zastanowić się, jak wzmocnić promocję turystyczną gminy. Chciałbym zachęcić do lektury lub wykorzystania mojej pracy; jestem przekonany, że będzie „żyła” w zbiorach biblioteki w Radłowie.



# W ciągu trzech dni przeglądu, na scenie wystąpiło blisko trzystu uczniów...

Fot. Z. Marcinkowski



Programy artystyczne oceniało jury pod przewodnictwem pułkownika Zbigniewa Radonia - rotmistrza kawalerskiego, dowódcy Tarnowskiego Oddziału im. 5. Pułku Strzelców Konnych.





## Kto czyta książki, żyje podwójnie...

Pod takim hasłem młodzież Publicznego Gimnazjum w Woli Radłowskiej oraz PG i Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie spotkała się z popularną autorką książek dla młodzieży Ewą Nowak.

Pisarka, oprócz twórczości literackiej, współpracuje z wieloma czasopismami, m.in.: *Cogito*, *Victor Gimnazjalista*, *Filipinka*, *Twój Styl*. Pierwsza jej książka ukazała się w 2002 roku, a w dorobku ma już dzisiaj ponad dwadzieścia tytułów. W 2009 roku powieść „*Bardzo biała wrona*” otrzymała od polskiej sekcji IBBY prestiżowy tytuł Książki Roku. Twórczość E. Nowak odnosi się do takich wartości jak: uczciwość, szcze-

rość wobec siebie i innych, przyjaźń, miłość i szacunek dla drugiego człowieka. Radłowska młodzież miała możliwość podyskutować z pisarką o jej twórczości i książkach. Autorka zachęcała młodzież do obcowania z literaturą; przekonywała, że kto czyta książki, żyje podwójnie. Wiele osób zakupiło książki Ewy Nowak z pamiątkową dedykacją, a przy okazji i biblioteki wzbogaciły się o nowe tytuły. Oprawę wokalną spotkaniom z pisarką zapewniła Monika Kuta z Tarnowa. Inicjatorką spotkań literackich, współfinansowanych z funduszy Unii Europejskiej, była Barbara Kogut – bibliotekarka filii w Woli Radłowskiej.

(zbm)



## Biblioteka wysoko w rankingu

Dziennik „Rzeczpospolita” i Instytut Książki byli współautorami rankingu bibliotek publicznych w gminach poniżej 15 tysięcy mieszkańców. Ankieta rankingowa zawierała szereg pytań, w których oceniane były: nowatorskie formy działania, powierzchnia biblioteki i filii w przeliczeniu na tysiąc mieszkańców, dostępność dla mieszkańców, wielkość księgozbioru na 100 mieszkańców, liczba książek zakupionych w 2010 roku, szkolenia, udział dotacji dla biblioteki w budżecie gminy, pozyskane

środki pozabudżetowe, dostępne tytuły prasowe, posiadanie strony internetowej i katalogu elektronicznego, dostępność Internetu dla czytelników, działające przy bibliotece kółka czytelnicze, artystyczne i literackie. Autorzy rankingu korzystali również z danych GUS o liczbie czytelników i wypożyczonych książek na tysiąc mieszkańców. Wszystkie te wskaźniki były punktowane. Z ponad 600 bibliotek wytypowano 200 najlepszych w Polsce. Gminna Biblioteka Publiczna w Radłowie



znalazła się na 29. miejscu uzyskując 225,05 pkt. na 300 możliwych. Jest to najlepszy wynik w powiecie tarnowskim i trzeci w Małopolsce.

(red)

# Jan Paweł II – Człowiek Modlitwy

**BISKUPICE RADŁOWSKIE.** Tegoroczne obchody 11. Dnia Papieskiego miały szczególny charakter ze względu na uroczystość wyniesienia papieża Polaka do chwały ołtarzy. Z tej okazji w kościele parafialnym w Biskupicach Radłowskich odbył się koncert poetycko-muzyczny pod hasłem „Jan Paweł II – Człowiek Modlitwy”. Jego wykonawcami były dzieci z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego pod opieką: Moniki Jachimek, Barbary Mączko i Elżbiety Rodak. Gościnnie



udział wzięły panie Marta Stącel i Anna Harpula. W atmosferę modlitewnego przeżywania wprowadziła dyrektor szkoły Elżbieta Miś. W pierwszej części obejrzelśmy wzruszającą prezentację o życiu i świętości Jana Pawła II. W kolejnej, uzupełnieniem stały się wiersze i piosenki, zawierające myśli i rozważania Ojca Świętego. W ten szczególny dzień wdzięczności łączyliśmy się duchowo z Tym, który uczył nas modlitwy i wiary. Znamienne stały się słowa wyśpiewanej litanii „Szukałem Was, teraz Wy do mnie przychodźcie”. Zatem dziękujemy tym wszyst-

kim, którzy razem z nami przeżywali uroczystość Dnia Papieskiego.

Elżbieta Miś

## Wyobraźnia miłosierdzia...

8 listopada 2011, w gimnazjum odbyło się spotkanie integracyjne w ramach projektu edukacyjnego „Mieć wyobraźnię miłosierdzia”. Wzięli w nim udział podopieczni i wychowawcy Środowiskowego Domu Samopomocy w Siedlcu oraz panie z radłowskiego Klubu Seniora. Uczestnicy spotkania obejrzelili miniaturę teatralną „Drewniany talerz” oraz wysłuchali koncertu instrumentalno-wokalnego w wykonaniu gimnazjalistów.

(MU)

Na regionalnej półce

# Z aukcji Allegro do biblioteki

O Franciszku Haburze (1843-1921) urodzonym w Woli Radłowskiej, wielokrotnie pisał prof. Franciszek Ziejka, podkreślając jego niezwykłą osobowość i publicystyczną aktywność. Radłowscy bibliotekarze na próżno dotąd poszukiwali jego publikacji, chcąc wzbogacić lokalne zbiory.

Opracowania Habury nie są wznawiane, twórczość rozproszona po wielu bibliotekach naukowych. Ucieszyła nas więc informacja od Romana Kucharskiego, lokalnego pasjonaty historii, o oryginalnym dziele Habury wystawionym na aukcji portalu Allegro. Natychmiast je zakupiliśmy i mamy pierwszą pozycję F. Habury w zbiorach radłowskiej biblioteki. Pozyskana książka to „Powinszowania dla młodzieży i wiersze pamiątkowe dla starszych osób”, wydana nakładem Księgarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, w roku 1925.

Jest znakomicie zachowana, liczy 158 stron, podzielona jest na dwie części. Pierwsza zawiera powinszowania na dzień imienin i na Nowy Rok, a druga - wiersze pamiątkowe. Książka opatrzona jest autorską dedykacją: *Kochanej młodzieży gimnazjalnej, tej której byłem nauczycielem oraz młodzieży szkół ludowych, tej która pod moim nadzorem naukę pobierała w dowód serdecznego przywiązania poświęcam.* A we wstępie Franciszek Habura, znany nauczyciel I Gimnazjum w Tarnowie, napisał: *Najpoważniejsi w narodzie mężowie, najzdolniejsi pisarze poświęcili swe pióra młodzieży. I słusznie, bo młodzież, to kwiat narodu, a więc godna jest jak najstaranniejszego pielęgnowania.*

Treści opracowania wydanego blisko dziewięćdziesiąt lat temu, są aktualne, wzruszające i pięknym językiem napisane. Warto sięgnąć po wiersze naszego rodaka i popularyzować wśród młodzieży jego strofy, które mogą stanowić oprawę okolicznościowych uroczystości. Wielką przyjemnością jest trzymać w rękach książkę autora z Woli Radłowskiej i delektować się jej zawartością. (Próbkę zamieszczamy poniżej) Warto też przy-



pominać postać Franciszka Habury – profesora tarnowskiego gimnazjum, inspektora okręgowego, radcy szkolnego, poety i tłumacza dzieł klasycznych, spoczywającego na Starym Cmentarzu w Tarnowie. W naszej radłowskiej bibliotece pamięć o nim pielęgnujemy, czego dowodem jest choćby Balkonik Literacki jego imienia.

(zbm)

*Radosnych i pogodnych  
Świąt Bożego Narodzenia  
oraz wielu szczęśliwych chwil, sukcesów  
i wszelkiej pomyślności  
w nadchodzącym Nowym Roku,  
mieszkańcom miasta*

*życzy  
Kazimierz Urbanek  
Przewodniczący Zarządu Osiedla  
Radłów*



## Najdroższa Matko!

*O Najdroższa Mamo moja! – posłuchaj tych słów kilku, płynących z serca ku Tobie w dzień tak uroczysty dla nas i dla Ciebie! Od najpierwszych dni mego życia pielęgnujesz mię troskliwie, abym wzrastał zdrowy i zacny.*

*Ileż to nocy bezsennych czuwałaś nad moją kolebką, gdy niezrozumiałym płaczem objawiałam niemowlęce niekiedy cierpienia. (...) Oby Najwyższy Pan nieba i ziemi osłaniał Cię, Droga Mamo, od wszelkiego zmartwienia a otaczał wszystkim, co tylko przyjemność w życiu sprawiać ci może. Niech Ci użyczy wiele jeszcze tak miłych rocznic, jak dzisiejsza, a mnie dozwoli zawsze w tym dniu całować Twe najdroższe dla mnie dłonie i przejętej wdzięcznością życzyć największego szczęścia na świecie.*

F. Habura

# Marzenia za dotacje z ministerstwa

**RADŁÓW. Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza Wsparcia Dziennego w Radłowie, w otwartym konkursie ofert w ramach Programu „Świetlica – Dzieci – Praca” na rzecz wsparcia dziecka i rodziny w gminie, uzyskała dotację z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w kwocie 40 tys. zł.**

Te pieniądze przeznaczono na realizację zadania „Bezpiecznie odpoczywam i realizuję swoje marzenia - organizacja warsztatów edukacyjnych oraz półkolonii dla dzieci z gminy Radłów”. W ramach tego zadania, w dniach od 8 sierpnia 2011 do 26 sierpnia 2011, placówka zorganizowała półkolonię dla dzieci z gminy Radłów. Wzięło w niej udział 50 dziewcząt i chłopców z terenu gminy oraz dzieci, które na co dzień uczęszczają do placówki. Program półkolonii był bardzo rozbudowany. Odbłyło się kilka wycieczek; w tym dwa wyjazdy na basen w Dąbrowie Tarnowskiej, wycieczka do Aquarium i Aquaparku w Krakowie, a także do kina w Dąbrowie Tarnowskiej, gdzie mogliśmy zobaczyć Smerfy w projekcji 3D. Odbiliśmy również wspaniałą wycieczkę rowerową po naszym radłowskim lesie, zajechaliśmy aż do ścieżki edukacyjnej w Wierzchosławicach. Zakończyliśmy nasz wypad ogniskiem u państwa Gorausów. Dzięki ich uprzejmości, dzieci mogły pojeździć nieodpłatnie powozem i zostały poczęstowane słodyczkami, za co im serdecznie dziękujemy.

Każdy dzień obfitował w zajęcia ogólnorozwojowe, sportowe, plastyczne, a gry stolikowe zapewniały do-

datkowe wrażenia. Zorganizowaliśmy także dwa pikniki rodzinne, z wieloma zabawami na dmuchanych zjeżdżalniach, tunelach i innych atrakcjach. Wśród innych atrakcji były: przejażdżki wozem konnym przygotowane przez p. Urbanka i jego córkę Kasię, kursy grillowania i zawody sportowe, przy organizowaniu których pomagało nam stowarzyszenie START. Uczestniczyliśmy również w pokazie sztuk magicznych, z udziałem m.in. burmistrza Radłowa Zbigniewa Mączki i wicestarosty tarnowskiego Mirosława Banacha. Dni miały radośnie i nawet nie obejrzeliśmy się, kiedy przyszedł czas pożegnań. Na koniec, dzieci otrzymały słodkie prezenty i dyplomy uczestnictwa, a także obietnice dalszych spotkań w ramach warsztatów.

Od czasu półkolonii odbywają się warsztaty w ramach programu, realizujemy je w środy w placówce. Dzieci są dowożone na zajęcia i rozwożone potem do domów. W ramach warsztatów teatralnych przygotowujemy się do wystawienia jasełek, dzieci dzielnie ćwiczą i śpiewają. W ramach warsztatów krawieckich szyjemy dla nich stroje, warsztaty fotograficzne przygotowują wystawę i pocztówkę. Warsztaty plastyczne gromadzą dzieci, które świetnie realizują się podczas pracy twórczej, a warsztaty wizażu i stylizacji wybierają chętnie starsze dziewczynki. Praca z dziećmi jest największym dobrem, jakie możemy dać światu.

Kierownik Placówki mgr Bernadetta Chaber

**NSR**  
NARODOWE SIŁY REZERWOWE



Poprzez Narodowe Siły Rezerwowe najłatwiej zostać żołnierzem zawodowym.

Są jeszcze wolne miejsca w kompanii NSR tworzonej przy Wojewódzkim Sztapie Wojskowym w Krakowie!!!

Skorzystaj z szansy jaką daje służba w NSR.

Mamy ofertę dla ochotników, którzy wcześniej nie pełnili służby wojskowej.

**Przyjdź i dowiedz się dlaczego warto!**

Osoby zainteresowane zapraszamy do Wojskowej Komendy Uzupełnień w Tarnowie, ul. J. Dąbrowskiego 11 lub prosimy o kontakt telefoniczny: tel. 14 621 33 71 lub 693 350 174

[www.tarnow.wku.wp.mil.pl](http://www.tarnow.wku.wp.mil.pl)

## Co w mediach piszczy...

**RADŁÓW.** 15 listopada 2011 w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych im. T. Kościuszki w Radłowie zorganizowano konferencję pod hasłem „Media mojej młodości”.

Jej współorganizatorem było Stowarzyszenie Ponad Barierami z Tarnowa, a uczestniczyli w niej znani dziennikarze radiowi, telewizyjni oraz osoby związane z Fundacją TVN „Nie jesteś sam”. Dyrektor ZSP Marzena Lechowicz-Liro, pełniąc funkcję moderatora, powitała prelegentów oraz licznie przybyłych gości. Celem konferencji, skierowanej do uczniów i nauczycieli gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, było kształtowanie prawidłowej świadomości widza, słuchacza, czytelnika – odbiorcy. Bezpośredni kontakt z osobami zajmującymi się od wielu lat działalnością społeczną, publicystyczną, wydawniczą miał za zadanie uwrażliwić młodych ludzi oraz ich nauczycieli, wychowawców na poszukiwanie w natłoku medialnych informacji wartościowych treści. Pomocnych w pełniej-

szym zrozumieniu potrzeb i dążeń współczesnego człowieka. Interesujące wykłady wygłosili: **Jacek Nowak** (TVN Warszawa), **Iwona Sittenik-Kornecka** (Telewizja Kraków), **Bartłomiej Maziarz** (Radio Kraków), asp. szt. **Agnieszka Seyrlhuber** (Zespół ds. Nieletnich i Patologii Wydziału Prewencji Komendy Miejskiej Policji w Tarnowie), **Artur Balawejder** (Multimedia Polska) oraz **Dorota Kumięga i Maciej Jerzy Noga** (Stowarzyszenie Ponad Barierami).

Tematami prezentacji i wykładów był dynamiczny rozwój mediów, ich rola we współczesnym świecie oraz płynące z nich zagrożenia, zwłaszcza dla dzieci i młodzieży. Prelegenci ukazali też kulisy pracy dziennikarzy, telewizję i radio „na żywo i po montażu”. Wśród licznie przybyłych gości znaleźli się: **Zbigniew Mączka**, burmistrz Radłowa, **Agnieszka Borzęcka**, specjalista Urzędu Marszałkowskiego, która reprezentowała wicemarszałka Małopolski Romana Ciepiałę, asp. **Olga Żabińska**, oficer prasowy

Komendy Miejskiej Policji w Tarnowie, asp. szt. **Jerzy Kuczowski**, policjant z Zespołu ds. Nietletnich i Patologii Wydziału Prewencji Komendy Miejskiej Policji w Tarnowie, **Zbigniew Marcinkowski**, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Radłowie oraz wydawca lokalnego kwartalnika „Radło”, **Konrad Rudziński**, kierownik Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli Gminy Radłów, **Teresa Rossa**, kierownik Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Radłowie, **Grażyna Nowak**, dyrektor zarządzający Telewizją Regionalną IMAV wraz z dziennikarzami: **Aleksandra Malinowską i Krzysztofem Hryniem**, dyrektorzy szkół gmin: Radłów, Wierzchosławice i Wietrzychowice wraz z nauczycielami i delegacją uczniów.

Relację telewizyjną z konferencji, którą można obejrzeć w Internecie, przygotowała Telewizja Regionalna IMAV – link do strony <http://www.imav.tv/439/wydarzenia.html>.

Marzena Lechowicz-Liro

## Widokówka z Muzeum Witosy

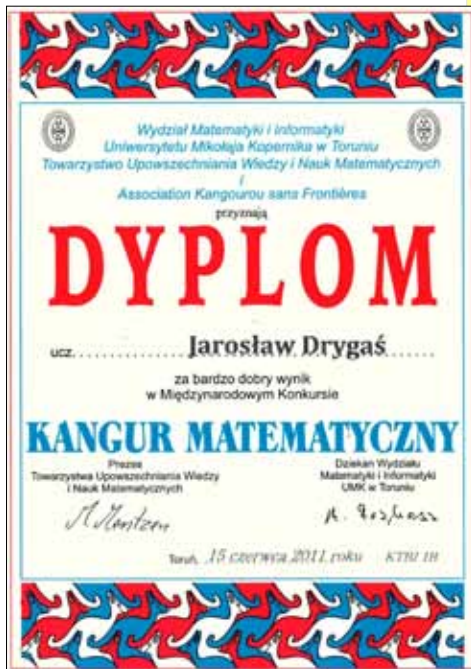
6 listopada 2011, w wierzchosławickim Centrum Kultury Wsi Polskiej ogłoszono wyniki konkursu plastycznego, zorganizowanego przez Muzeum Okręgowe w Tarnowie - Oddział Muzeum Wincentego Witosy pod hasłem „Widokówka z Muzeum Witosy - z Wierzchosławic do Wiednia. W 100. rocznicę wyboru Wincentego Witosy do wiedeńskiej Rady Państwa.” Wyróżnienia otrzymały: **Klaudia Cnota (kl. IV)** i **Joanna Urbanek (kl. V)**, uczennice Szkoły Podstawowej w Radłowie. Dyplomy i nagrody rzeczowe wręczył laureatom konkursu wicepremier **Waldemar Pawlak**.

(MU)



# Komputer za osiągnięcia

W Urzędzie Miejskim w Radłowie odbyła się niecodzienna uroczystość. Jarosław Drygaś, uczeń klasy szóstej z Wał-Rudy został nagrodzony przez burmistrza Zbigniewa Mączkę za bardzo dobre wyniki w nauce, w tym znaczące osiągnięcia w konkursach matematycznych. Nagrodą jest komputer, który będzie pomocny w dalszym kształceniu, pogłębianiu wiedzy. Burmistrz złożył uczniowi gratulacje i zauważył, że sukcesy Jarka stanowią także dobrą promocję naszej gminy, jej potencjału intelektualnego.



Burmistrz Mączka z radną Alicją Śledź wręczają nagrodę J. Drygasiowi

(zbm)

## Dzieciątko

Narodziło się dzieciątko w stajence  
 Narodziło się Najświętszej Paniencie.  
 Panienska Go utuliła  
 Rombkiem z głowy Go przykryła  
 I w żłóbeczku na sianku położyła.  
 Któżby to pomyślał sobie  
 Że to Bóg w ludzkiej osobie.  
 Bóg Ojciec z nieba znak daje  
 Gwiazda przed szopą staje.  
 Gwiazda ta jest jaśniejąca,  
 Świeci jakby światłem słońca.  
 Znak to niestychany  
 Ludziom z nieba dany.  
 Aniołowie z nieba przybywają  
 Dzieciątku kolędy śpiewają.  
 Święty Józef zatroskany o Dzieciątko.  
 Patrzy jak w żłóbeczku leży Paniątko.  
 Maryja z Józefem Go przytulają,  
 Pokłon mu oddają.  
 Cud to jest prawdziwy



W żłóbcu leży Jezus żywy.  
 Wszyscy przed Nim klękają  
 Aniołowie kolędy śpiewają.  
 Duch święty nappełnił ludzi  
 Serce się z radości budzi.  
 Pan Jezus narodzony  
 W stajence na sianku złożony.  
 Wszyscy Pana odwiedzają  
 Cześć i pokłon Mu składają.  
 Podnieś rączkę Boże Dziecię  
 Błogosław po całym świecie.  
 By wszyscy Ciebie poznali,  
 Cześć i pokłon Ci składali.

Kazimiera Patulska

# Polska wolność dużo kosztuje...

**RADŁÓW.** W przeddzień rocznicowych obchodów Święta Niepodległości, w Zespole Szkół w Radłowie odbyła się „patriotyczna wigilia”, w czasie której dyrekcja, nauczyciele, uczniowie i goście oddali hołd patriotom, obrońcom naszej Ojczyzny.

Młodzież przedstawiła poetycko-muzyczny program, opracowany przez Ewę Gibałę i Mirosława Patulskiego, który wzruszył wielu odbiorców. - *Narodowe Święto Niepodległości niech będzie radosnym, patriotycznym przeżyciem. Należy wrócić do historii – ona jest naszym współczesnym drogowskazem życia* – podkreślił w swoim wystąpieniu burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka. Natomiast dyrektor ZS Marek Urbanek przytoczył słowa Ojca Świętego Jana Pawła II: „Nasza polska wolność dużo kosztuje. To, co kosztuje stanowi ogromną wartość”.

W patriotycznym spotkaniu uczestniczył Karol Kaczocha – mieszkaniec pobliskiego Siedlca, więzień obozu w Mauthausen, w latach 1944-1945. W trakcie uroczystości dokonano otwarcia Szkol-

nej Izby Pamięci, w której zgromadzono cenne pamiątki z przeszłości, w tym z lat okupacji niemieckiej. W szkolnych obchodach Święta Niepodległości



udział wzięli: płk Zdzisław Baszak, Zbigniew Banaś, ks. proboszcz Janusz Maziarka, wiceburmistrz Wiesław Armatys, Ryszard Żądło, płk Józef Wójcikowski, kpt. Zbigniew Babiuch, Konrad Rudziński, Zbigniew Marcinkowski, Edmund Tyszcza, Anna Błażej, Grażyna Czekańska, por. Franciszek Kądziela, Katarzyna Mikuta, Joanna Ryglicka i Adam Radamski.

(zbm)



# Edukacja ze znakiem jakości

Uczniowie ZSP im. T. Kościuszki uczestniczą w roku szkolnym 2011/2012 w projekcie systemowym Województwa Małopolskiego - „Modernizacja kształcenia zawodowego w Małopolsce”. Projekt realizowany jest w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 9.2, z udziałem partnerów, wśród których znajduje się także powiat tarnowski.

Bogata oferta zajęć dydaktycznych i kursów branżowych skierowana do uczniów radłowskiego technikum ma zgodnie z założonymi celami projektu służyć podniesieniu jakości i atrakcyjności kształcenia zawodowego oraz dopasować ofertę edukacyjną szkoły do potrzeb rynku pracy. Przekonują o tym słowa Szkolnego Lidera Programu Rozwoju Szkoły Katarzyny Molczyk: - *Dbając o naszych uczniów staramy się zapewnić im wysoki poziom kształcenia zawodowego, gwarantujący odpowiednie kwalifikacje zawodowe, aby w przyszłości byli bardziej konkurencyjni na rynku pracy. Będziemy aktywnie uczestniczyć w projekcie „Modernizacja kształcenia zawodowego w Małopolsce” do końca 2014r., oferując wszystkim uczniom technikum zajęcia rozszerzające i wyrównawcze z przedmiotów przyrodniczo-matematycznych, języków obcych oraz planowanie kariery edukacyjno-zawodowej z wyjazdami na wizyty zawodoznawcze do przedsiębiorstw.*

Zajęcia projektowe prowadzone równoległe z kształceniem uczniów w wybranym zawodzie

pozwalają uzyskać dodatkowe kwalifikacje zawodowe w ramach bezpłatnych kursów branżowych.

Oferta zajęć branżowych prezentowana przez Katarzynę Molczyk dostosowana jest do aktualnych potrzeb lokalnego rynku pracy: - *Już prawie wszyscy uczniowie planując przyszłe zatrudnienie wybrali coś dla siebie. Dodatkowe umiejętności nabywają na takich kursach branżowych, jak: prawo jazdy kategorii B, kierowanie wózkami widłowymi, carving – dekorowanie owoców i warzyw, obsługa kasy fiskalnej, obsługa programów komputerowych: SUBIEKT, SOGA, SOHO, kurs HACCP. W drugim okresie bieżącego roku szkolnego zaproponujemy uczniom obsługę programu komputerowego PHOTOSHOP, projektowanie stron internetowych, kurs wizażu i stylu.*

O ocenę dotychczasowych działań na rzecz podniesienia jakości kształcenia zawodowego poprosiłem dyrektora ZSP w Radłowie Marzenę Lechowicz-Liro: - *Projekt „Modernizacja kształcenia zawodowego w Małopolsce”, realizowany w naszej szkole od 2010*



*roku, przynosi wymierne korzyści nie tylko dla uczniów i nauczycieli, ale także dla poprawy wizerunku szkoły w lokalnym środowisku. Zajęcia wyrównawczo - rozszerzające z matematyki, języków obcych i biologii bez wątpienia przyczyniły się do podniesienia efektów kształcenia i osiągnięcia przez uczniów znacznie wyższych wyników na egzaminie maturalnym. Z kolei, liczne kursy branżowe oraz wizyty zawodoznawcze, realizowane w ramach projektu, podniosły kompetencje i wiedzę zawodową uczniów, co zaowocowało stuprocentową zdawalnością egzaminu potwierdzającego kwalifikacje zawodowe absolwentów Technikum Żywności i Gospodarstwa Domowego. Młodzi ludzie mają świadomość coraz większej konkurencyjności na rynku pracy oraz coraz większych oczekiwań pracodawców, dlatego nasza szkoła stała się atrakcyjna dla uczniów chcących podnieść swoje umiejętności zawodowe.*

Współtworzymy społeczeństwo wiedzy, zdolne podejmować nowe wyzwania. Społeczność szkolna, na czele z dyrektorem ZSP w Radłowie Marzeną Lechowicz-Liro, bliska jest tym zamierzeniom, które w nowoczesnej edukacji odnajdują źródło przyszłych sukcesów.

**Na nadchodzące święta Bożego Narodzenia i czas Nowego Roku życzymy Szanownym Czytelnikom kwartalnika „Radło” jaśniejących Serc i radosnego przeżywania Kołеды.**

Zbigniew Nowak









# ZŁOTE

150 par z miasta i gm  
nych Złote Gody, otrz  
goletnie pożycie małż





# GODY

iny Radłów, świętują-  
ymało medale za dłu-  
żeńskie.

Zdjęcia: Piotr Pajdo





# Pogoń za lisem w Brzeźnicy

**Bieg Myśliwski Świętego Huberta to święto patrona myśliwych. Przypada ono 3 listopada i główne biegi odbywają się tego dnia lub w najbliższy weekend.**



Jednak ze względu na wielkie zainteresowanie biegami, zwanymi krótko Hubertusami, trwają one od połowy października do połowy listopada. Jest to polowanie całkowicie symboliczne, bez psów, a „lisem” jest jeden z jeźdźców z przypiętą do lewego ramienia lisią kitą. Osoba, której uda się dogonić i złapać „lisa” zostaje królem polowania. Klasyczny strój myśliwski to czerwony frak, białe bryczesy, czarne buty jeździeckie z brązowymi mankietami oraz irchowe rękawiczki. Na głowie oczywiście toczeń. Powinno być odświętnie i elegancko! Należy też bardziej niż zwykle zadbać o wygląd konia. Koń i jego rząd powinny lśnić czystością.

Hubertus to przede wszystkim wspólna jazda w terenie. Trasę dostosowuje się do umiejętności jeźdźców i możliwości koni. Widzowie mogą obcować z końmi,

zjeść kielbaskę, wypić coś ciepłego. Najważniejszą częścią programu jest pogoń za lisem. Dla mniej wprawnych jeźdźców lub dzieci lis może być szukany - jest nim ukryta gdzieś pod korzeniami czy gałęziami lisia kita.

Tę tradycję kultywują państwo Gorausowie, właściciele gospodarstwa ekologicznego w Woli Radłowskiej. W tym roku Hubertusa zorganizowali w październiku, a bieg myśliwski odbył się na malowniczo położonych łąkach w Brzeźnicy, nad brzegiem Kisieliny. Zaproszenie do udziału w nim przyjęli członkowie Tarnowskiego Oddziału Jazdy im. 5. Pułku Strzelców Konnych, będącego terenowym oddziałem Stowarzyszenia „Szwadron Jazdy RP”. Obecni byli m.in. rotmistrz Zbigniew Radoń, a pieczę nad bezpieczeństwem wszystkich spra-



wował ks. Zbigniew Szostak. Bieg myśliwski rozegrano w iście w ułańskim stylu. Lis został złapany i wyloniono króla polowania, a po biegu nie zapomniano, kto nas niósł na grzbiecie. Najpierw zatroszczyliśmy się o nasze wierzchowce, a potem delektowaliśmy się smakiem pysznego i ciepłego bigosu...

**Paulina Piotrowska**

## Trzynastu pasowanych

W Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Biskupicach Radłowskich odbyło się uroczyste pasowanie na ucznia klasy I. W tym roku szkolnym do pa-



sowania przystąpiło 13 uczniów, w tym trzech sześciolatków. Przed ceremonią uczniowie musieli wykazać się wiedzą i umiejętnościami, i zdać egzamin przygotowany przez starszych kolegów i koleżanki. Pytania dotyczyły wielu dziedzin, ale pierwszacy stanęli na wysokości zadania i ostatecznie wysokie prezydium dopuściło w stu procentach uczniów klasy I do ślubowania. Aktu pasowania dokonała wielkim piórem pani dyrektor. Po zakończeniu oficjalnej części były już tylko



same przyjemności: życzenia, prezenty i słodki poczęstunek. Taki dzień pierwszaki na pewno długo zapamiętają.

**Elżbieta Miś**

# Reaktywacja szkoły i pasowanie na ucznia

**W Szkole Podstawowej w Zdrochcu znów zabrzmiał pierwszy dzwonek.**

Dzięki staraniom mieszkańców Zdrochca i Marcinkowic utworzono Stowarzyszenie Szkoła Wspólnym Dobrem, które jest organem prowadzącym Zespół Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Zdrochcu. Mówiąc o reaktywacji szkoły i przedszkola nie można pominąć przychylności: burmistrza, radnych gminnych i przede wszystkim rodziców, którzy oprócz walki o jej pozostanie, w ciągu kilku dni uprzątnęli teren wokół budynków, zapewnili bezpieczeństwo uczniom i przedszkolakom, a wewnątrz przedszkola przybrało ciepłych barw.

Patronem Szkoły jest 16. Pułk Piechoty Ziemi Tarnowskiej, w związku z tym odbyła się nietypowa lekcja historii i patriotyzmu. W rolę nauczycieli wcielili się: pułkownik Zdzisław Baszak (ostatni żyjący uczestnik bitwy pod Pszczyną) oraz gen. bryg. dr Józef Nasiadka. Nasi uczniowie prowadzą w szkole selektywną zbiórkę odpadów, biorą udział w akcji „Góra Grosza”, zbierają plastikowe zakrętki na cele charytatywne. Dbamy również o kondycję fizyczną naszych wychowanków, organizując wyjazdy na basen, gdzie pod okiem nauczyciela-instruktora nabywają pływackich umiejętności. Szkoła bierze udział w programach: „Mleko dla każdego” i „Owoce w Szkole”. Najmłodszy uczniowie należą do Klubu Bezpiecznego Puchatka. Celem akcji jest uczenie dzieci bezpiecznych zachowań, nie tylko na drodze, ale i w domu, w szkole, czy w czasie zabawy. Pierwszoklasiści biorą udział w ogólnopolskim progra-



mie edukacji antytytoniowej „Nie pal przy mnie, proszę”, której koordynatorem jest Powiatowa Stacja Sanitarno Epidemiologiczna w Tarnowie.

Ważnym dniem w życiu Szkoły i Przedszkola było pasowanie na pierwszaka i przedszkolaka. To uroczystość, która na stałe zagości w kalendarzu imprez szkolno-przedszkolnych. Jest szczególnie ważna dla nowoprzyjętych dzieci. Odbywa się zazwyczaj w październiku. To pozwala dzieciom zaaklimatyzować się do warunków przedszkolnych, innego otoczenia i zaakceptować wychowawczynię jako „swoje panie”. Dopiero wtedy gdy otarte będą „ostatnie łzy”, dzieci mogą deklorować swą przynależność do przedszkolnej rodziny. Przedszkolaki dały się poznać jako wspaniali aktorzy i z dumą przyjęli dyplomy.

To nie jedyne atrakcje jakie towarzyszyły naszym najmłodszym uczniom. Razem z rodzicami i wychowawcami zorganizowano wycieczkę integracyjną do ekologicznego gospodarstwa w Woli Radłowskiej, które zajmuje się hodowlą koni rasy huculskiej i od niedawna koni szlachetnej półkrwi. Dzieci wraz z rodzicami spędzili miło czas na wspólnych zabawach, przejażdżkach bryczką i wierzchem oraz pieczeniu kielbasek. Relacje z uroczystości zamieszczamy na naszej stronie internetowej: [www.zdrochec.pl](http://www.zdrochec.pl).

**Paulina Piotrowska**



# Ślubowanie i dyplomiki

**Radłów.** W zespole Szkół w Radłowie zorganizowano uroczyste ślubowanie i pasowanie na ucznia pierwszoklasistów, połączone z prezentacją artystyczną, przygotowaną pod okiem wychowawczyń: Urszuli Szczupał i Danuty Kozioł. Pasowania pierwszoklasistów dokonał dyrektor ZS w Radłowie Marek Urbanek w miejscu szczególnym – pod tablicami pamięci bohaterom II wojny światowej. Wychowawczynie wręczyły uczniom dyplomiki z gratulacjami oraz słodką niespodziankę od burmistrza Zbigniewa Mączki. Świeżo upieczeni uczniowie przyrzekli sumiennie wypełniać swoje szkolne obowiązki. Wysłuchali tego licznie zaproszeni goście i rodzice, ochoczo fotografujący ślubowanie swoich dzieci. Uroczystość zakończyła się słodkim poczęstunkiem przygotowanym przez rodziców. Smak



domowych ciast na długo pozostał w ustach.

**Klasa 1a:** Klaudia Babło, Wiktoria Bierut, Gabriel Cela, Tomasz Drwiła, Kamil Czekański, Gabriela Frączek, Kacper Gajdur, Kacper Gawron. Mateusz Kosiaty, Paweł Kowal, Julia Kuczek, Gabriela Miklas, Mateusz Palej, Natalia Patulska, Hubert Patulski, Marzena Wesołowska

Wychowawczynie: Urszula Szczupał.  
**Klasa 1b:** Cichoński Jakub, Drąg Jakub, Gębarowska Laura, Hajduk Sebastian, Karczocho Krystian, Kłuska Jakub, Kołpa Damian, Padło Samuel, Partyka Kamila, Pęcak Amelia, Postawa Adrian, Rusin Wiktoria, Rzepecki Patryk, Skiba Wiktoria. Wychowawczynie Danuta Kozioł.

(zbm)



# Szlifowali figury taneczne

**RADŁÓW.** *Taniec dobry na wszystko* - to kolejna propozycja aktywnego spędzania wolnego czasu adresowana do uczniów Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie.

Projekt ten finansowany jest z pieniędzy Europejskiego Funduszu Społecznego, w ramach Działania 9.5 POKL „Oddolne inicjatywy edukacyjne na obszarach wiejskich”. Zakładał udział uczniów radłowskiego ZSP w bezpłatnych, pozalekcyjnych warsztatach tańca towarzyskiego. Uczestnicy od września do grudnia szlifowali figury taneczne m.in. walca angielskiego i wiedeńskiego, tanga argentyńskiego, fokstrotę, samby bra-



zylijskiej, cha-chy, blues'a i innych. Aby zgłębić wiedzę o tańcu, uczestnicy projektu wzięli także udział w spektaklu tanecznym w ramach Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Tańca w Tarnowie. Po zakończonych warsztatach, najlepiej tańczące pary spróbują swoich sił w międzyszkolnym turnieju tańca towarzyskiego z nagrodami. Zajęcia taneczne pozwolą uczniom nie tylko rozwinąć swoje zainteresowania i uzdolnienia ale także poprawią ich sprawność ruchową i motoryczną. Zadowoleni uczniowie czekają na kolejne spotkania z tańcem towarzyskim. Życzymy im wytrwałości na parkiecie i sukcesów na turnieju międzyszkolnym!

(EP)



*Dziękując mieszkańcom Głowa za całoroczną współpracę w realizacji zadań na rzecz sołectwa, składam wszystkim najserdeczniejsze podziękowania oraz najlepsze życzenia świąteczno-noworoczne. Życzę ponadto, byśmy w Nowym Roku, wspólnie sprostali kolejnym wyzwaniom, zmieniającym codzienność na lepsze, nasze jutro.*

**Jerzy Chrobak,  
sołtys wsi Głów**



# Tablice - cenne zabytki przeszłości

**Tablica erekcyjna kościoła w Radłowie z 1337 r. w opisie Karola Rogawskiego z połowy XIX wieku.**

W Radłowie znajduje się cenny zabytek sztuki średniowiecznej, a jest nim tablica erekcyjna z 1337 roku, wmurowana w parafialny kościół. Stanowi ona jedno z wybitniejszych i wcześniejszych dzieł małopolskiej gotyckiej rzeźby architektonicznej.

Zapewne każdy z mieszkańców Radłowa widział tę tablicę, znajdującą się na zewnątrz kościoła, w murze babinca. Przedstawiony jest na niej, pośrodku, św.

Jan Chrzyciel, a po prawej stronie fundator

kościola biskup krakowski Jan Grot, kłę-

zczący z modelem kościoła. Po lewicy

świętego kłęczy postać bądź to ów-

czesnego proboszcza radłowskie-

go – jak pisze Bogusław Kra-

snowski w monografii *Rad-*

*łków i gmina radłowska* (t. II,

s. 163) – bądź projektant

i budowniczy kościoła,

jak sugeruje Karol Ro-

gawski, którego opis tej

tablicy zamieszczony

jest poniżej.

W poprzednim

numerze „Radła” zo-

stał zamieszczony

opis słupa graniczne-

go w Radłowie, pió-

ra Karola Rogawskiego z połowy XIX wieku. Rogaw-

ski, oprócz tego, zamieścił także opis tablicy erekcyjnej

kościola w Radłowie wraz ze swymi uwagami i reflek-

sjami. Przypomnijmy, że autor tego opisu żył w latach

1819-1888, był galicyjskim politykiem, a także arche-

ologiem, członkiem komisji antropologicznej i historii

sztuki w krakowskiej Akademii Umiejętności. Niewy-

kluczone, że opis słupa granicznego jak i tablicy erek-

cyjnej kościoła przeznaczony był dla Tadeusza Wolań-

skiego (1785-1865), ziemianina i publicysty, zaintere-

sowanego archeologią i dawnymi zabytkami. Materia-

ły te znajdują się w Bibliotece Naukowej PAU i PAN

w Krakowie (rkp 776), wraz z listami Maurycyego Dzie-

dużyckiego, Karola Rogawskiego i Tadeusza Wolań-

skiego.

Karol Rogawski dokonał opisu tablicy erek-

cyjnej z kościoła parafialnego w Radłowie w połowie

XIX wieku. Widział ją i opisał według zastanego stanu

w tym czasie, obawiając się przy tej okazji, że czynniki

atmosferyczne i brak troski konserwatorów zabytków,

z czasem mogą zniszczyć ten cenny zabytek reprezen-

tujący unikatową, gotycką rzeźbę.

Podał także przykłady tablic erekcyjnych w Pol-

sce, jemu znanych, podkreślając, że najstarsza z nich –

z 1337 r. – znajduje się właśnie w Radłowie. W swym opisie tablicy podał, co stanowi obecnie ciekawostkę, że w połowie XIX wieku pobielona była wapnem i popękana u dołu.

Poniżej podajemy opis tejże tablicy erekcyjnej, autorstwa Karola Rogawskiego.

\*\*\*

„Pomiędzy zabytkami z dawniejszych lat mało u nas dotąd dawano baczenia na tablice erekcyjne, znajdujące się po niewielu kościołach i domach przerna-

czonych zwykle na jakiś cel publiczny, jak były na

przykład bursy, lub inne podobne zakłady. Takie

przecież tablice są wszędzie cennymi

zabytkami przeszłości, bo w nich ar-

tysta przelewał zwykle ducha sztuki

swojego czasu, chcąc go oddać

jak najdobitniej. Najdobitniej

nas są one tem cenniejszymi,

bo mało bardzo nam pozos-

tało pamiątek starej rzeź-

by kamiennej. Kościoły

nasze runęły wśród róż-

nej kraju pożogi, a na-

grobków wiele pogru-

chotano, aby w nich za-

trzeć pamięć świetnych

imion zasługi dla Oj-

czyzny. Jesteśmy ubo-

dzy w rzeźby kamienne

poczciwej naszej przeszłości, więc też tem bardziej sza-

nować je powinniśmy, wyrysować i spisać te co są, gdyż

to materiały do historii rzeźbiarstwa w Polsce.

Tablic erekcyjnych zrysowanych, znanych u nas,

o ile wiemy, jest dotąd trzynaście, a ta radłowska będzie

między niemi najstarsza, bo o wiek cały wyprzedza pra-

wie tablicę z Sienna. Dla wiadomości i użytku tych co

się takimi zajmują rzeczami, wypisujemy tu chrono-

logicznie wszystkie erekcyjne tablice z dodaniem, kto

je wymienia i gdzie je podano w rysunku. 1. Z kościo-

ła w Sienniu z r. 1431 (zamieszczona u Sobieszczań-

skiego *Wiadomościach*<sup>1</sup>). 2. Z kościoła w Piotrowinie

nad Wisłą r. 1442 (wzmiankowana tamże). 3. Z kościo-

ła w Chatlu Czerwonym z r. 1450 (tamże). 4. Z ko-

ścioła w Bodzentynie z r. 1452 (tamże) 5. Z Bursy Je-

rozolimskiej w Krakowie z r. 1453 (chromolit we wzor-

ach sztuki średniowiecznej). 6. Z kościoła w Wiślicy

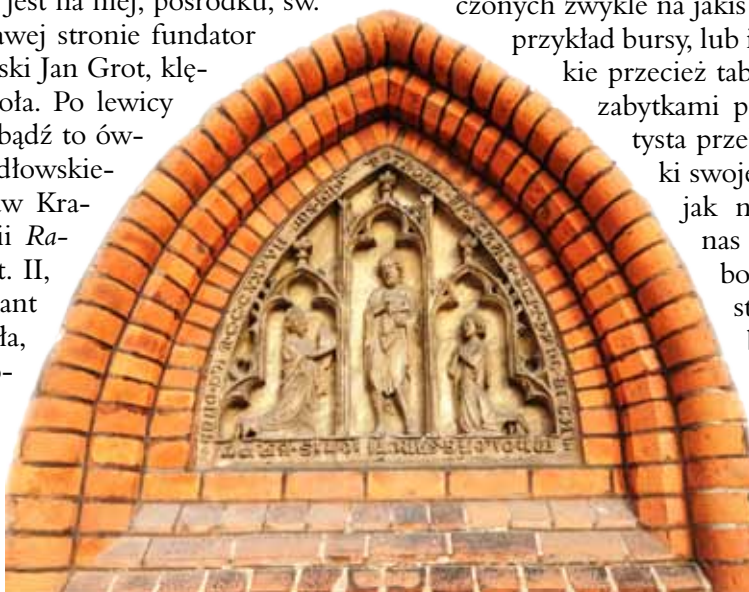
z r. 1460 (pomieszczona w *Sobieszczańskich Wiado-*

*mościach*). 7. Z kościoła w Szczepanowie r. 1470 (nie-

ogłoszona dotąd, czeka na to). 8. Bursy Iuris Perito-

rum w Krakowie z r. 1471 (zamieszczona przy szko-

<sup>1</sup> Franciszek Maksymilian Sobieszczański, *Wiadomości historyczne o sztukach pięknych w dawnej Polsce, zawierające opis dziejów i zabytków budownictwa*, Warszawa 1847-1849, t. 1-2.



le św. Anny w Krakowie). 9. Z kościoła w Raciborowicach pod Krakowem z r. 1476 (nieogłoszona). 10. Z Domu Psalterzystów na Wawelu w Krakowie z r. 1480 (pomieszczona w *Starożytnościach Krakowskich* J. Łepkowskiego<sup>2</sup>). 11. Z kościoła w Lubraniu z r. 1497 (wzmiankowana w wiadomościach Sobieszczańskiego). 12. Z kościoła pp. Benedyktynów w Sandomierzu z r. 1686 (wzmianka o niej w „Tygodniku Ilustrowanym” nr 17, a teraz przybywa nasza, 13. z kościoła w Radłowie, w dawnym woj. sandomierskim, powiecie pilźnieńskim, z r. 1337. Spodziewamy się jednak, że nas „Tygodnik Ilustrowany” więcej takimi zaznajomi.

Radłowska jest z drobnoziarnistego piaskowca pińczowskiego, ma kształt trójkąta, o dwóch półkolnych bokach. Treść stanowi trzy pola laskowaniem od siebie oddzielone, ozdobami stylu ostrołukowego zamknięte z góry. W środkowym polu w wypukło rzeźbie stojąca postać św. Jana Chrzciciela z czaszą (utrąconą) w ręku. W prawym od św. Jana polu, biskup Jan Grot klęczący, podaje świętemu patronowi kościół. W lewym polu klęczy postać po świecku ubrana, paskiem przepięta, najprędzej wyobrażająca budowniczego, co plan na kościół wyrabiał i budową przewodził. Figury w wypukło rzeźbie odziane, udrapowaniem gotyckiego zakroju. Rzeźba pełna prostoty, a nie bez artystycznych zalet. Treść tablicy zamyka i otacza wstęga z napisem od dołu poziomo, a po obu stronach łukowato biegnącym. Charakter zgłosek w napisie lapidarny.

Napis zaczyna się na boku i brzmi: Anno Dm. (Domini) MCCCXXXVII M. S. (Mensis Septembris) Johns. (Johannes) Grothonus eps. (episcopus) crac. (cracoviensis) fecit hanc aeccam. (aeclesiam) in honore(m) sancti Johns. (Johannis) bapti(stae).

Użycie wyrazu “fecit” zamiast zwykłego w takich razach “errexit”, rzuca tutaj wątpliwość, czyli świątobliwy biskup Jan Grot tylko kościół wystawił, lub też czy li wraz z nim założył razem i parafię. Staraliśmy się rzecz tę śledzić u źródła, lecz nie udało się odszukać aktu założenia kościoła. Długosz w „Katalogu biskupów krakowskich”<sup>3</sup> powiada tylko o wystawieniu przez Grota w Radłowie z palonej cegły pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, a ksiądz biskup Łętowski w swym „Katalogu”<sup>4</sup> dodając „i w Dobrowodzie” mówi „i uposażył oba dziesięcinami od stołu swego”. Wzmianka ta czcigodnego pisarza czerpiącego ze źródeł przekonywa, że Jan Grot nie tylko kościół w Radłowie założył, ale i parafią, skoro uposażał dziesięcinami.

Tablica radłowska wmurowana jest obecnie w ścianie babieńca, od północy [poprawiono inną ręką: południa!], na zewnątrz, zabelona wapnem i popękana od dołu. Bijące zaś na nią sloty i fale północne zniszczą ją nienajdłużej, jeżeli kto litując się, tak szacownego zabytku,



ku, nie zechce jej stąd przenieść wewnątrz do kościoła. Taka to u nas nędza moralna i takie zaniedbanie, niejedną już zrujnowały pamiątkę. Jest wprowadzić w Austrii bardzo ważne i mądre prawo o konserwatorach pomników. Są nawet po innych prowincjach wszędzie zamianowani, a podobne zabytki chronią się gdzie indziej od upadku. Lecz w naszej prowincji nikt się o nic nie troszczy, a jest jakby to prawo dla wszystkich, tylko nie dla nas było wydane, bo mamy zaledwie dwóch tylko, to jest na Kraków i na Lwów zamianowanych konserwatorów. Na całej zaś reszcie przestrzeni Galicji, nikt o nic nie dba, wszystko niszczy się i rozpada. A jeżeli znowu wezmą się do restauracji pomników, lub też kościołów, to takie popełniają wandalizmy, że nawet nie wiedzieć czego sobie życzyć należy – owych restauracji, czyli by też wszystko czekało miłosierdzia Bożego.

Kościół radłowski zgorzał zapewne w XVII w., lecz o to na miejscu z pewnością dopytać się nie można. W ten czas to najprędzej, ruszono z pierwotnego miejsca tablicę. Odbudowano zaś kościół bez smaku, jak to u nas czyniono wszystko, w tem wieku powszechnego upadku. Nade drzwiami babieńca znajduje się na kamieniu wyryty herb biskupi Naęcz, wraz z literami: P. D. G. E. C. D. S. 1643 (Piotr Gębicki z Bożej łaski biskup krakowski, książę siewierski), snadź więc za rządów tego biskupa nastąpiło odbudowanie spalonego kościoła i przystawienie babieńca. Nie zdaje się atoli, aby w ten czas już tablica tutaj wmurowaną została, sądząc z świeższego onej pobielenia. Karol Rogawski”.

<sup>2</sup> Józef Łepkowski, *Starożytności i pomniki Krakowa*, Kraków 1847-1849.

<sup>3</sup> Jan Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis...*, t. 2, *Ecclesiae parochiales*, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1863-1864.

<sup>4</sup> Ludwik Łętowski, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, Kraków 1852-1853, t. 1-4.

# PIERWSZY TAKI OBIEKT



Prace przy kompleksie sportowym „Moje boisko Orlik 2012”, przy Zespole Szkół w Radłowie, są już na ukończeniu. Całość robi spore wrażenie. Na Orlika składa się boisko do piłki nożnej z nawierzchnią sztuczną oraz boisko wielofunkcyjne z nawierzchnią poliuretanową. Zainstalowano oświetlenie, a całość estetycznie ogrodzono. Przed kompleksem wyłożono brukiem parking dla samochodów. Trwają finalne prace przy budynku mieszczącym sanitariaty i szatnie oraz ciągach komunikacyjnych. Całkowity koszt inwestycji wyniósł 998.328,45 zł,

w tym 329.448,38 zł pochodzi ze środków województwa małopolskiego, a 479.197,65 zł z Ministerstwa Sportu. Pierwszy taki obiekt na terenie gminy powinien zaspokoić podstawowe potrzeby dzieci i młodzieży w rozwijaniu kultury fizycznej i sportowej. Ważnym elementem komunikacyjnym przy nowej drodze wojewódzkiej nr 975, jest oznakowane przejście dla pieszych oraz bardzo potrzebny chodnik, bezpiecznie łączący zespół szkół z miejskim stadionem „Radłovia”.

(zbm)



## Dom Kultury jak nowy

**Biskupice Radłowskie.** Wybudowany w latach 70. ubiegłego wieku Dom Kultury wymagał już dawno gruntownego remontu. Wielokrotne próby kończyły się niepowodzeniem, dopiero w obecnym roku zdecydowano o kapitalnym remoncie. Wykonano estetyczny dach z ociepleniem stropu, wymieniono stolarkę okienną i drzwiową oraz wykonano elewację wraz z ociepleniem. Remont zmienił wygląd starego budynku, którego Dom Kultury wstydzić się już nie musi. Koszty tego przedsięwzięcia wyniosły blisko 363 tys. zł, z czego 75 procent pokryły fundusze unijne. Biskupianie cieszą się z zewnętrznego wyglądu Domu Kultury i liczą teraz na remont wnętrza.

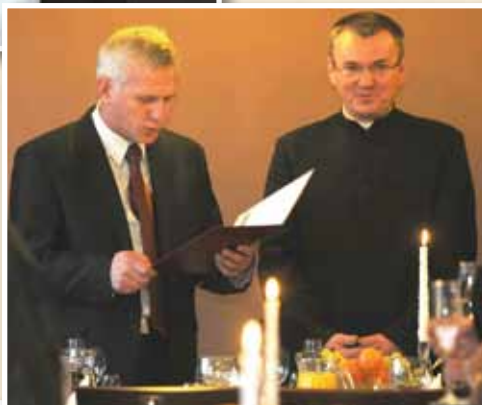
(zbm)





# NOWA RESTAURACJA

Elegancka, z lokalnym klimatem, subtelną kuchnią i uśmiechniętym personelem. Szef kuchni poleca *Półmisek radłowski*. Radłów, ul. Zakościele 1.



# Testament ostatniego dziedzica Radłowa



Henryk Skrzyński

**Henryk Skrzyński urodził się w 1912 roku w Genui we Włoszech, gdzie jego ojciec Franciszek Ksawery Skrzyński piastował funkcję konsula. Wkrótce po urodzeniu syna, jego matka Wanda (z domu Dolańska) powróciła do Radłowa.**

Dzieciństwo i wczesną młodość Henryk Skrzyński spędził w radłowskim pałacu, wychowując się w domu swojego dziadka Henryka Dolańskiego. Tu też ode-

brał staranne wychowanie i początkową edukację, potem kształcił się w słynnym Gimnazjum Ojców Marianów na Białanach w Warszawie. Idąc za przykładem swojego ojca oraz wuja chciał zostać dyplomatą. Wstąpił więc na Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, który ukończył w roku 1935. W tym samym roku umiera Henryk Dolański – dziedzic dóbr radłowskich, który testamentem przekazuje swojemu wnukowi Henrykowi Skrzyńskiemu pałac wraz z posiadłością o powierzchni 2.500 ha ziemi uprawnej i lasów. Ponieważ młody dziedzic co dopiero ukończył studia, zarządzanie majątkiem powierzył na czas przejściowy swojemu wujowi Sewerynowi Dolańskiemu. Po odbyciu służby wojskowej w oficerskim Korpusie Kawalerii Henryk Skrzyński zapisał się do Consular Academy w Wiedniu<sup>1</sup>, aby studiować prawo międzynarodowe. Na dyplomie otrzymanym w roku 1937 władze austriackiego uniwersytetu tytułowały Henryka hrabią Świętego Cesarstwa Rzymskiego. On jednak, podobnie jak wielu polskich arystokratów o poglądach demokratycznych, tytułu hrabiowskiego nie używał, choć miał ku temu pełne prawa. Zarówno bowiem Dolańscy jak i Skrzyńscy mieli tytuły szlacheckie.

Pod koniec 1938 roku, Henryk wprowadzony przez swego wuja, staje się realnym właścicielem i zarządcą dóbr radłowskich. W roku następnym, tuż przed wybuchem II wojny światowej decyduje się na małżeństwo z poznaną jeszcze w trakcie studiów w Wiedniu Haliną Jamontt. Urodzona w roku 1911 w Wilnie. Pani Halina zwraca na siebie uwagę mieszkańców Radłowa wysokim wzrostem, piękną urodą i tym, że przyjeżdża do Radłowa własnym samochodem. Wydawać by się mogło, że przed młodymi dziedzicami świat stoi otworem, są młodzi, piękni i bogaci, ale niestety w powietrzu wisiała wojna. Na ślubnym kobiercu staje hrabia Henryk w oficerskim mundurze, w ten sposób manifestując swój patriotyzm. Po napaści Hitlera na Polskę, jako oficer Wojska Polskiego wraz z cofającą się Polską Armią dotarł na wschodnie rubieże Rzeczypospolitej. Gdy wojska sowieckie 17 września przekroczyły wschodnią granicę Polski, znalazł się w strefie okupacyjnej kontrolowanej przez Stalina. Z pewnością szybko podzieliłby los innych polskich oficerów, aresztowanych, a następnie zamordowanych w Katyniu, gdyby nie jego żona. Wiedziona zly-

mi przecuciami odnalazła męża i uprosiła, aby powrócili do rodzinnego Radłowa. Ten, choć nie bez wewnętrznych oporów, posłuchał swojej niedawno poślubionej żony i wraz z nią przedostał się do niemieckiej strefy okupacyjnej. W Radłowie włączył się w nurt życia konspiracyjnego. Niestety hitlerowcom udaje się zdekonspirować komórkę Związku Walki Zbrojnej, do której należał Henryk Skrzyński. Jeden z członków organizacji zostaje aresztowany za handel mąką. W czasie śledztwa załamuje się i zaczyna „sypać”. Rozpoczynają się aresztowania wśród radłowskiej inteligencji, do tarnowskiego więzienia przy ul. Konarskiego trafia około 40 osób. Są wśród nich: kierownik szkoły Józef Łucarz wraz z 18-letnim synem, nauczyciel Edward Orzechowski, ksiądz katecheta Józef Jurkowski, sędzia Tadeusz Świerad, kierownik kancelarii sądu Tadeusz Krupa, pracownik sądu Bronisław Folga, hrabia Jan Szembek, wysiedlony z poznańskiego no i, oczywiście, hrabia Henryk Skrzyński. Osadzeni w tarnowskim więzieniu byli przewożeni do siedziby Gestapo przy ul. Urszulińskiej, gdzie ich w bestialski sposób torturowano. Nawet po latach hrabia Henryk nie chciał mówić o tym, co wycierpiał podczas przesłuchań. Znana jest natomiast relacja hrabiego Szembeka, osadzonego w tej samej celi: „*Nigdy nie było wiadomo kogo w danym dniu zabiorą. Zabrani najczęściej nie wracali. Jedyne grabarz wywożący przed wschodem słońca spod okna mojej celi w podłużnych skrzyniach trupy więzienne, kwitował na palcach męczenników. Remanent prawie zawsze się zgadzał. Czasami przynoszono bohaterkie „twarde duchy”, dopiero po 36 godzinach w okaleczonej, zmasakrowanej i sonej powłoce mięsa. Oni to, gojąc rany, oczekiwali na dalszy ciąg przesłuchań. W cichych jękach błagali Boga o śmierć*”<sup>2</sup>. W ten sposób został zamęczony na śmierć kierownik szkoły Łucarz. Ci spośród aresztowanych, którzy przeżyli zostali skierowani do obozu w Oświęcimiu. Był wśród nich także hrabia Henryk. Nie powiodły się próby wykupienia go z rąk oprawców. Jedyne, co mogła uczynić w tej sytuacji jego żona Halina to przesłać mu trochę jedzenia i zorganizować krótkie widzenie się z mężem. Po półrocznym pobycie w tar-



W obozowych łagrach

nowskim więzieniu 15 stycznia 1943 o 5 rano, ze stacji w Tarnowie wyruszył transport z więźniami do Auschwitz. Podczas krótkiego postoju w Krakowie, Henryk przez krótką chwilę zobaczył się ze swoją żoną, małżonkowie mieli pełną swia-

<sup>1</sup> Jest to najstarsza szkoła stosunków międzynarodowych założona w roku 1754, za panowania cesarzowej Marii Teresy. The Diplomatic Academy is the successor to the Oriental Academy, which was founded in 1754 during the reign of Empress Maria Theresa.

<sup>2</sup> [http://www.auschwitz88369.republika.pl/S\(...\)itz.htm](http://www.auschwitz88369.republika.pl/S(...)itz.htm)



Radłowski pałac

bowiem starszy o rok od Henryka Jan był także absolwentem Gimnazjum Ojców Marianów na Bielanych. Szembek widząc, że jego przyjaciel jest ciężko chory jak tylko mógł starał się mu pomagać. Przede wszystkim, podczas wstępnej selekcji zgłosili się razem do ciężkiej pracy i to ich uratowało, bowiem ci, co przyznali się do choroby poszli od razu do gazu. Potem dzieląc więzienną pryczę z Henrykiem starał się go chronić.



Gimnazjum Ojców Marianów na Bielanych w Warszawie

Po latach tak wspominał tamte traumatyczne przeżycia: „Henio ciężko zachorował. Musiał mieć wysoką gorączkę, gdyż majaczył. Przepuszczalnie tyfus. Zajmowaliśmy razem jedno łóżko na 3 piętrze. W ciągu dnia zakopany w sienniku i nakryty równo kocem leżał prawie bezpiecznie. Gorzej było z apelami. W końcu nieprzytomnego przyjaciela ze łzami w oczach musiałem pożegnać na zawsze”<sup>3</sup>. W Auschwitz hrabia Henryk Skrzyński, jako numer 88561, przeszedł piekło życia obozowego. Przetrwał dzięki woli życia i mocnej wierze w Bożą Opatrzność. W obozowym pasiaku przechował modlitewnik zawierający fragmenty Pisma Świętego. Karmiony Słowem Bożym przetrwał ból, głód i choroby. W jego małej antologii tekstów biblijnych znajdował się psalm 110, a w nim i te słowa „Wielkie są dzieła pańskie, doświadczone według wszystkiego upodobania jego, a sprawiedliwość jego trwa na wieki wieków (...) Pan: dał pokarm tym, którzy się go boją” oraz tekst z Listu do Rzymian rozdział 12: „Błogosławcie prześladowujących was; błogosławcie a nie przeklinajcie. Weselcie się z weselejącymi się, płaczcie z płaczącymi (...) Nie daj się zwyciężyć złemu, ale zwyciężaj złe w dobrym”. Z obozu w Oświęcimiu został przewieziony do KL Sachsenhausen. Początkiem lutego 1945 roku, obóz, w którym przebywało ponad 60 tysięcy więźniów postanowiono przenieść w głąb Rzeszy, bowiem od wschodu ruszyła wielka ofensywa Armii Czerwonej, która właśnie przekroczyła Odrę. Najsłabszych wymordowano, pozostałych pędzono tzw. marszami śmierci. Te wszystkie okropności udało się znieść Henrykowi dzięki modlitwie i opiece Matki Najświęt-

szej. Od chwili aresztowania swojego męża pozostająca w Radłowie pani Halina dzień w dzień przez wiele godzin klęczała przed figurą Matki Najświętszej, która znajduje się w bocznym ołtarzu radłowskiej świątyni. Ze łzami w oczach błagała Maryję o cudowne uratowanie życia mężowi. Wiara dawała Henrykowi siłę i moc, aby nie uległ pokusie rozpaczki i rezygnacji. To właśnie wtedy złożył Maryi, Matce Jezusa, prywatny ślub, że jeżeli przeżyje to uczci Ją w szczególny sposób. 2 maja 1945 roku obóz, w którym przebywał wyzwolili Amerykanie.



Na ślubnym kobiercu

Nareszcie po prawie trzech latach niewoli był znowu wolnym człowiekiem. Nie miał jednak po co wracać do kraju. Tamten przedwojenny świat już nie istniał. Jego majątek w Radłowie został znacjonalizowany, nowa władza komunistyczna nie ukrywała swoich niecznych zamiarów względem przedwojennych posiadaczy. Postanowił więc za wszelką cenę sprowadzić do Berlina swoją żonę Halinę. Plan jego powiódł się i wkrótce po latach rozłąki byli znowu razem. Zamieszkali w Berlinie Zachodnim, w strefie kontrolowanej przez Brytyjczyków. Pomimo trudnych warunków materialnych postanowili stać się pełną rodziną. W roku 1949 na świat przychodzi ich pierwszy syn Józef, a rok później pani Halina rodzi drugiego syna Macieja. W nadziei na lepsze życie rodzina Skrzyńskich postanawia wyemigrować do Australii. 7 listopada 1950 roku z dwójką małych dzieci przybyli do portu w Melbourne. Był akurat pierwszy wtorek listopada, dzień wolny od pracy, ze względu na tradycyjny wyścig konny. Musieli więc jeden dłużej dzień poczekać, aby zejść na ląd. W ten oto sposób australijska ziemia okazała swoją wrogość nowym przybyszom. Na początku było im bardzo ciężko, pani Halina zamieszkała z dziećmi w obozie dla uchodźców w Bonegilla<sup>4</sup>, a pan Henryk zmuszony był odrabiać obowiązkowy, dwuletni kontrakt w Water Bard. Praca w miejskim przedsiębiorstwie wodociągów i kanalizacji była bardzo ciężka i upokarzająca. Po odpracowaniu obowiązkowego kontraktu, miał kłopoty ze znalezieniem dobrej pracy. Jego przedwojenne studia prawnicze nie zostały uznane, więc zmuszony został do podjęcia pracy jako księgowy w Taxation Department (Urzędzie Podatkowym). Powoli jednak oswajał surową australijską rzeczywistość, która początkowo bezwzględna i okrutna, z czasem odsłania przed nim swe uroki. W jego życiu zawsze na pierwszym miejscu była rodzina, ale po latach, gdy status materialny rodziny znacznie się podniósł, mógł sobie pozwolić na realizację swoich pasji. Doskonale wykształcony, biegle władał czterema językami, był hrabia Henryk Skrzyński człowiekiem o wszechstronnych zainteresowaniach. Pociągała go sztuka, lubił dobrą muzykę, a zwłaszcza operę, interesowało go malarstwo. Utrzymywał ścisłe kontakty z elitą australijskich malarzy, między innymi z Judy Casab<sup>5</sup> oraz Stanem Ratotec. Sam także malo-

<sup>4</sup> Bonegilla- posiadłość wiejska oddalona 300 km od Melbourne. W założonym tu obozie dla uchodźców przebywało w latach 1947-1971 około 320 tys osób z 30 różnych krajów świata

<sup>5</sup> Judy Cassab- ur 1920 narodowości węgierskiej wyemigrowała do Australii w 1951r. jedna z najbardziej utytułowanych australij-

<sup>3</sup> tamże

wał. Inspirowała go przyroda australijska, w chwilach wolnych wybierał się w głąb australijskiego buszu, skąd przywoził wykonane przez siebie akwarele. Był znawcą przyrody australijskiej, potrafił rozpoznać i nazwać tysiące różnych roślin i zwierząt żyjących w australijskim buszu. Był też pan Henryk mistrzem sztuki kulinarnej. On, który przed wojną nawet jajka sam nie potrafił ugotować, przez doświadczenie głodu w czasie swojego pobytu w hitlerowskich obozach, potrafił docenić przyjemność płynącą ze spożywania posiłku przygotowanego przez samego siebie. Szczególne upodobanie miał do kuchni francuskiej, z czasem wspiął się na takie wyżyny kulinarnej sztuki, że postanowił założyć szkołę Escoffier<sup>6</sup> Society. Jego życie duchowe dopełniała żarliwa wiara religijna, pogłębianą refleksją teologiczną i filozoficzną. Znał dzieła św. Tomasza oraz Jacquesa Maritaina, czytał dużo katolickich książek i czasopism.

Po przejściu na emeryturę, gdy miał znacznie więcej czasu postanowił wypełnić ślub złożony Matce Bożej w czasie swojego pobytu w obozach śmierci. Przez pięć lat studiował literaturę i zbierał materiały do książki, a następnie wziął się za pisanie. Opublikowana w 1994 roku książka „Życie Maryi Matki Jezusa<sup>7</sup> jest wyjątkowym dziełem, w pewnym sensie fenomenem na australijskim rynku wydawniczym. W obrazie nakreślonym przez Skrzyńskiego Maryja jako dziecko nie wyróżniała się niczym spośród innych dzieci urodzonych w Palestynie. Podobnie jak inne dziewczynki w Nazarecie bawiła się lalkami wypalonymi z gliny, co potwierdzają znaleziska archeologiczne. W późniejszym wieku była przygotowywana do roli matki, uczyła się wykonywać proste prace w polu i ogrodzie, z czasem potrafiła już mieć zboże, wyrabiać ciasto, prząść, tkąć i wykonywać wszystkie prace kobiece. Jedyne, w czym wyróżniała się spośród innych kobiet Izraela to znajomość Pisma Świętego. Kobiety w czasach poprzedzających przyjście Jezusa na świat nie pełniły żadnej posługi w synagodze, nie brały udziału w rytuale świątyni, dlatego nie były dopuszczone do mądrości płynącej z Ksiąg Świętych. Na podstawie Magnificat Maryi sądzić należy, że otrzymała Ona łaskę poznania i rozumienia Słowa Bożego. Publikując książkę o życiu Maryi Matki Jezusa Henryk Skrzyński nie tylko wypełnił złożony ślub, ale również dał dowód żywej wiary, którą wyniósł z domu rodzinnego w Radłowie. Podobnie jak wiarę, starał się przekazać swojej rodzinie polskość. Co prawda, przez wszystkie lata swojego życia na obczyźnie do Polski nigdy nie powrócił, ale przechował w swoim domu ojczystą mowę, oraz umiłowanie rodzinnego kraju. Mógł się o tym przekonać osobiście piszący te słowa, rozmawiając z jego wnuczką Katarzyną, gdy w 2006 odwiedziła Radłów. Pani Katarzyna Skrzyńska mówi piękną pol-

skich malarek

<sup>6</sup> Georges Auguste Escoffier był restauratorem i autorem książek kucharskich który rozślawił kuchnię francuska po całym świecie

<sup>7</sup> Henryk Skrzyński; *The Jewish Mary: Jewish Women, s Life in Palestine two Thousand Years Ago*; Chevalier Press, 2002



*Halina i Henryk Skrzyńscy*

szczyzną, zna zasady gramatyki polskiego języka nie tylko w mowie, ale i w piśmie, interesuje się polską kulturą i historią. Z jej przekazu wynika, że zarówno dziadek Henryk jak i babcia Wanda przez te wszystkie lata nigdy nie przestali czuć się Polakami.

Henryk Skrzyński zmarł 26 marca 2008 roku w wieku 96 lat. Podczas żałobnej mszy pogrzebowej, odprawianej w kościele pod wezwaniem św. Józefa, odegrano Bogurodnicę oraz śpiewano pieśni polskich kawalerzystów. Nad grobem Henryka przemówił jego syn Józef, przypominając zgromadzonym sylwetkę swojego zmarłego ojca. Wypowiedział wtedy między innymi takie słowa: „Wyszedł z polskiego domu zasobnego w dobra materialne, pieniądze i tytuły. Doświadczył bycia niewolnikiem w niemieckich obozach koncentracyjnych. Wyruszył na tułaczkę, na ziemi australijskiej ciężką pracą mozolnie wspiął się po drabinie społecznej. Z czasem zapewnił swojej rodziny dostatnie życie, obfite w dobra materialne, wiarę i intelektualne skarby”. Po śmierci męża, Halina Skrzyńska wraz z synami posta-

nowili powołać fundację imienia Henryka Skrzyńskiego. Celem fundacji noszącej nazwę The Henryk Skrzyński Memorial Scholarship jest wsparanie finansowe młodzieży, która chce kształcić się w Polsce, poznawać polski język oraz polską historię i kulturę. Obecnie w Australii żyje około 50 tysięcy obywateli mających polskie korzenie. Niestety, w całej Australii tylko na jednym Uniwersytecie Maquarie w Sydney młodzież ze wszystkich stanów może korespondencyjnie studiować język polski. Przekazując 43 tysiące dolarów na cele fundacji, rodzina Skrzyńskich niejako wypełniła życiowy testament zmarłego, dla którego wszystko, co było związane z Polską miało pierwszorzędne znaczenie. Bliska sercu śp. Henryka była za-



*Henryk Skrzyński (94 l.) oraz Józef i Hanna Skrzyńscy*

wsze edukacja młodzieży. Utworzenie w znacjonalizowanym pałacu w Radłowie szkoły przyjął Henryk w pewnym stopniu z zadowoleniem, bowiem chciał, aby utracony majątek w Polsce został przeznaczony na zbożny cel. Żona Henryka Skrzyńskiego pani Halina zmarła 24 lipca 2011, w wieku 100 lat i pięciu miesięcy. Pan Bóg obdarował hrabiego Henryka łaską długiego życia, podobnie zresztą jak jego żonę. Było to nie tylko długie, ale i piękne życie, wypełnione wiarą w Boga i umiłowaniem Ojczyzny.

## Do Radłowa przyjeżdżał z orszakiem

**Fundatorem radłowskiej świątyni p.w. św. Jana Chrzciciela był Jan Grot, doradca Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego**

Parafia radłowska swymi początkami sięga XI lub XII w., była parafią wielowioskową i powstała z fundacji biskupów krakowskich. Pierwszymi, potwierdzonymi w źródłach, duchownymi pracującymi w niej byli Paweł i Marcin. Rządy księdza Pawła przypadły na czas budowy obecnego murowanego kościoła, ufundowanego przez bpa krakowskiego Jana Grota. Fakt ten upamiętnia tablica fundacyjna z 1337 roku, wmurowana na południowej ścianie świątyni.

Fundator Jan Grot herbu Rawicz ze Słupcy był synem podkomorzego sandomierskiego i piastował różne funkcje państwowe i kościelne, za panowania Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego. Kierował kanią katedralną gnieźnieńską, poznańską, pełnił funkcje proboszcza kościoła św. Michała na Wawelu i w Kruszewicy. W roku 1325 odbył studia prawa kanonicznego w Bolonii i rok później otrzymał nominację na biskupa krakowskiego, z rąk papieża Jana XXII. Obrzędowi dopełnił arcybiskup gnieźnieński Janisław. Król Władysław miał innego kandydata na to stanowisko i początkowo był mu nieżyczliwy, lecz biskup Jan tak ujął króla za serce, że później bez jego porad i wiedzy nie mógł się obejść.

Czasy panowania dwóch ostatnich Piastów były dla państwa polskiego trudne. Polska jednoczyła się ponownie po długim okresie rozbitcia dzielnicowego (1138-1320). Królowie potrzebowali doradców wykształconych, mądrych i oddanych swemu krajowi. Ta-

kim był biskup Jan Grot. Uczestniczył w różnych naradach królewskich i służył swą wiedzą, mądrością i oddaniem panującemu. Brał udział w orszaku królewskim na zjeździe panów pod Wiślicą w kwietniu 1328. Kazimierz Wielki wyprawił go do Awinionu we Francji, aby zjednać sobie papieża w sprawach krzyżackich. Nie wszyscy w otoczeniu królewskim zgadzali się z ugodową polityką króla wobec zakonu i odstępowaniu mu ziem polskich (traktat w Kaliszu w 1343 r.). Biskup Jan miał także swoje własne zdanie, niejednokrotnie odmienne od królewskiego.

Piękna strona życia biskupa Grota przejawia się w jego fundacjach i gorliwości pasterskiej. Był wielkim budowniczym. Z jego inicjatywy powstały nowe świątynie: w Radłowie, Dobrowodzie, Chobrzeżanach. W katedrze królewskiej zbudował i wyposażył dwa ołtarze, w tym czasie stanął też w Krakowie kościół Bożego Ciała na Kazimierzu. Kontynuował przebudowę katedry wawelskiej. W 1346 r. konsekrował jej główny ołtarz. W źródłach historycznych tego okresu przeczytać można o wielu jego zasługach dla kościoła i dla kraju. Do Radłowa lubił przyjeżdżać ze swym orszakiem i osobiście interesował się budową świątyni. Był człowiekiem czynu. W 1341 otrzymał paliusz arcybiskupi. Niewątpliwie największym osiągnięciem bpa Grota była fundacja Katedry Wawelskiej, która stanowi dowód potęgi i świetności biskupstwa krakowskiego. Biskup Jan urząd swój piastował przez 18 lat. Zmarł w Wawrzeńcach 5 sierpnia 1348 roku.

Edward Seremet



**ZABYTKI.** Dzięki panu Janowi Krajewskiemu z Krakowa, który odpowiedział pozytywnie na apel

## Jan Nepomucen uratowany

zamieszczony na łamach „Radła”, jeden z najstarszych pomników nagrobnych na radłowskim cmentarzu poddany został gruntownej renowacji. Przybliżając sylwetki dziewiętnastowiecznych proboszczów radłowskiej parafii (Radło nr 4/2010) pisałem między innymi o bardzo pilnej potrzebie ratowania figury św. Jana Nepomucena, stojącej na grobie ks. Jana Poschela, proboszcza radłowskiego zmarłego w roku 1841. Jak nas poinformował ksiądz proboszcz Janusz Maziarcka, po tym artykule zgłosił się do niego Jan Krajewski (nasz rodak z Krakowa) i zobowiązał się sfinansować renowację pomnika. Korzystając z okazji, chciał-



bym w imieniu własnym i całej redakcji kwartalnika serdecznie podziękować panu Janowi Krajewskiemu za uratowanie przed niechybnym zniszczeniem kamiennej rzeźby. Wyrażamy też uznanie radłowskiemu proboszczowi ks. Januszowi Maziarce, za troskę jaką otacza radłowską nekropolię.

Józef Trytek



## Zamiast wstępu

*W moich historycznych poszukiwaniach i kwerendach natrafiłem na niezwykle interesujące teksty o zwyczajach bożonarodzeniowych w Radłowie i radłowskiej szopce. Ukazały się w wydawanym we Lwowie czasopiśmie „Lud” – w 1904 roku i tamże cztery lata później. Pierwszy napisał etnograf Władysław Semkowicz, opierając się na relacji Franciszka Gawelka, wtedy ucznia piątej klasy tarnowskiego gimnazjum, znanego później etnografa urodzonego w Radłowie, niestety przedwcześnie zmarłego. W 1908 roku Gawetek odniósł się do artykułu Semkowicza i uzupełnił tę relację. Píše: „ (...) Po nagromadzeniu atoli nowego materiału i przy własnej obserwacji, zauważyłem wiele braków tak w skreśleniu zwyczajów świątecznych, jako też i w przedstawieniu samej szopki, co uzupełniwszy obecnie, w całości podaję. Przy tej sposobności starałem się niektóre miejsca wyjaśnić, które w dawnej szopce były może niezrozumiałe”.*

*Przytaczam obydwie teksty, pieczołowicie zachowując oryginalną pisownię i interpunkcję. Pomiąłem jedynie często występujące w oryginale znaki zmiękczenia i akcentów oraz pierwotną wersję szopki radłowskiej przytoczoną przez Semkowicza, na korzyść uzupełnionej przez Gawelka. Odnośniki są oryginalne.*

*Czytelnikom „Radła” należy się wyjaśnienie. Nie jestem radłowianinem. Urodziłem się w sąsiednim Borzęcinie, ale zawsze będę miał wielki sentyment do Radłowa, ponieważ ukończyłem tutejsze Liceum Ogólnokształcące i spędziłem tu kilka najpiękniejszych lat mojej młodości.*

*Wesołych Świąt!*

JÓZEF OLCHAWA

## BOŻE NARODZENIE W RADŁOWIE.

(Powiat brzeski).  
Podał

**Dr. Władysław Semkowicz.**

Młodzież polska z pod słomianej strzechy tłumnie garnie się dziś do szkół średnich, żadna wyższej wiedzy i wykształcenia. Młodzież ta przynosi na ławę szkolną zasób pojęć i tradycji, zwyczajów i właściwości mowy ludu, z którego wyszła. Jednak skutkiem conajmniej ośmioletniego przebywania w większym mieście, ocieranie się pośród kolegów z »intelligencji« miejskiej i pojenia umysłu rozlicznymi naukami, zatracą ona z czasem swój rodzinny, ludowy charakter, zapomina o ojczystych zwyczajach i tradycjach, porzuca piękne polskie wyrażenia i zwroty, aby je zastąpić cudzoziemskimi. Ale zdarzało mi się spotykać młodzieńców, którzy widząc tę ujemną stronę oświaty, wypleniającej doszczętnie »przesady światło ćmiące«, z żalem wspominali o znikających z dniem każdym tradycjach ojczystych i z zapalem oświadczaali gotowość pracy nad uratowaniem ich od zagłady i zapomnienia. Mniemam, że takiej młodzieży powinno podać rękę do wspólnej w tym kierunku pracy nasze nauczycielstwo szkół średnich. Do każdego prowincjonalnego gimnazjum schodzi się młodzież włościańska z okolicznych powiatów. Nauczyciel może więc zebrać materiał ludoznawczy z większego obszaru, więc jednego powiatu lub nawet kilku sąsiednich. Praca taka wymaga naturalnie ułożenia planu badania i eksploatacji. Zwłaszcza przed feryami Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i wakacyjnymi można zachęcić młodzież do notowania zwyczajów i obrzędów domowych.

Na niektóre kwestye koniecznym jest ułożenie kwesty-onaryusza w sposób przystępny dla umysłów młodzieży. Do takiej pracy najlepiej nadaje się dojrzała młodzież klas wyższych, od V gimnazjalnej począwszy. Tylko trochę dobrych chęci, a wyniki pracy mogą być nader obfite i ważne. Poniżej podajemy opis zwyczajów i obrzędów w czasie Świąt Bo-

żego Narodzenia w Radłowie pod Tarnowem, wedle wskazówek i opowiadania Franciszka Gawelka ucznia V klasy gimnazjum w Tarnowie.

**I. Wigilia Bożego Narodzenia.** Rano myją się domownicy w wodzie, do której wkładają pieniądze, aby ich nie brakło przez rok cały. Gospodarze przygotowują siano i słomę dla koni i bydła, aby w dzień Bożego Narodzenia nie chodzić do stodoły, co uważają za grzech. W dniu tym nikt nie pożyczają nic od drugiego, aby nie potrzebował pożyczać rok cały. Rzeczy znalezionej nie przynosi się do domu, bo można przynieść chorobę. Tak na przykład, jeśli ktoś ma wrzody, pociera je sobie grochem, poczem rozrzuca go na wsze strony; otóż koby te ziarnka grochu pozbierał, ten może dostać wrzodów. Ktoby znalazł podymę od wozu a wziął ją do domu, może sobie przynieść mnogo szczurów. Wogóle, co się czyni w wigilię, to się czynić będzie przez rok cały. A więc nie należy pić wody, bo się będzie miało pragnienie rok cały, zwłaszcza w żniwa. Syn słucha szczególnie w dniu tym rodziców, bo gdyby go ojciec ukarał, otrzymywałby kary rok cały. Jada się owoce święcone w dniu Matki Boskiej Zielnej, aby zapobiedz w przyszłości bolowi gardła. - Skoro nadejdzie wieczór i pierwsza gwiazdka zabyłśnie, domownicy łamią się opłatkiem, życząc sobie wzajemnie zdrowia i powodzenia. Potem gospodarz kładzie na stole dwa źdźbła zboża w kształt krzyża, a na nie opłatek, na to stawiają misy z potrawami. Będzie urodzaj na to, co jest w misce, do której opłatek się przylepił. Podczas wieczerzy rachują na ścianie cienie głów; czyjej głowy cienia niema na ścianie, ten już nie doczeka się drugiej wili. Ilość potraw ma być nieparzysta. Z każdej potrawy zostawia się trochę dla bydła. Po wieczerzy kładzie gospodarz garść siana na stół, na nie kładzie bochenek chleba pszenicznego, obok stawia struclę w środku zaś opłatki i nóż. Wszystko to przykrywa białym obrusem, a w kącie izby stawia snopkę słomy. Potem »biją kopy«, tj. rzucają słomę za obrazy. Ile źdźbeł słomy zostanie za obrazami, tyle będzie kóp zboża. Po wieczerzy schodzą się chłopcy z całej wsi, jeden z nich bierze grubą pałkę, drugi słomę i idą do sadów. Trzymający pałkę, uderza nią w drzewo i krzyczy z całego gardła: »Bedzie rodziła!«. Inni odpowiadają: »Nie bedzie rodziła«. Trzymający pałkę: »Trza ją uciąć!«. Inni: »Nie trza ji ucionć!« Po-

tem obwiązują drzewa słomą i idą dalej. Dziewucha, chcąc się dowiedzieć, z której strony przyjdzie »kawaler«, wychodzi po wieczerzy przed dom i nadśluchuje: w której stronie pierwszej odezwie się psów szczekanie, z tej strony przyjdzie kawaler. Jeśli chce wiedzieć czy w tym roku wyjdzie za mąż, rachuje ilość drewnien, które przyniosła do izby. Jeśli ilość parzysta, to się wyda w tym roku. Przed i po pastercie gospodarze zakładają krowom za drabiny koniczu a koniom sieczki z owsem. Mówią, że w wieczór wigilijny krowy i konie rozmawiają z sobą. Kawaler, chcąc się dowiedzieć, która dziewczucha będzie jego żoną, staje po pastercie przed kościołem i je jabłko. Która dziewczyna przejdzie obok niego w chwili, gdy spożywa ostatek jabłka, ta będzie jego żoną.

**II. Boże Narodzenie.** W dniu tym nie zamiata się izby, po pierwsze dlatego, że Pan Jezus narodził się w barłogu, po wtóre aby nie było śnieci w pszenicy. Nie odwiedza się znajomych, nawet syn ożeniony nie odwiedza ojca. Po obiedzie kłękają wszyscy domownicy i odmawiają pacierz, dziękując Bogu za szczęśliwe doczekanie Świąt i prosząc o zdrowie i szczęśliwe doczekanie następnego roku. Każdy, choćby najuboższy, je mięso bydlęce, bo Pan Jezus urodził się wśród bydła.

**III. Na św. Szczepana** wstają gospodarze wczas, zbierają »kolendę« ze stołu, potem krają kilka »skibek« chleba, podlepiają pod nie opłatek i dają tę »kolendę« krowom; koniom dają chleb bez opłatka »bo koń nie chciał nieść Pana Jezusa, ale powiedział, że jest głodny«. Za to teraz nienasycony. Na sumę biorą chłopcy owsa i bobu do kieszeni; trochę dają święcić a resztę rzucają na swoje dziewczuchy. Owsem posypuje się w dniu tym śliwy, aby dobrze rodziły.

**IV. Szopka.** Piękny ten zwyczaj poszedł już prawie w zapomnienie.

**Tutaj Władysław Semkowicz publikuje szopkę radłowską podaną przez Franciszka Gawelka. Cztery lata później Gawelk uzupełni ją i rozbuduje. Ostateczną wersję zamieszczamy.**

„Lud” Organ Towarzystwa Ludoznawczego  
we Lwowie. Rok 1904

\*  
\* \* \*

### **Franciszek Gawelk** **Materyały i poszukiwania** **Boże Narodzenie w Radłowie.**

W tomie 10. w zeszycie drugim „Ludu” za rok 1904 na str. 154 zamieszczono szopkę z Radłowa, opowiedzianą przeze mnie, a podaną przez profesora Dra Wład. Semkowicza p.t. „Boże Narodzenie w Radłowie”. Po nagromadzeniu atoli nowego materiału i przy własnej obserwacji, zauważyłem wiele braków tak w skreśleniu zwyczajów świątecznych, jako też i w przedstawieniu samej szopki, co uzupełniwszy obecnie, w całości podaję. Przy tej sposobności starałem się niektóre miejsca wyjaśnić, które w dawnej szopce były może niezrozumiałe.

**I. Wigilia Bożego narodzenia** jest dniem pełnym zabobonu i przesądów - to, co czyni się w wigilię, przez cały rok czynić się będzie.

Rano myją się domownicy w pieniądzech, by te zawsze się ich trzymały. W dniu tym nie należy nic pożyczać od drugiego, gdyż: 1. można szczęście wydać z domu, 2. musiałyby się zawsze pożyczać.

Gospodarze przygotowują siano, słomę i obrok<sup>1</sup> dla koni i bydła, aby już w dzień Bożego Narodzenia nie chodzić do stodoły, „bo grzech”. Parzonkę<sup>2</sup> dla bydła przyrządza się już to w wigilię na dzień następny, już też wcale się jej nie daje. - Nie należy pić wody w wigilię, bo się będzie miało pragnienie rok cały, zwłaszcza podczas zniw. Syn słucha szczególnie w dniu tym rodziców, aby nie był karany. - Rzeczy znalezionej nie przynosi się do domu, bo można przynieść ze sobą chorobę. Tak n. p., jeśli ktoś ma wrzody na ciele, pociera je grochem, poczem następnie rozrzuca go na wsze strony; kto te ziarenka pozбира, ten ściągnie na siebie wrzody. Kto by, znalazłszy podymę od wozu, przyniósł ją do domu, ten sprowadziłby na swoje gospodarstwo mnogo szczurów. W dniu tym, dla zabezpieczenia się przed bólem gardła na rok cały, zjada się owoce, poświęcone wraz z zieleń w dniu Matki Boskiej Zielnej.

Dobłą również jest rzeczą gryzienie orzechów laskowych dla uchronienia się przed bólem zębów w roku następnym. Skoro nadejdzie wieczór i pierwsza gwiazdka zabłyśnie, a roboty wszystkie już pokończone, zasiadają domownicy do wieczerzy.

Wpierw, nim wezmą łyżki do rąk, łamią się opłatkami, składając sobie wzajemne życzenia. Wieczera składać się musi najmniej z siedmiu potraw, jako to: kapusty, ziemniaków, barszczu z ziemniaczkami, kaszy ze śliwkami, pęcaku z garuchem,<sup>3</sup> grochu okrągłego, zasmażanego i paluszków.<sup>4</sup> Z każdej potrawy należy nieco zostawić na misce jako kolendę dla bydła. Podczas wieczerzy rachują na ścianie cienie głów; czyjej głowy cienia braknie, ten „nie doczeka się drugiej wili”.

Pod każdą misę podkłada się kilka żdźbeł słomy w kształcie krzyża, a na nie kładzie się opłatek. - Jakie żdźbło przylepi się do dna miski, na ten gatunek zboża będzie urodzaj.

Pod wieczerzy odbywa się „bicie kóp”. Gospodarz rozciągnąwszy się na podłodze rzuca słomę za obrazy: ile żdźbeł utrzyma się za obrazami, tyle kóp będzie w roku następnym.

Gdy już uprzątnięto wszystko ze stołu, a gospodarz załatwił się z kopami, padają wszyscy na kolana, dziękując Bogu w gorącej modlitwie „za szczęśliwe doczekanie tak wesołego dnia”. Następnie kładzie gospodarz na stole kolendę: garść siana, na niem składa się bochenek chleba pszennego, obok struclę, w środku zaś nóż i opłatki, wszystko to nakrywa się białym obrusem, a w kącie stawia snopek słomy.

Nóż ma leżeć prawą stroną zwrócony do spodu. Kiedy już wszędzie spożyto wieczerzę, gromadzą się chłopcy z całej wsi lub tylko z sąsiedztwa w celu wiązania drzew w sadach i ogrodach. Jeden z nich bierze do ręki grubą pałkę, drugi słomę i tak cała gromada udaje się do sadu. Tu trzymający pałkę uderza nią w drzewo, krzycząc: „Będzie rodziła!” Inni odpowiadają: „Nie będzie rodziła!” - „Trza ją uciąć!” - „Nie trza jej uciąć!” - poczem obwiązawszy drzewo słomą, idą dalej.

Ta sama scena odbywa się przy każdym drzewie z osobna. Gdy już odprawiono ceremonię wiązania drzew, urządzają uczestnicy teje ceremonii wspólne kolędowanie za oknami całej wsi. - I tak schodzi im czas na śpiewaniu aż do północy, poczem udają się do kościoła „na pasterkę”.

Ale i dziewczęta nie próżnują w wieczór wigilijny; która chce się dowiedzieć, z której strony przyjdzie do niej „kawaler”, ma, wyszedłszy przed dom, nadśluchiwać, skąd doleci ją

<sup>1</sup> Obrok - mieszanina sieczki, owsa i plew służy za żywność koniom na noc, zwłaszcza podczas robót wiosennych w polu.

<sup>2</sup> Parzonka - jest to sieczka, polana gorącą wodą; zmieszana z gotowanymi ziemniakami, służy jako karma krowom w zimie.

<sup>3</sup> Garuch - polewka z gotowanych śliwek, gruszek i jabłek suszonych (płonek).

<sup>4</sup> Kluski z pszenicznej mąki, podłużne, podobne do palców u ręki.

szczekanie psów, gdyż stąd przyjdzie do niej kawaler. Rano już musiała policzyć, czy parzystą ilość drzewien przyniosła do pieca, czy nie. Od tego bowiem zawisło jej wyjście za mąż.

Kawaler, chcący się dowiedzieć, która dziewczyna będzie jego żoną, staje po pastercie przed kościołem i je jabłko. Która dziewczyna przejdzie obok niego w chwili, gdy spożywa ostatek jabłka, ta będzie jego żoną.

Przed i po pastercie zakłada się koniom i krowom sieczki i koniczu, aby i one cieszyły się wraz z ludźmi narodzeniem Zbawiciela. Jest powszechnym mniemanie między ludem, jakoby zwierzęta w wieczór wigilijny rozmawiały ze sobą.

Podczas gdy młodzież spędza czas przed mszą pasterską - właściwie anielską - na kolędowaniu, starsi zbierają się już też w karczmie. Jest wogóle przyjęty zwyczaj, że każdy musi się „coś napić”, „choćby jednego” w wigilię. Bez wódki nie byłaby przyjemną, zwłaszcza w dawniejszych czasach, wigilia. Stąd częste bójkі, kłótnie i nieporozumienia.

## II. Boże Narodzenie.

Dzień to najważniejszy i najświętszy w roku. W dniu tym nie godzi się zamiatać izby, ani wyrzucać śmieci, po pierwsze dlatego, że Pan Jezus narodził się w barłogu, powtóre aby nie zgrzeszyć, wykonując taką czynność, jak zmiatanie, wyrzucenie śmieci z izby sprowadza zarazę na pszenicę, t. zw. śnieć.

Nie przystoi odwiedzanie wzajemne nie tylko obcych, lecz nawet rodziny - syn żonaty nie odwiedzi ojca, „bo grzech”. Nie godzi się również gotować takich potraw, które wymagają więcej trudu n. p. kluski. O ile się gotuje kluski w Boże Narodzenie, to zrobiło się je już w dniu poprzednim, a teraz zasypie się je tylko na wodę. Śniadanie składa się zazwyczaj z kawy i z placka; na obiad podaje się: kapustę, ziemniaki, rosół, kaszę jaglaną lub ryż, na ostatku mięso. Każdy, choćby najuboższy, musi mieć w dniu tym mięso bydłce, bo Pan Jezus wśród bydła się narodził. Po obiedzie klękają domownicy do pacierza na podziękowanie Bogu, że pozwolił im dożyć Świąt, tudzież prosząc Boga, by mogli jeszcze razem zasiadać do stołu w roku następnym.

Cały wieczór w B. Narodz. schodzi zazwyczaj na opowiadaniu różnych zdarzeń i scen z życia Pana Jezusa.

## III. Św. Szczepan.

Wczas rano zbiera gospodarz „Kolendę” ze stołu, poczem ukroiwszy kilka „skibek” chleba podlepia pod nie opła-

tek kolorowy i jako kolendę zanoszą krowom; koniom daje się siano, które leżało na stole i chleb, ale bez opłatka, „bo koń nie chciał nieść P. Jezusa, wymawiając się, że jest głodny”. Za karę nigdy nasycić się nie może. Na sumę biorą chłopcy a nawet i dorośli mężczyźni trochę owsa i bobu do kieszeni lub do chusteczki w celu poświęcenia; pewną część dają świecić, a resztą obrzucają się wzajemnie; starsi biją się zazwyczaj między sobą, a chłopcy rzucają owsem, a niekiedy nawet i orzechami lub łupami z orzechów umyślnie w tym celu przyniesionymi, na swoje dziewczuchy.

Po powrocie z kościoła winno się śliwy w ogrodzie obsypać owsem święconym, by dobrze rodziły; resztę ziarna posypuje się kurom, aby nie miały pypcia. Istniał dawniej zwyczaj, że po sumie we św. Szczepana wypuszczano ze dworu konia, na którym siedział pajac, urobiony ze słomy, ubrany w dziwne różnego koloru szaty. Koń ten pędził przez całą wieś, nabawiając niejednego strachu. Dziś atoli poszedł już ten zwyczaj w zapomnienie.

## IV. Na Nowy Rok

zbiera się gromada dzieci rodziców przeważnie ubogich, a przewiesiwszy przez ramię torby i zaopatrzywszy się w laski i kije dla obrony przed psami udają się „po Szczodrakach” do domów bogatszych.

Wszedłszy do sieni ozwą się chórem: „Na szczęście! na zdrowie! na ten Nowy Rok, że by sie wam darzyła pszenicka i groch”. „Piecone tu scodracki <sup>5</sup>, powiadali nam; moja pani, grzeczna pani, dejciez ich tez nam - jak nie dacie scodracków, dejciez chleba krom <sup>6</sup>. Siedzi Pan Jezus na przypiecku, daje dzieciom po scodracku i ten święty Jan. Matka Boska na ławecce daje dzieciom po kromecce, dejcie też i nam. A jak im nie dacie, ciężki grzych ujrzycie. Miski, garki potłucewa, co na safie macie”.

Po odśpiewaniu powyższych słów wchodzi gromadnie do izby, a przywitawszy gospodarza i gospodynię pocałowaniem w rękę, otrzymują kolędę.

„Lud” Organizacji Towarzystwa Ludoznawczego we Lwowie. Rok 1908

<sup>5</sup> Scodnik, właściwie szczodrak, jest to mały bocheneczek chleba umyślnie w tym celu pieczony.

<sup>6</sup> Chleba krom, duża kromka chleba.

# Pochód 1-Majowy w Radłowie.

Ludzie pracy wyruszyli z cegielni, przez ul. Kolejową do rynku. Tu odbyły się główne uroczystości z długimi przemówieniami przedstawicieli władz.

Od prawej: Jan Kulpa (bęben), Paweł Smoleń (akordeon - jedyny żyjący, obecnie ma 87 lat), Andrzej Dulian (saksofon), Jan Dulian (klarnet). Zdjęcie pochodzi z archiwum rodzinnego Pawła Smolenia, które udostępnił Edward Smoleń.



# Cała wioska była w ogniu...

Czytając Kronikę Ochotniczej Straży Pożarnej Borzęcina Górniego, odnalazłem fragment odnoszący się do wielkiego pożaru w Woli Radłowskiej. Niestety autor nie podał daty tego zdarzenia. W jego gaszeniu uczestniczyli borzęccy strażacy. Jednym z nich był druh Julian Wittek. Będąc kronikarzem zapisał relację z przeprowadzonej wówczas akcji gaśniczej. Pisownia w oryginale.

Za niedługo za komendanta (właściwie powinno być: naczelnika – L.K.) Wyczesanego Juliana pali się na Woli Radłowskiej 76 domów. Cała wioska jest w ogniu, gdyśmy dojechali że aż słabo się robiło strażakom patrzącym na ogromny pożar. Ludzie krzyczą, bydło się pali i ryczy, że opadają nam siły z przerażenia. Nie było tam już wody, wszystko wyczerpane studnie, ziemia pali się od pożaru, rzuciliśmy się jedni do ratowania ludzi, a drudzy z naszych kolegów zasypywać pożary piaskiem. Gdyśmy wyczerpani pracą pożarową, udało nam się wybronić i pomóc mieszkańcom w niedoli, pracowaliśmy ofiarnie i gorliwie od godz. 9-tej rano do godziny 15-tej po południu. Parę strażaków było lekko poparzonych i opalonych jak np. Rogóż Feliks i Prokopek Mie-

czysław, Wyczesany Julian jako komendant rzucił się w pożar, ale myśmy go uratowali – dzielny to był człowiek, wyspecjalizowany przy pożarach, lubiany bardzo w naszej ochotniczej straży pożarnej. Za jego przykładem i poświęceniem myśmy brali wzór i pracowaliśmy pod jego rozkazami i braterską przyjaźnią. (ss:9,10)

Niestety, w wydanej ostatnio dwutomowej monografii Radłów i gmina radłowska nie znalazłem najmniejszej wzmianki na temat tego pożaru. Podobnie ciekawym „Zbiór wypisów z opracowań historycznych i własne komentarze na temat naddunajeckich okolic Radłowa na tle Małopolski i Polski Południowej oraz w niezbędnym zakresie – Polski i Europy Środkowej” autorstwa Stanisława Szczepanika, nie wspomina o tym pożarze. Dopiero analizując historię OSP w Jagniówce w gminie Borzęcin, natrafiłem na zapis tej treści: *Z ważniejszych akcji, w których ochotnicy z Jagniówki brali udział, należy wspomnieć gaszenie pożaru w Woli Radłowskiej w latach 60. Żywioł przez tydzień dotknął prawie całą wieś - uratowało się zaledwie kilka gospodarstw.* (S. Bukowiec, K. Bukowiec, K. Klima, J.



Naczelnik OSP Borzęcin Górny Julian Wyczesany

Dębiec: Ochotnicy ziemi brzeskiej, s.27

\*\*\*

Zwracam się z apelem do wszystkich, którym bliska sercu jest historii Woli Radłowskiej: spiszcie relacje starszych mieszkańców pamiętających ten pożar z myślą o Waszych potomkach. Ocalcie, zapomniany nawet przez zawodowych historyków, fragment waszej przeszłości.

Lucjan Kołodziejcki



Wspólna fotografia na zakończenie Kursu Spółdzielczo-Oświatowego im. Romualda Mielczarskiego w Radłowie, w roku szkolnym 1945/46. Fot. ze zbiorów Stefana Dobka z Radłowa.

# Stodoły na Szatanówce

Radłowianie starszego pokolenia pamiętają, że na Szatanówce (dzielnica Radłowa) stały dwie stodoły, dom mieszkalny oraz studnia. Były to bardzo duże stodoły, składające się z pięciu boisk, tzw. klepisk, do których przylegały po dwa sąsiadki, często nazywane zapolami.

Na początku lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku, po przeprowadzonej reformie rolnej, stodoły te zostały przekazane mieszkańcom Biskupic Radłowskich. Ludzie je rozebrali, a materiał z nich został wykorzystany do budowy Szkoły Podstawowej w Biskupicach.

Dlaczego wspominam o tych stodołach? Bo z nimi związane jest ważne wydarzenie dla wielu mieszkańców miejscowości naddunajeckich. Wydarzenie miało miejsce podczas okupacji niemieckiej. 10 listopada 1943 r. żołnierze niemieccy pilnujący robotników, którzy budowali cztery linie okopów wzdłuż rzeki Dunajec, zebrali wszystkich mężczyzn w ilości około 90 osób i zgromadzili ich właśnie w stodołach na Szatanówce. Był bardzo mroźny i śnieżny dzień oraz noc, bowiem był to początek ciężkiej zimy. Pośród zatrzymanych był mój ojciec, dlatego to wydarzenie jest dla mnie ważne. Dla dziesięcioletniego chłopca zabranie ojca przez okupanta nie mogło przejść obojętnie. Zatrzymanych robotników zamknięto w stodołach, pozostawiając im trochę starej słomy. Stodół pilnowało ośmiu żołnierzy niemieckich. Mimo ich zabezpieczenia przez uzbrojonych żołnierzy, ośmiu mężczyznom udało się zbiec, a wśród nich był dwudziestoletni Łata z Konar. On około godziny trzeciej w nocy przyszedł do nas do domu i powiadomił moją matkę o tym, gdzie jest mój ojciec. Matka wcześniej



rano zabrała bochenek chleba, połowę wiejskiego sera i zaniósła prowiant na Szatanówkę. Trafiła w momencie, kiedy żołnierze wyprowadzali zatrzymanych, formowali czwórkowy szyk i przygotowywali ich do marszu. Matka przekazała ojcu chleb i ser, pożegnała się z nim i wróciła do domu. A ojciec przemaszerował, od 11 listopada 1944 do 20 czerwca 1945, drogę od Radłowa do Berlina i z powrotem.

Myślę, że wielu krewnych i powinowatych tych zatrzymanych żyje, znają to zdarzenie z opowiadań. Proszę więc wszystkich, którzy mają wiadomości o tym wydarzeniu, aby skontaktowali się z redakcją „Radła”. Może się spotkamy.

**Mieczysław Barabas**



8 IX 1939 r. Mogiły żołnierzy poległych w bitwie na ziemi radłowskiej. Na każdym grobie ułożono hełmy żołnierskie, które później (wg relacji Stefana Dobka), Niemcy pościągali. Fot. ze zbiorów własnych Stefana Dobka z Zakościela.

# Medale dla przyjaciół seminarium

W parafii radłowskiej od 12 lat działa Towarzystwo Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Od początku działalności przewodniczy mu Władysław Bąk, wyróżniony przez biskupa Wiktora Skworca złotym medalem „Dei Regno Servire”.



W tym roku przypada jubileusz 15-lecia działalności TP WSD w Tarnowie. Z tej okazji zorganizowano ogólnodiecezjalne spotkanie, na którym wybrano nowy zarząd na pięcioletnią kadencję. Podczas spotkania biskup tarnowski Wiktor Skworec wyróżnił za długoletnią pracę i zaangażowanie w działalność Towarzystwa - trzy osoby brązowymi medalami, dwie srebrnymi, a złotym uhonorowano Władysława Bąka z Radłowa. – *Proboszcz poinformował mnie wcześniej o wyróżnieniu, ale nie przypuszczałem, że to będzie najwyższe i jedyne tej rangi wyróżnienie. To była dla mnie zupełna niespodzianka i wielkie przeżycie. Swoje obowiązki przewodniczącego pełnię od samego początku istnienia Towarzystwa przy parafii św. Jana Chrzciciela w Radłowie. Na stanowisko przewodniczącego powołał mnie założyciel Towarzystwa ks. Stanisław Pazdan. Cieszę mnie pełnioną funkcją i lubię współpracować z księżmi,*

*postępować podczas uroczystości kościelnych – wyznaje nagrodzony.*

To nie koniec wyróżnień pana Władysława. Podczas obrad zgłoszono i przegłosowano jego kandydaturę do zarządu TW WSD. – *Szybko rozeszła się wieść o moim wyróżnieniu. Burmistrz złożył mi gratulacje, znajomi ściskali dłonie. W Wał-Rudzie ks. Szostak oznajmił uczestnikom, że „złoty medalista” da sygnał dzwonkiem do rozpoczęcia Drogi Krzyżowej. Sympatia ze strony znajomych daje mi jeszcze większe chęci i siłę do pracy na rzecz Towarzystwa i będę ją wykonywał, dopóki mi starczy sił i zdrowia.*

Towarzystwo radłowskie skupia obecnie 120 członków, którzy

wspierają rocznymi składkami tarnowskie seminarium. Przedstawiciele służą we mszy świętej podczas pierwszych niedziel miesiąca i ważnych uroczystości kościelnych. Wspólnie modlą się, odmawiają różaniec i zamawiają msze święte w intencji członków i ich rodzin. Biorą udział w corocznym diecezjalnym spotkaniu opłatkowym w Tarnowie. 30 grudnia mszę św. oraz różaniec w intencji radłowskiego Towarzystwa transmitować będzie Radio RDN Małopolska. Do serdecznych gratulacji dołącza się również redakcja „Radła”.

(zbm)



# Maturzyści rocznik 1954.

Miejszem spotkania absolwentów radłowskiego liceum, którzy 57 lat temu zdawali maturę, była czytelnia miejskiej biblioteki, a organizatorem świątecznego zjazdu Mieczysław Barabasz. Serdeczne powitania, życzenia oplatkowe oraz przesłana przez Józefa Rożyńskiego z Krakowa świąteczna prezentacja multimedialna, tworzyły koleżeński klimat spotkania. Grupa byłych uczniów zwiedziła także swoją dawną szkołę. W spotkaniu uczestniczyła też dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie Marzena Lechowicz-Liro oraz pracownicy biblioteki.

(zbm)



## Święty Mikołaj w Łęce Siedleckiej

**Dzień mikołajek to nie dzień bajek/Tu wszystko stać prawdziwe się może/Więc jeśli wierzysz w świętego Mikołaja/Możesz być pewny - on Ci pomoże!**

Każdy z nas ma Mikołajkowe wspomnienia z dzieciństwa. Jedni miłe, inni mniej miłe. Jednak dla każdego święty Mikołaj i Mikołajki to coś więcej niż legenda, bajka czy tradycja. Święty Mikołaj i prezenty to po prostu dzieciństwo, czas bez troski i zabawy. Czas w którym każdy, chociaż przez chwilę był szczęśliwy. I dlatego 4 grudnia 2011, w niedzielne popołudnie wszystkie



dzieci z Łęki Siedleckiej i Małej Sanoki zaproszone zostały do Domu Ludowego na spotkanie z magią i Mikołajem. Najpierw w zapartym tchem obejrzały zręczne sztuczki naszego gminnego iluzjonisty Kazimierza Kuczka, a później wszyscy przywitani świętego Mikołaja. Choć tego dnia nie było śniegu, Mikołaj do Łęki przyciągnął prezenty na bajkowych, białych saniach. Atrakcjom i zabawom nie było końca... A wszystko to z inicjatywy pani sołtys Grażyny Chmiel, której wszyscy mieszkańcy Łęki Siedleckiej serdecznie dziękują. Życzą przy tym dużo zdrowia oraz dobrych pomysłów w Radzie Sołectkiej.

Tekst i fot. Elżbieta Rodak

# Media mojej młodości

Fot. Z. Marcinkowski





# Arcymistrz międzynarodowy z Biskupic

Brydź cieszy się wśród mieszkańców ziemi radłowskiej dużą popularnością, dlatego wielu czytelników *Radła* zainteresuje zapewne postać Józefa Pochronia rodem z Biskupic Radłowskich - wielokrotnego mistrza Polski, mistrza Europy oraz wicemistrza świata w brydżu sportowym.

Pan Józef urodził się w 1934 roku w Biskupicach Radłowskich, tam też uczęszczał do szkoły podstawowej. Naukę kontynuował w Gimnazjum Ogólnokształcącym w Radłowie (dzisiejsze Liceum), gdzie zdał maturę w 1952 roku, a następnie rozpoczął studia inżynierskie na Wydziale Łączności Politechniki Wrocławskiej. Po ich ukończeniu, przeniósł się do Gdańska i z tym miastem związał całe swe dorosłe życie, zarówno zawodowe, jak i prywatne. W Gdańsku obronił pracę magisterską na tamtejszej Politechnice i tam też w roku 1962 rozpoczął karierę naukową jako asystent techniczny, a następnie dyrektor ds. techniczno-administracyjnych w Instytucie Technologii Elektronicznej. Zwieńczeniem pracy zawodowej Józefa Pochronia było stanowisko dyrektora administracyjnego Wydziału Budownictwa Lądowego Politechniki Gdańskiej, które pełnił do 2002 roku. Obecnie jest na emeryturze i, jak sam mówi, zajmuje się tym, co najbardziej lubi – brydżem sportowym.



*Pierwszy z prawej, arcymistrz Józef Pochroń*

seniorów tytuły Wicemistrza Europy Teamów i raz Wicemistrza Świata Teamów. Ukoronowaniem dotychczasowych sukcesów sportowych pana Józefa było zdobycie w 2003 roku złotego medalu w Otwartych Mistrzostwach Europy Par w Menton we Francji.

Wielokrotnie reprezentował nasz kraj na Mistrzostwach Europy i Świata w Brydżu Sportowym, m.in. we Włoszech (1989, 2001, 2006, 2009), Francji (1998, 2003), USA (1994), Portugalii (1995), Malcie (1999), Holandii (2000), Hiszpanii (2005), Chinach (2007, 2008), Turcji (2007), Belgii (2010). Uczestniczył także w wielu otwartych turniejach międzynarodowych, w niemal wszystkich krajach Europy, wielokrotnie osiągając bardzo dobre wyniki. Posiada najwyższy w brydżu sportowym tytuł Arcymistrza Międzynarodowego. Jako działacz sportowy, przez kilka kadencji był prezesem Pomorskiego Wojewódzkiego Związku Brydża Sportowego, obecnie pełni funkcję wiceprezesa tego związku i wciąż jest czynnym brydżystą.

Prywatnie, Józef Pochroń od ponad 50 lat jest szczęśliwym mężem, ojcem, a aktualnie dziadkiem i... pradziadkiem. Oprócz brydża sportowego, który jest jego największą pasją, pan Józef kocha przyrodę. Stąd ciągnie go w radłowskie strony, do rodzinnych Biskupic, nad Dunajec. Jest człowiekiem wielkiego serca i umysłu, a jednocześnie bardzo skromnym i ciepłym w relacjach międzyludzkich.

Mamy nadzieję, że pan Józef uświetni swą obecnością najbliższy Turniej Brydżowy o Puchar Burmistrza Radłowa, na który został zaproszony.

**Marzena Lechowicz-Liro**



Przygodę z brydżem rozpoczął jeszcze w czasie studiów. Początkowo była to tylko ciekawa forma spędzania czasu, rozrywka, później stała się jego pasją życiową i ulubioną dyscypliną sportową. Od 1960 roku jest aktywnym zawodnikiem i działaczem brydżowym. Przeszedł wszystkie szczeble kariery dostępne brydżystom: od B klasy do I ligi państwowej. Zdobywał wielokrotnie tytuły Mistrza Polski oraz dwukrotnie w kategorii

## Pomagał, doradzał, dodawał otuchy

**BISKUPICE RADŁOWSKIE. Wspomnienie o śp. Józefie Padło - lokalnym społeczniku**

W październiku, niespodziewanie odszedł **JÓZEF PADŁO**. Miał 80 lat, nie chorował, był aktywny i do końca zachował sprawność fizyczną. Lubił przejażdżki rowerowe. Był postacią nietuzinkową w Biskupicach Radłowskich i gminie, naczelnikiem gminy Radłów, prezesem lokalnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Śp. Józef przybył do Biskupic na „barce”. Służąc w wojsku w Sandomierzu, powierzono mu transport ładunku drogą rzeczną do Tarnowa. Utknął na mieliźnie w Biskupicach, by pozostać tu na ponad sześćdziesiąt lat – opowiada jego sąsiad Józef Jaworski.

- Założył rodzinę i służył mieszkańcom gminy przez niemalże całe życie. Pochodził z wielodzietnej rodziny w niedalekiej Rudce. Był człowiekiem aktywnym, towarzyskim, szybko i łatwo nawiązującym kontakty. Utrzymywał kontakty z prominentnymi urzędnikami, by wykorzystać je w działaniu na rzecz gminy. To dzięki Niemu Biskupice są dziś jedną z przodujących wiosek w gminie. Dzięki Jego organizacyjnym zdolnościom, zaangażowaniu, wykorzystaniu „szerokich znajomości” i umiejętnemu współdziałaniu z mieszkańcami, wzniesiono szkołę, dom kultury, pomnik poległym żołnierzom. Wykonano dla całej wioski sieć wodociagową oraz

telefoniczną, co w minionych latach było rzeczą niezwykle trudną. To dzięki Niemu Biskupice mają sieć gazową i kanalizacyjną, bo On zainicjował ich budowę. Angażował się w powstanie stadionu sportowego i nowego kościoła w Biskupicach. Rozbudował też Urząd Gminy w Radłowie, którym kierował przez dwie kadencje. Zawsze chciał więcej zrobić i robił. Dusza człowiek. Pomagał ludziom, doradzał, otuchy dodawał. Był pogodny, umiał żartować z ludźmi, którzy Go znali i rozumieli. Dziś niedoceniiany przez młodsze pokolenie, które w większości ma postawy roszczeniowe – zauważa J. Jaworski.

Msza żałobna odbyła się w kościele, o którego powstanie tak bardzo starał się Józef Padło. W ostatniej drodze towarzyszyły Mu gminne delegacje ludowców ze sztandarami. Gdy kondukt podążał na cmentarz „zapłakał deszcz”.

(zbm)



5 października 2011 świętowano Jubileusz 100-lecia Hufca ZHP w Tarnowie. Powróciły wspomnienia... Na zdjęciach harcerki Szkoły Podstawowej w Radłowie 48 lat temu (rok 1963) – przed „nową” szkołą. Fotografie udośćpniła p. Barbara Małek z Radłowa.

Od lewej stoją: Jadzia Wójcik-Popiela (Kanada), Józefa Budzyńska, Halinka Ścibor-Kulpa, Basia Wierzbicka-Małek, Terenia Stęplewska (Australia), Krystyna Sikora-Krzemińska, Krysia Wróbel-Wiśniewska, Halina Kolasieńska, Basia Kostrzewa, Grażyna Szynceł-Sygnarowicz. Od lewej klęczą: Basia Niedziela-Cnota (USA), Zosia Czop-Liro, Krystyna Szczepanik-Tulicka (USA), Krysia Pikul-Delong.



Przewożenie szczątków zwłok żołnierzy z Biskupic(?) na cmentarz do Radłowa, ul. Brzeską, wrzesień 1963 rok. Końmi powozi p. Wrona (pracownik byłego PGR w Radłowie). Obok żołnierza uczennica kl. Va SP w Radłowie-Basia Wierzbicka-Małek.



Od lewej: Halinka Ścibor-Kulpa, Ewa Kawa (USA), Basia Wierzbicka-Małek, Józefa Budyńska – nauczycielka języka polskiego i muzyki, opiekunka szkolnej drużyny ZHP, Basia Niedziela-Cnota(USA), Krysia Sikora-Krzemińska.

# Wina nienazwana i nie wyznana

Z satysfakcją, poczuciem ulgi i nadzieją na kontynuację tej akcji, przeczytałem w Radle nr 2/2011 relację ze spotkania radłowskiej młodzieży z inż. Stefanem Miką, uhonorowanym w 2000 roku (wraz z nieżyjącymi rodzicami) medalem i tytułem „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata” za uratowanie życia dwóm Żydom w latach II wojny światowej.

Poczucie ulgi wynika z faktu, że radłowskie gimnazjum chyba jako pierwsza placówka oświatowa na naszym terenie zrobiła, jakże znaczący moralnie, krok w kierunku wyjaśnienia i, mam nadzieję, obiektywnego przedstawienia młodzieży skomplikowanych relacji polsko-żydowskich w czasie Holocaustu i wcześniej, w okresie międzywojennym.

Bezpośrednim bodźcem do napisania tych kilku zdań jest „stan mojej duszy” po przeczytaniu niedawno wydanej książki *Judenjagen. Polowanie na Żydów 1942-1945. Studium dziejów pewnego powiatu*. Autor bazuje na zasobach archiwów polskich, niemieckich i żydowskich, aktach śledztw sądowych prowadzonych po wojnie oraz relacji bezpośrednich świadków ze strony polskiej i nielicznych ze strony żydowskiej. Przedstawia krok po kroku, miejscowość po miejscowości losy konkretnych osób ze strony żydowskiej, którym udało się zbiec z likwidowanych w 1942 r. gett w Dąbrowie Tarnowskiej i Żabnie, względnie z transportów śmierci, w nadziei na znalezienie ratunku przed zagładą. Ratunku tego zazwyczaj nie znajdowali. Wytworzyła się wokół nich pustynia ludzka, a ich kołatanie o pomoc w większości było nadaremne. Większość z nich zamordowali Niemcy, część zmarła z głodu, zimna, chorób. Inni zostali wydani Niem-

com przez Polaków lub przez tychże Polaków zamordowani – zwykła podłość. Są przedstawione także dramatyczne wybory stojące przed ludźmi ratującymi Żydów.

Czyta i myśli się o tym z przykrością, ale wydaje mi się po tej lekturze, że nie można dłużej zamykać oczu na te fakty historyczne. Liczba ofiar „polowania” na Żydów, w którym Polacy wystąpili w roli zabójców lub denuncjatorów, wynosi wg szacunków naukowców z Centrum Badań nad Zagładą Żydów co najmniej 120 tysięcy.

Autorzy rozdziału o okupacji niemieckiej, w monografii „Radłów i gmina radłowska” sprawie żydowskiej poświęcają kilka stron. Kwitują opisany przez Jana Grabowskiego okres, stwierdzeniem, iż ze względu na śladowe dokumenty i milczenie starszych mieszkańców, przyjąć trzeba, iż Radłów i okolice nie były tu enklawą. Wpisywały się w podobne zjawiska (np. antysemityzmu) jakie występowały w innych regionach okupowanego kraju. Komentarz zostawiam czytelnikom. Jakże wyraziście jawi się bohaterstwo i morale rodziny Mików z Zaborowa, jeśli skojarzymy ją z historią rodziny Mędałów z Szarwarku koło Dąbrowy, przedstawionej w poruszonym studium.

5 lipca 1943 roku żandarmi niemieccy zamordowali 5 osób z tej rodziny oraz sąsiada Władysława Starca, a ciała wrzucili do podpalonych zabudowań. Za to tylko, że znaleźli w zabudowaniach większe ilości mleka, jaj i sera, co stwarzało podejrzenie o ich przeznaczeniu dla ukrywających się w pobliskich zagajnikach (na granicy Szarwarku i Brnika) większej grupy żydów, wyłapanych zresztą przez miejscowych chłopów i zamordowanych przez tych samych Niemców dzień wcześniej. Ze względu na drastyczność, pomijam w tej relacji opisywane przez przesłuchiwaną po wojnie świadków tej tragedii sceny pochówku pomordowanych żydów i podziału „łupów” w postaci ubrań pozostałych po pomordowanych. 3 lipca 1943 to samo komando niemieckie dokonało masowego mordu na 93 Cyganach w Szczurowej.

Spotkania takie jak radłowskie i towarzysząca mu, jak wynika z relacji, dyskusja z udziałem burmistrza i dyrektora biblioteki jest małym, ale ważnym elementem ogólnonarodowej dyskusji nad historią stosunków polsko-żydowskich i Holocaustu. Prowadzonej w Polsce dopiero od 20 lat, nasilającej się przy okazji takich wydarzeń jak odsłonięcie pomnika w Jedwabnem, czy publikacji książkowych, zwłaszcza prof. Grossa, czy wskazanego wyżej Instytutu Badań PAN. Ważnym także dlatego, że same zabiegi polityczne, dyplomatyczne, dyskusje w gronie elit nie dają zakładanego efektu w postaci pojednania i zrozumienia racji obu stron. Tak jak nienawiść i zbrodnia rodzą się w umysłach ludzi – tak też zbliżenie, porozumienie oraz wczuwanie się w ból innych muszą być aktem przemyśleń indywidualnych i aktów woli milionów jednostek. Takie spotkania proces ten przybliżają. Książka o której tu wspominam kończy się cytatem księdza Józefa Tischnera: „Nie jest wolny człowiek, który nie potrafi przyznać się do winy. Nie jest wolny naród, który nie potrafi wysłuchać wyznania win i uczynić takiego wyznania. Nic tak nie krępuje wolności jak wina nienazwana i nie wyznana”

**Tadeusz Urbanek**

Książka Jana Grabowskiego: *Judenjagen. Polowanie na Żydów 1942-1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, wydana w 2011 r., dostępna jest w radłowskiej bibliotece.

## Fotografia z rodzinnego albumu Klaudii Kulpy



Zofia Kulpa zwana „paryżanką” - znana w radłowskim środowisku z elegancji oraz indywidualnego stylu bycia

## Miło czytać o bliskich stronach

Szanowna redakcjo. Bardzo dziękuję za „Radło”, które dostają do Stanów za pośrednictwem mojej córki Doroty, która obecnie mieszka i pracuje w Gdańsku. Gratuluję pomysłu wydania pisma.

Wspaniale i ciekawe „Radło” czyta również mój mąż, chociaż nie zna Radłowa i okolic. Pochodzi z Legionowa koło Warszawy. Bardzo miło jest czytać o swoich bliskich stronach, a przez te lata nieobecności zmiany nastąpiły bardzo duże. Ciekawe są zdjęcia z okolic, kwiaty, ptaki, a te drzewa w zimowej szacie w wydaniu specjalnym (luty b.r.) są prześliczne. W USA mieszkam 40 lat,



Janina Kobyłecka-Witczak z córką Dorotą w Gdańsku



Sklep obuwniczy w Radłowie - miejsce mojej pracy

ale bardzo często odwiedzałam z mężem i córką Dorotą rodzinne strony – Głów. Mieszkamy w Stanie Michigan, okolice Detroit. Te podróże na pewno zaowocowały. Dorota zna dobrze język polski, chociaż urodziła się w Stanach. Pracowałam w Radłowie w Gminnej Spółdzielni SCH w latach 60., w sklepie z obuwem. Posyłam zdjęcia sklepu. Czy ktoś pamięta? Sklep mieścił się tuż obok Państwa Hanków. Prezesem był p. Józef Kostrzewa. Pracowałam kilka lat pod kierownictwem p. Józefa Kostrzewy nie wiedząc dużo o jego zasługach, które opisała córka Basia w „Radle” nr 2, kwiecień 2011. Był miły dla swoich pracowników, o ciepłym głosie. Pouczał na zebraniach, ale nigdy nie podnosił głosu. Pamiętam dobrze całą rodzinę Państwa Kostrzewów.

Serdecznie pozdrawiam cały zespół redakcyjny „Radła” i życzę powodzenia w pracy.

Janina Kobyłecka-Witczak



Koleżanki z GS na wycieczce, lata 60. ubiegłego wieku.  
Czy ktoś się rozpozna?



Moi rodzice, ślub w roku 1930

Na zdjęciu, które przesłała Basia Kostrzewa-Kolka, w wydaniu kwietniowym „Radła” (nr 2, str. 4) rozpoznaję osoby: pierwszy z prawej Franciszek Dobek, Władka Głowacz, Pani, która prowadziła z nami próby, niestety nie pamiętam nazwiska, Danuta Kobielska, Jędrzek Piotrowski, Lusja Pasa-man, Władysław Kobielski, Józef Kostrzewa prezes GS, Janina Kobyłecka, Władysław Szinzel, Maria Kulpa, Maria Urbanek. W sztuce tej brali udział i inni „aktorzy”, jak Stanisław Dulian i Władka Piotrowska. Inicjatorką tego przedstawienia i dużą pomocą fachową była pani Kobielska, małżonka Władysława. Z tym przedstawieniem wyjeżdżaliśmy za „granicę” .... do Siedlca.

### Od redakcji:

Bardzo dziękujemy pani Janinie Kobyłeckiej-Witczak i jej córce Dorocie za kontakty, które trwają już ponad dwa lata. W ostatniej przesyłce otrzymaliśmy śliczny album anglojęzyczny o naszym papieżu i wielosmakowe czekoladki, które dodały nam energii do pracy nad świątecznym „Radłem”. Dziękujemy i pięknie pozdrawiamy.

# Radłowska liga piłkarska

W rundzie jesiennej sezonu 2011/2012, Klub LUKS Radłovia Radłów zgłosił do rozgrywek organizowanych przez OZPN w Tarnowie trzy drużyny młodzieżowe oraz jedną drużynę do rozgrywek Rejonowej Ligi Juniorów Starszych, organizowanych przez Podokręg Piłki nożnej w Żabnie. W kategorii Orlika, organizowanej przez Komisję Piłkarstwa Młodzieżowego TOZPN została zgłoszona jedna drużyna młodzików i jedna trampkarzy. Drużyny te są prowadzone przez trenera II klasy Marka Kowalika. Zajęcia odbywają się cyklicznie dwa razy w tygodniu po dwie jednostki treningowe.

## Orliki Radłów (roczniki 2001 i młodszy)

Grupa ponad dwudziestoosobowa zaczęła treningi dopiero na początku września i jest już ukształtowana. Większość dzieci nie miała jeszcze kontaktu z rywalizacją sportową. Uczestnicząc w turniejach organizowanych we wrześniu i październiku na Orlikach rywalizowała ze swoimi rówieśnikami z innych drużyn. Zostaliśmy przydzieleni do grupy z drużynami: Lisia Góra, Wierzchosławice, Żabno. Odbyły się 4 turnieje, w których wypadliśmy słabo w cyklu, bo to dopiero jest start młodych piłkarzy. Najważniejsze jest jednak to, że chłopcy chcą i mają chęci do tego, aby wolny czas poświęcać na zajęcia treningowe, co w tym wieku jest ważne dla ich rozwoju.

Pragniemy złożyć podziękowania rodzicom za pomoc i zaangażowanie w działalność tej grupy oraz betoniarni KRYŚ MAKŚ Krzysztofa Kuklewicza, który ufundował stroje dla tej grupy.



## Młodziki (roczniki 2000 i 1999)

Grupa ta zaczęła treningi w marcu tego roku i po czterech pierwszych miesiącach kompletowania, w sierpniu chłopcy zaczęli nowy sezon w II lidze młodzików. Aktualnie w grupie jest 33 chłopców, którzy trenują dwa razy w tygodniu na boisku Radłovii oraz przy sali gimnastycznej Gimnazjum w Radłowie. Liga do której przystąpili liczy 10 zespołów, w której zajęli pierwsze miejsce. Przez całą rundę jesienną zagraли 9 meczów, nie przegrywając żadnego, remisując zaledwie w dwóch spotkaniach. Pierwszy mecz w lidze zremisowali z miejscową drużyną na boisku w Skrzyszowie 2:2, następnie pokonali drużyny: z Wojnicza, Niecieczy, Pleśnej, Żabna. We wszystkich pojedynkach byliśmy zdecydowanie lepszą drużyną, tylko brak skuteczności w finalizowaniu akcji powodował, że pojedynki kończyły się tylko takimi wynikami. Odbył się też mecz z chłopcami z 5 klasy piłkarskiej Unii Tarnów. Widać było u chłopców pewną obawę, ale w trakcie meczu okazało się, że niepotrzebna, bo pomimo, że zakończył się wynikiem 3:3, to gdyby nie dwa przestrelone karne, w tym jeden w ostatniej minucie meczu, to



w całkiem innych nastrojach byśmy kończyli rundę, nie z przewagą 2, a 5 punktów. Jak się okazuje, spośród wszystkich drużyn w lidze nasza drużyna miała najwięcej zawodników, którzy zagraли w tej rundzie, bo aż 29. Świadczy to o rywalizacji w drużynie oraz bardzo dużym zainteresowaniu piłką nożną w naszej gminie. Zawodnicy drużyny pochodzą z miejscowości: Niwka, Wola Radłowska, Łęka Siedlecka, Sanoka, Głów, Radłów, Brzeźnica. Czynimy starania, by do uprawiania sportu zachęcić chłopców z pozostałych miejscowości gminy.

Przedstawiamy tabelę oraz wyniki naszej drużyny.

<b>Radłovia Radłów</b>	<b>9</b>	<b>23</b>	<b>7 - 2 - 0</b>	<b>33 - 9</b>
Unia Tarnów	9	21	6 - 3 - 0	42 - 10
LUKS Skrzyszów	9	20	6 - 2 - 1	43 - 14
Nieciecza	9	19	6 - 1 - 2	35 - 10
Olimpia Wojnicz	9	16	5 - 1 - 3	26 - 14
Tuchovia Tuchów	9	13	4 - 1 - 4	21 - 21
Karwodrza	9	9	3 - 0 - 6	22 - 37
UKS Pleśna	9	6	2 - 0 - 7	12 - 39
Piast Czychów	9	3	1 - 0 - 8	13 - 53
Polan Żabno	9	0	0 - 0 - 9	7 - 47

Grupa ta aktualnie przygotowuje się do rozgrywek halowych które zaczną się początkiem stycznia. Składamy podziękowania rodzicom i sponsorom, którzy cały czas wspierają cele i działanie tej grupy: **betoniarni KRYŚ MAKŚ Krzysztofa Kuklewicza**, który ufundował koszulki bawełniane dla grupy oraz firmie **TOM - BRUK Tomasz Kędziory**, który ufundował komplet strojów oraz piłki dla chłopców.



## Trampkarze (roczniki 1998 i 1997)

Skład tej grupy był tworzony podobnie jak u młodzików, lecz jego dalszy skład ciągle się jeszcze formuje. Nie przeszkadzało to w osiągnięciu podobnie dobrego wyniku jak u młodszych kolegów. W grupie jest aktualnie 24 chłopców i występują w II lidze trampkarzy. Po rundzie jesiennej, notując 7 zwycięstw i 2 porażki, zajęli wysokie drugie miejsce w lidze, ustępując jedynie drużynie z Wojnicza.

Olimpia Wojnicz	9	23	7 - 2 - 0	48 - 5
<b>Radłovia Radłów</b>	<b>9</b>	<b>21</b>	<b>7 - 0 - 2</b>	<b>37 - 17</b>

KS Ryglice	9	19	6 - 1 - 2	47 - 16
Orzeł Dębno	9	17	5 - 2 - 2	30 - 19
KS Błękitni Tarnów	9	15	4 - 3 - 2	52 - 14
Iskra Tarnów	9	12	3 - 3 - 2	19 - 22
Pogórze Pleśna	9	8	2 - 2 - 5	18 - 19
LUKS Skrzyszów	9	8	2 - 2 - 5	26 - 20
LKS Rudka	9	4	1 - 1 - 7	19 - 38
Polan Żabno	9	0	0 - 0 - 9	0 - 126

Grupa ta aktualnie przygotowuje się do rozgrywek halowych, które zaczną się początkiem stycznia. Składamy również podziękowania rodzicom i sponsorom, którzy cały czas wspierają funkcjonowanie grupy: **Robertowi Bierytowi oraz Roberto-wi Kupiszowi** za zakup kompletu strojów dla tej drużyny oraz **FH Sport - Centrum Jacka Stawarza i Piotrka Mleczi** za całoroczną pomoc.



#### Juniorzy (rocznik 1993 i młodszy)

Drużyna ta jest prowadzona przez Rafała Kijaka, który prowadzi zajęcia treningowe dwa razy w tygodniu. Aktualnie w grupie trenuje 25 chłopców. Drużyna zajęła po rundzie jesiennej 3 miejsce zdobywając 16 punktów.

Wietrzychowice	8	21	7 - 0 - 1	42 - 11
Łukovia Łukowa	8	18	6 - 0 - 2	18 - 15
<b>Radłovia Radłów</b>	<b>8</b>	<b>16</b>	<b>5 - 1 - 2</b>	<b>31 - 13</b>
Ikar Odporyszów	8	13	4 - 1 - 3	37 - 23
Polan Żabno	8	13	4 - 1 - 3	36 - 20
Łęgovia Łęg Tarnowski	8	12	4 - 0 - 4	33 - 18
Ilkowiec	8	9	3 - 1 - 4	23 - 28
Unia Gorzyce	8	3	1 - 0 - 7	10 - 47
Olimpia Zabawa	8	3	1 - 0 - 7	6 - 60

(red)

## Strażacy kontra muzycy

SPORT. Wiceprezes Zarządu Gminnego OSP w Radłowie Mirosław Plebanek był inicjatorem pierwszego meczu rozegranego na stadionie Radłowi, między drużyną strażaków, a muzykami miejscowej orkiestry dętej. Sparring obfitował w ciekawe akcje i dynamiczną grę, a w rolę arbitra wcielił się strażak senior, Józef Dobek. Strzelono w sumie dziewięć bramek. Na razie, nie będziemy zdradzać do której bramki trafiano częściej. - *Pomysł przyjął się dobrze. Głównie chodzi mi o zagospodarowanie wol-*



Zawodnicy strażacy z sędzią Józefem Dobkiem, pierwszy z prawej.

nego czasu młodzieży, troskę o kondycję fizyczną ich oraz strażaków, a także lokalną integrację. W okresie jesienno-zimowym mamy zgodę Rady Miejskiej na korzystanie z sali gimnastycznej. Moim marzeniem jest organizacja rozgrywek piłkarskich między gminnymi jednostkami OSP, chciałbym stworzyć lokalną ligę strażacką. To nie tylko mecze, ale myślę również o organizacji spotkań rodzinnych, festynów - ujawnia wiceprezes Plebanek.

(zbm)



Drużyna orkiestry dętej

## Migdałowiec z przepisu siostry Anastazji

### Składniki:

1 mleka, 2 duże paczki krakersów,  $\frac{3}{4}$  szklanki cukru kryształu,  $\frac{1}{2}$  l śmietany 30%, 10 dkg płatków migdałowych, 3 łyżeczki żelatyny, 1 cukier waniliowy, 25 dkg masła, 1 szklanka mąki pszennej, 1 budyń śmietankowy bez cukru, 1 pełna łyżka mąki ziemniaczanej, 1 jajo, 1 puszka mleka słodzonego skondensowanego.

### Wykonanie:

Mleko z puszki gotować przez 3 godziny. Przezdudzić. Na patelni lekko przyrumienić płatki migdałowe. Do 1 i  $\frac{1}{2}$  szklanki mleka dodać mąkę pszenną, mąkę ziemniaczaną, budyń, jajo. Roztrzepać. Resztę mleka zagotować z cukrem kryształem i cukrem waniliowym. Do gotującego mleka cienkim strumie-

niem wlać wcześniej roztrzepane składniki. Stale mieszając ugotować budyń. Odstawić i dodawać po kawałku masło, stale ucierając.

Żelatynę rozpuścić w  $\frac{1}{3}$  szklanki wody. Śmietanę ubić i połączyć z żelatyną.

### Przełożenie ciasta:

Spód brytfanki wyłożyć papierem – krakersy – masa budyniowa – krakersy – karmel z mleka słodzonego skondensowanego – krakersy – bita śmietana. Wierzch posypać płatkami migdałowymi.

Polecamy przepis, który wypróbowała już bibliotekarka Katarzyna Baran, częstując migdałowcem członków tanecznego klubu „Złoty Krąg”. Wszystkim bardzo smakował!

## Fotografie z rodzinnego albumu Klaudii Kulpy



Na starej fotografii Zofia Kulpa z d. Liberaur. w Głowie i jej siostra Eugenia zamieszkała w Niwce



Radłowski listonosz Stanisław Kulpa. W Zakopanem ukończył kurs dla listonoszy. W swoim fachu pracował trzy lata w Żabnie, dwadzieścia lat w Wierzchosławicach, trochę w Mościcach, a następnie w Radłowie. Tu na poczcie pełnił zastępstwa: na centrali, jako telefonista, obsługiwał telegramy, a także pracował w terenie roznosząc przesyłki. Raz tylko ugryzł go niegroźnie pies. Ciekawszych zdarzeń podczas służby pocztowej nie zanotował. Fotografia pochodzi z roku 1947



Pierwsza Komunia św. Stanisława Kulpy - rok 1940

# Radłowskie wspomnienia

Gdy byłem młody, byłem dość wesoły.  
 Przez pewien czas chodziłem w Krakowie do szkoły.  
 Gdy przyjeżdżałem na ferie czy niedziele do domu  
 Wysiadałem na stacji w Bogumiłowicach w dobrej wierze,  
 Że autobus do Radłowa mnie zabierze.  
 Gdy przyszedłem na przystanek na zakręcie  
 Ktoś krzyknął w pewnym momencie,  
 Było to na przedzie: „Ludzie, autobus jedzie!”  
 Gdy autobus przyjechał, zwolnił trochę,  
 A kierowca żartobliwie powiedział: „możecie iść na piechotę”  
 Więc szliśmy w Wierzchosławicach za kościołem  
 Skręcaliśmy w prawo i szliśmy dość żwawo.  
 Potem kawalek drogi ukosem  
 I wychodziliśmy do głównej drogi przed Witosem.  
 Gdy byliśmy na Niwce przed szkołą  
 Było nam raźnie i wesoło.  
 A gdy na cegielni komin wysoki zobaczyłem  
 Jak na widok wieży Eiffla w Paryżu się ucieszyłem.  
 I z radością nieraz łezkę uroniłem po kryjomu,  
 Tak się cieszyłem, że prawie jestem w domu.  
 Gdy przyszedłem do domu i zapukałem do drzwi  
 Wtedy mama otworzyła mi  
 I trzęsąc się z wrażenia cała  
 Mówi: „tak żem na Ciebie synku czekała”  
 I przytuliła mnie do piersi jak przed laty,  
 Bo nie miałem już taty.  
 W wychowanie mnie i siostry włożyła wysiłku nie mało  
 Bo w domu wcale Nam się nie przelewało.  
 Dziś nie żyje siostra ma, żyję tylko ja.  
 Bo wielka jest radość gdy powiem,  
 I wcale się z tym nie kryje, gdy ktoś z rodzeństwa jeszcze żyje.  
 A gdy nadszedł czas powrotu do szkoły  
 Byłem smutny, a nie wesoły.  
 Wstawiałem do dnia, gdy koguty piąć zaczynały  
 Choć byłem nie za wielki, a raczej mały  
 Szliśmy z panem Piekieniakiem do Bogumiłowic na piechotę  
 Wcale nie odrywając się od siebie  
 On smutny, ja nie za wesoły.  
 On by się nie chciał spóźnić do pracy, a ja zaś do szkoły  
 Bo pan Piekieniak, w którymś „Radle” była o nim mowa  
 Pracował w młynie w Bieńczycach koło Krakowa.  
 A gdy mieliśmy po dwadzieścia parę lat  
 Myśleliśmy, że zdobędziemy cały świat,  
 Że na plecach przenosić będziemy góry  
 Młodzieńcze marzenia, został z Nas mało który  
 A my wszyscy którzyśmy zostali.  
 Większość z Nas mieszka w Radłowie inni w oddali.  
 Wspominam też jak ludzie we wsi odmawiali pacierze  
 Aby się udało, wciągnąć nowe dzwony na kościelną wieżę.  
 Wielu ludzi na to wspomnienie może się uśmiecha  
 Bo pamiętają że akcją tą dowodził pan Wordecha.  
 Niejednemu na to wspomnienie łezka zakręci się w oku

Bo był taki młody, w 1948 roku.  
 Starsi ludzie mówili mi, że nie było lepszych cieśli w całej wsi  
 A ksiądz Łabno jak na proboszcza przystało  
 Włożył w to przedsięwzięcie wysiłku nie mało.  
 Oddał się tej sprawie cały,  
 Po tygodniu nowe dzwony na wieży wisiały.  
 Stare dzwony budziły naszych przodków przed laty  
 Jak by mówiły: „Wstawajcie i idźcie na roraty”.  
 Zaś to nowe dzwonią prawie tak samo  
 Jak by mówiły: „idź na roraty tato i mamó”.  
 Wspominam pana Kwapniewskiego z Małej Sanoki  
 Który nastawiał obojczyki, składał ręce i nogi.  
 Przyjeżdżali do niego ludzie z daleka, kawał drogi  
 A on popukał, postukał, wziął dwie deseczki do ręki  
 Poskładał, było po bólu i bez męki.  
 Nie brał za to żadnych pieniędzy czyli „szmalu”  
 Choć był lepszy od wszystkich lekarzy w szpitalu.  
 Miał też dwóch synów bliźniaków  
 Jeden z nich jest znawcą i rzeźbiarzem ptaków  
 Jak zaszedłem do biblioteki z panem redaktorem na spotkanie  
 Zauważyłem dużo tych ptaszków na ścianie.  
 Drugi z braci bliźniaków, poszedł w ojca ślady  
 Nastawia, składa ile tylko da rady.  
 Mieszka na Małej Sanoce, obok Łęki  
 Za swoje usługi, nie żąda żadnej podzięką.  
 I nawet się tym nie przejmuje, gdy ktoś mu nie podziękuje.  
 Wspominam pana Suchańskiego i pięciu synów jego  
 Który przyjechał do Radłowa ze wschodu,  
 A że był mądry i miał dobre zdrowie  
 Został naczelnikiem poczty w Radłowie.  
 A nam dzieciom wydawało się, że jest bardzo stary  
 Bo zza okienka widzieliśmy tylko jego nos i okulary.  
 Wspominam z Kolejowej pana Gołasa  
 Który zachwalał że jego usługi w łaźni są pierwsza klasa.  
 Że często w wannie zmienia wodę  
 I można w niej umyć sobie ręce, nogi i brodę.  
 Ale mówiąc między nami od niechcenia,  
 Wiele te usługi miały do życzenia.  
 Wspominam też pana Kozickiego aptekarza,  
 Pana Kozła młynarza,  
 Którzy patrzą może na nas z nieba  
 Ale pamiętać i wspominać o nich nam trzeba  
 Bo większość mieszkańców Radłowa  
 Starzy czy młodzi, duzi czy mali  
 Z ich porad i usług korzystali.  
 Bo gdy się poszło do pana Kozickiego do apteki  
 Doradził jakie wybrać najlepsze leki  
 A gdy się zjechało do pana Kozła do młyna  
 Obojętnie która była godzina  
 Przed młynem było zawsze gwarno i wesoło,  
 Z każdym zamienić można było słowo.  
 Tematów do rozmów było wiele



Kto gdzie, jak i z kim w którą niedzielę.  
 Atmosfera była co się zowie  
 Jak u Hrabiego Horeszki w Soplicowie.  
 Niejeden z Niwki, Biskupic czy Głowa gospodarz ubogi  
 Martwił się tym, że musi jechać do pana Kozła  
 Do młyna kawał drogi.  
 Lecz gdy zajechał i wracał, będąc w połowie drogi  
 Cieszył się jakby byka złapał za rogi,  
 Był szczęśliwy i wioził do domu mąkę na kluski i pierogi.  
 Nie wyrządzą tym stwierdzeniem krzywdy nikomu  
 Gdy powiem, że nie kupowało się klusek i pierogów w sklepie,  
 A zawsze robiło się je w domu.  
 Najmilej wspominam piękne radłowskie dziewczyny.  
 Każda z nich pochodziła z dobrej rodziny.  
 Pole, Stasia, Masie, Kasie, Danusie,  
 W młodości każda z nich taka  
 Była obiektem westchnień niejednego chłopaka.  
 Po latach, choć u nich nie to zdrowie  
 Przyjaźnią się dalej i myślą o sobie.  
 Ale pamiętaj gdziekolwiek jesteś, gdziekolwiek byś była  
 Choć by u twych stóp leżał cały świat,  
 Zawsze myślami będziesz wracać do młodzińskich lat  
 Spędzonych w Głowie, na Kolejowej czy Zakościelu  
 I w innych miejscach wielu.  
 A wy wszyscy którzy jesteście rozsiadani po całym kraju i świecie  
 I tylko z „Radła” się o swoich znajomych coś dowiecie.  
 I może przez długie lata nie byliście w Radłowie  
 Bo praca, obowiązki, a może już nie to zdrowie.  
 Więc przypomnijcie sobie z młodzińskich lat  
 Radłowski rynek, radłowski kościół, radłowską szkołę,  
 Panią Budyńską, panią Mikową, panią Grelankę i księdza  
 Jemiołę.  
 Jakie życie choć była bieda mieliśmy wesołe.  
 Byliśmy pełni życia, radości i humoru  
 Ci z Podlesia, Nowego Świata i my ze dworu.  
 A dzisiaj na wsi, mało kto ze sobą gada.  
 Dojdzie do tego, że sąsiad nie będzie znał sąsiada.  
 Każdy przed telewizorem przy kominku siedzi i myśli sobie  
 Aby jemu samemu było dobrze a nie daj Boże Tobie.  
 A my choć jesteśmy już starzy  
 Starajmy się żyć radośnie z uśmiechem na twarzy,  
 I niech nikt z nas się tym nie smuci  
 Że nic i nikt, młodości nam nie wróci.  
 A gdy będziemy się budzić i otwierać oczy z rana  
 Prośmy o to najjaśniejszego Pana w zimie i w lecie,  
 Aby pozwolił pożyć nam jeszcze na tym świecie.  
 Żeby się zastanowić jak to możliwe, jak to się stało,  
 Że życie choć takie długie, tak szybko Nam przeleciało  
 Bo nadejdzie kiedyś taki dzień,  
 Lecz nikt z Nas nie wie kiedy to się stanie,  
 Że każdy z Nas biedny czy bogaty,  
 Wcześniej czy później dostanie wezwanie do Nieba  
 Aby zdać rachunek z Naszego ziemskiego życia komu trzeba.

A. Ermel

## Cmentarz to ogród wspomnień

Ileż pokoleń tu spoczywa  
 Radłowska ziemia ich tuli i okrywa  
 Jedni ginęli z honorem w jej obronie  
 Więc my dziś wolni pamiętajmy o nich

Ginęli znani i nieznan  
 wszyscy w jednej mogile chowani  
 nie było Ojca, Matki, Brata ni Siostry  
 jedynie salwy honorowe w górę się wzniosły

To właśnie ziemia nasza Matka  
 tuli ich w swe ramiona,  
 bo jest dziś szczęśliwa i wyzwolona

W ogrodzie wspomnień księga historii jest znana  
 ukryta i zakonserwowana  
 Ci którzy tę tragedię przeżyli  
 Dziś nam tę księgę w części otworzyli

Są tu nasze rodziny, bliscy, znajomi i nieznan  
 co już od lat są zapomniani  
 idąc na cmentarz, jeden kwiatuśzek  
 dajmy dla nich.

Jest jeden dzień w roku pierwszy listopada  
 więc w tym dniu wyjątkowo o wszystkich  
 zmarłych  
 pamiętać nam wypada.

Jak szybko mija życie  
 tak szybko mija czas  
 Lecz Ci co pomarli  
 niech żyją dziś wśród nas.

Zofia Sieniatycka



## Opowiadanie dla dzieci

**Żeby kózka nie skakała...**

**Kosakowo to gmina na pograniczu Gdyni, malowniczo położona okolica między lotniskiem wojskowym Babie Doły, a nadmorską miejscowością Rewa i to właśnie w owym Kosakowie mieszka chłopiec o imieniu Karol. Czasami ma bardzo dziwne przygody o jednej z nich Wam opowiem.**

Ta przygoda i to niezbyt przyjemna wydarzyła się Karolowi pewnego poranka. Wstał jakoś taki rozleniwiony – guzdrał się bardzo długo w łazience, śniadanie dziwnie mu nie smakowało. Tata dopijał na tarasie swoją poranną kawę, mama coś tam jeszcze sprzątała w kuchni, a Karol leniwie przechadzał się wzdłuż ogrodzenia. Kopnął pozostawioną w ogrodzie wieczorem piłkę, która akurat nawinęła mu się pod nogę, piłka wpadła między młode krzewy iglaków. Tato wyraził dezaprobatę, ale jakoś to ścierpiał. Ale kiedy piłka wpadła na taras i potoczyła się po stole, obok szklanki z kawą, nie był już taki wyrozumiały i Karola spotkało pierwsze ostrzeżenie. Ten jednak miał widocznie bardzo zły dzień, bo zignorował upomnienia taty. Poszedł do komórki, zabrał rower i jeździł bez celu osiedlowymi uliczkami, nie zwracając najmniejszej uwagi na upomnienia taty i mamy. Tymczasem, młody pies Pedro podenerwowany był, że pozostał sam w domu i biegał obok ogrodzenia, niszcząc młode krzewy iglaków, co, oczywiście, denerwowało tatę. A Karolowi, jak szybko przyszła ochota na jazdę rowerem, tak szybko go opuściła. Nawet nie postawił starannie rowerka na podpórce, tylko porzucił go obojętnie obok garażu. To z kolei nie spodobało się mamie i obdarowała Karola kilkoma cierpkimi uwagami.

No to co mam robić – obruszył się podenerwowany Karol, chyba pójdę z Pedro na spacer? A wiesz, to jest najlepszy pomysł, odparł tata. Załóż psu smycz i pospacerujcie po osiedlu, tobie i psu dobrze to zrobi. Spacer przebiegał im w dość przyjemniej atmosferze. O tej porze dnia na pustych osiedlowych uliczkach było spokojnie. Dla małego chłopca i sześciomiesięcznego szczeniaka było to wymarzone miejsce do spaceru. Pedro, co pewien czas przystawał obok napotkanych krzaków usiłując je obsikać. Niestety, niedoświadczony szczeniak, zamiast podnosić tylną łapę, podnosił przednią drugą so-

bie skutecznie obsikując. Coś mu w tym wszystkim nie pasowało, ale nie bardzo jeszcze wiedział, co na to poradzić. I wszystko zakończyłoby się miło, gdyby w pewnym momencie na drodze psa nie pojawił się osiedlowy kot, których tu nie brakowało. Pies skoczył gwałtownie, pociągając Karola, który stracił równowagę i jak długi runął na ulicę. Chłopiec puścił przy tym smycz i pies pobiegł za kotem, ale kiedy kot zniknął w ulicznych zakamarkach, wrócił do domu jakby nic się nie stało. Tata siedział jeszcze na tarasie, kiedy usłyszał ciche skrzypnięcie furtki, a po chwili obok niego pojawił się uradowany Pedro ciągnąc za sobą smycz. Był trochę zdziwiony, że Karol nie odpiął smyczy, ale niech tam – pomyślał. Nie wołał już chłopca i sam odpiął psu smycz, dziwiło go jednak to, że nadal nie pojawiał się Karol.

Tymczasem Karol siedział na poboczu ulicy zalewając się łzami, cicho pochlipując. Wracająca z zakupów sąsiadka, mieszkająca nieopodal Koralewej posesji, widząc zapłakanego i poturbowanego chłopca postanowiła mu pomóc. Łokcie i kolana Karola wyglądały fatalnie, z ran sączyły się strużki krwi i była obawa, że doszło do groźnych urazów. Pani sąsiadka, niedoświadczona w udzielaniu medycznej pomocy, postanowiła rany przemyć jodyną. Tym dopiero zadała Karolowi prawdziwy ból, większy niż podczas upadku na jezdnię. Karol ponownie zalał się łzami, ze ściśniętego gardła wydobywały się jęki. Wystraszona kobieta, nie wiedząc, co czynić, czym prędzej pochwyciła chłopca za rękę i odprowadziła do jego domu. W domu mama udzieliła mu fachowej pomocy – przemyła rany i starannie zdezynfekowała. Okazało się, że nie są one takie groźne, jak w pierwszej wydawało się przerażonej sąsiadce.

Po tych zabiegach Karol dziwnie się uspokoił. Usiadł obok taty na tarasie i spoglądając na obandażowane łokcie ciężko posapywał. – *Widzisz, nosiło cię od samego rana i nie mogłeś znaleźć sobie miejsca. No i masz - żeby kózka nie skakała to by nóżki nie złamała* - skomentował całe wydarzenie tata. Do samego wieczora Karol nie miał już najmniejszej ochoty do zabawy i figli.

**Dziadek Antek z Brzeźnicy**



# UROCZYSTY DZIEŃ SENIORA

W radłowskiej bibliotece odbył się koncert kieleckiej kapeli ludowej Stefana Wyczyńskiego, zatytułowany „Muzyka bez granic”. Do ratusza przybyły również delegacje grup wieńcowych: z Radłowa, Brzeźnicy, Zdrochca, Niwki, Biskupic Radłowskich i Siedlca. Na uroczyste spotkanie złożyły się ponadto: artystyczny występ grupy Młodych Przyjaciół Książki i okolicznościowy tekst wygłoszony przez seniorkę Aleksandrę Ściubską. Były też życzenia z okazji Dnia Seniora oraz poczęstunek. Kolejną ofertą biblioteki będzie spotkanie

z prof. Antonim Szczepanikiem - podróżnikiem, fotografem, na co dzień chirurgiem i nauczycielem akademickim w Krakowie. Co warto podkreślić, prof. Szczepanik rodzinie związany jest z Wołą Radłowską. Ta i inne propozycje biblioteki mają na celu umożliwienie mieszkańcom miasta i gminy udziału w ambitniejszych, zróżnicowanych wydarzeniach kulturalnych.

(zbm)

Zdjęcia: Daniel Kopacz



# RADŁÓW. Jesienne barwy miasta

## *W melancholie*

to już jesień  
nad głowami tańczą liście  
to już jesień  
znowu przyszła – oczywiście  
nie pytała się o drogę  
nie pytała się – czy mogę  
tylko przyszła  
jak to jesień

tylko jesień  
wierna jest nieprzyzwoicie  
tylko jesień  
równo nam odmierza życie  
ale za to  
niebanalnie i złościście  
no i jak tu się pogniewać  
na opadające liście

tylko jesień  
nasze myśli zdobić umie  
tylko jesień  
bez zdziwienia nas rozumie  
i przeprosi za kłopoty  
że za chwilę  
przyjdą sloty i tęsknoty

to już jesień  
mgły unoszą się liliowe  
to już jesień  
babie lato ażurowe  
kreśli losy i marzenia  
w melancholię nas zamienia

taka jesień

Alicja Tanew, znakomita krakowska pieśniarka,  
poetka i kompozytorka z „Piwnicy Pod Baranami”  
- gość Radłowskiej Jesieni Literackiej.

Fot. Z.Marcinkowski